



Mieszko I



Bolesław I Chrobry



Mieszko II



Kazimierz I Odnowiciel



Bolesław II Śmiały



Władysław I Herman



Bolesław III Krzywousty



Władysław II Wygnaniec



Bolesław IV Kędzierzawy



Mieszko III Stary



Kazimierz II Sprawiedliwy



Leszek Biały



Władysław III Łaskonogi



Henryk I Brodaty



Henryk II Pobożny



Bolesław V Wstydliwy



Leszek Czarny



Przemysł II



Władysław I Łokietek



Kazimierz III Wielki



Ludwik Węgierski



Jadwiga



Władysław II Jagiełło



Władysław III Herman



Kazimierz IV Jagiełło



Jan I Olbracht



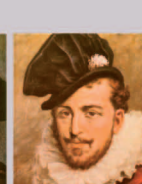
Aleksander Jagiełło



Zygmunt I Stary



Zygmunt II August



Henryk Walezy



Stefan Batory



Zygmunt III Waza



Władysław IV Waza



Jan II Kazimierz



Michał Korybut Wiśniowiecki



Jan III Sobieski



August II Mocny



Stanisław Leszczyński



August III Sas



Stanisław August Poniatowski

KS. WŁADYSŁAW BUKOWIŃSKI

HISTORIA NAUCZYCIELKĄ ŻYCIA

Ks. WŁADYSŁAW BUKOWIŃSKI

HISTORIA NAUCZYCIELKĄ ŻYCIA

Historia est magistra vitae

(Historia Polski pisana w łagrze)



„WOŁANIE Z WOŁYNIA”
BIAŁY DUNAJEC-OSTRÓG 2010

© Copyright by ks. Władysław Bukowiński, Dżezkazgan 1954

© Copyright by „Wołanie z Wołynia”, Białý Dunajec 2010

Wydanie II

(Wydanie I – Wydawnictwo TEZA WNT, Kraków 2007)

Zebrał

ks. Jan Nowak

Redaktor serii

ks. Witold Józef Kowalów

Na I stronie okładki:

Wizerunki władców Polski według pocztu pędzla Jana Matejki

na IV stronie:

Herby historycznych ziem dawnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów

Imprimatur:

Kuria Metropolitalna w Krakowie

+ Jan Zając Vic. Gen.

Ks. Kazimierz Moskała – Kanclerz

Ks. prof. dr hab. Edward Staniek – Cenzor

L. 1457/07 Kraków, 23 maja 2007 r.

ISBN 978-83-88863-47-9

 **Drukarnia Akcydensowa**
Orosz Andrzej
✧ Wydawnictwo ✧
Tel. (12) 636-96-66 – Kraków

*„Cudze chwalicie,
Swego nie znacie,
Sami nie wiecie,
Co posiadacie”*

Dżezkazgan (ros. – Дзезказган)
Kazachstan CCP 27.VII. 1954

PRZEDMOWA

Wielu już pisało historię swego narodu „ku pokrzepieniu serc”. Trudno jednak spotkać taką historię, pisaną w łagrach czy więzieniach. Dlatego dzieło to jest szczególnie cenne. Świadczy o ogromnej miłości do Ojczyzny.

Historia jest nauczycielką życia. Taki tytuł nosi rozprawa ks. Władysława Bukowińskiego. Jest ona okupiona cierpieniami trudem zesłańca i męczennika łagrów.

Jest to historia Polski, jaką napisał w Dżekazganie. Była to kopalnia miedzi, w której pracował jako więzień. Kiedy rozpoczął się strajk więźniów, ks. Władysław skrzętnie to wykorzystał i rozpoczął wykłady z historii Polski. Następnie wykłady spisał własnoręcznie. Zrobił to na prośbę o. Michała Woronieckiego CM, o czym świadczy w swoich wspomnieniach „Na izolacji w Dżekazganie Rudniku 1949–1956”: *Prosiłem go potem, by nam napisał krótką historię Polski na podtrzymywanie ducha patriotycznego i pomnożenie wiedzy o dziejach ojczystych. Po pewnym czasie otrzymaliśmy zwięzłą historię Polski od najdawniejszych czasów Piastowskich po ostatniego prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej*¹.

W 1954 roku opuścił łagier i został zesłany do Karagandy, a rękopis historii Polski krążył teraz po domach i pokrzepiał serca Polaków.

Historia ta jest popularyzacją postaci i wydarzeń, mających na celu wychowanie patriotyczne. Dla Polaków, którzy nie znali historii Ojczyzny, ponieważ urodzili się na zesłaniu była to

¹ Archiwum Zgromadzenia Księży Misjonarzy, AZKM, Woroniecki Michał, *Na izolacji w Dżekazganie*, rkps s. 122.

Część dotycząca II Rzeczypospolitej nie zachowała się.

jedyna lektura historyczna i wychowawcza. Autor ukazał w niej bardzo nośnie wydarzenia, użył potocznych wyobrażeń i w sposób kronikarski opisał głębokie przemiany, nie tylko gospodarcze, ale przede wszystkim kulturalne oraz głębokie zakotwiczenie w wierze.

Rękopis był często przepisywany, dlatego nie uniknięto błędów. Ze względu na wartość rękopisu pozostawiamy bez zmian. Zwrócimy tylko uwagę na taki szczegół.

Królowa Jadwiga miała 12 lat a nie 16, jak napisano w rękopisie, kiedy zawierała związek małżeński z Władysławem Jagiełłą. Władysław Jagiełło mógł mieć około 36 lat, a nie jak w rękopisie 39.

Pragniemy ten tekst przedstawić czytelnikom, ponieważ autor jest Sługą Bożym.

Jako człowiek, który był przede wszystkim duszpasterzem, troszcząc się o życie duchowe i religijne krążył po domach katolików w Karagandzie, by spowiadać, odprawiać Mszę Św., chrzcić, bierzmować i błogosławić małżeństwa. Był patriotą-Polakim, który bardzo kochał swoją Ojczyznę i wykorzystywał każdą sytuację, aby ukazać bogactwo duchowe i materialne swojej Ojczyzny.

Dzisiaj także może ubogacić serca Polaków ta niezwykła historia, wykładana w niezwykłych warunkach przez niezwyklego człowieka.

Ks. Bukowiński dokonuje podziału historii w sposób tradycyjny: Piastów, Jagiellonów, okres królów obieralnych, rozbiorów i okres od odzyskania niepodległości. Na każdy z tych okresów ocenia z punktu widzenia polityki zagranicznej i wewnętrznej. Mówi o wadach i zaletach okresów i poszczególnych władców. Ocena ta ma wyraźny charakter patriotyczny, podsumowując każdy okres autor pokazuje czego należy unikać a co czynić. Oto przykłady:

Tak mówi o Bolesławie Chrobrym: „W zaraniu dziejów Opatrzność Boża dała nam genialnego władcę, którego rządy

opromieniły Polskę blaskiem chwały i wywarły głęboki twórczy wpływ na dalsze, następne wieki. Tym władcą był pierwszy koronowany król nasz, najstarszy syn Mieczysława I i Dąbrowki, Bolesław I zwany Chrobrym i Wielkim. (...) Rządził on Polską naprawdę chwalebnie przez lat 33 systematycznie rozwijając głęboko obmyślany program tak w polityce międzynarodowej, jak i w rządach wewnątrz kraju”.

Warto podkreślić słowa o ostatnim z Piastów: „Kazimierz III Wielki był politykiem mądrym i przewidującym. On rozumiał, że Polska jest zbyt słaba, by mogła obronić się sama równocześnie przeciw Niemcom i Rosji. Dlatego należy dążyć do unii Polski z jakimś państwem silnym. Wybór Kazimierza padł na Węgry. Król węgierski Ludwik był siostrzeńcem Kazimierza, synem jego siostry Elżbiety Łokietkówny. Kazimierz nie miał syna, lecz miał kilka córek i wnuków. Kazimierz poświęcił względy rodzinne dla dobra państwa i ogłosił Ludwika węgierskiego następcą tronu polskiego”.

Bukowiński był zafascynowany ideą jagiellońską, z którą wyruszył na wschód. Dla niego była to ewangeliczna wizja spojrzenia na rządy Jagiellonów, którzy z szacunkiem patrzyli na wschodnie tereny Rzeczypospolitej i Ruś. Był zafascynowany władcami tego okresu. Tak o nich pisze: Dynastia Jagiellonów, wyjątkowo uzdolniona, która dała Polsce 7 królów, 4 z nich wybitnych (Władysław Jagiełło, Kazimierz Jagiellończyk, Jan Olbracht, Zygmunt II August), jeden dobry (Zygmunt I Stary) i ani jednego słabego czy miernego.

W przeciwieństwie do okresu jagiellońskiego, Bukowiński przeprowadza ostrą krytykę czasu rządów królów obieralnych. Pisze: „trzeba uwzględnić i to, że rozbiory Polski nastąpiły w chwili, gdy naród polski już przezwyciężył swój wewnętrzny upadek, jaki był za czasów saskich. Nie było naszej w tym winy, że nie potrafiliśmy obronić swej niepodległości. Ale była niewątpliwie wina w tym, że lekkomyślnie dopuszczono się osłabienia siły i obronności państwa”.

Genialne jest to co autor sam zauważył, że w okresie rozbiórów nastąpił rozwój religijny kulturalny, oświatowy, duchowy i moralny narodu i rodziny. To szczególnie widać w historii życia rodziny Bukowińskich i młodzieńczych latach życia Władysława.

ks. Jan Nowak



NOTA BIOGRAFICZNA

Lata młodości i studia

Ks. Władysław Bukowiński urodził się 22 grudnia 1904 roku w Berdyczowie na ziemi kijowskiej. Jego ojciec Cyprian Józef Bukowiński, urodzony 16 marca 1874 roku, po roku 1920 dzierżawił majątek swojego brata a następnie był zarządcą dóbr Potockich. Zmarł w 1952 roku i jest pochowany w Krakowie na cmentarzu Rakowickim. Matka ks. Władysława Jadwiga Scipio del Campo pochodziła ze spolszczonej rodziny włoskiej. Zmarła w roku 1918 w Płoskirowie na Podolu. Ojciec ponownie się ożenił z siostrą Jadwigi, Wiktorią Scipio del Campo. Młody Władysław traktował ją z szacunkiem, jak matkę i nie sprawiał żadnych kłopotów wychowawczych. Jako duszpasterz Karagandy posyłał do niej listy, w których nazywał ją ciocią Wiktorią. Miał siostrę Irenę Bukowińską-Dawidowską, która zmarła w Gdyni w roku 1930, i przyrodniego brata Zygmunta mieszkającego we Wrocławiu z żoną Krystyną i dziećmi, który zmarł w roku 1982.

Młody Władysław w domu rodzinnym otrzymał religijne wychowanie, a często odmawiany różaniec stał się jego ulubioną modlitwą szczególnie w latach uwięzienia i łagrów. W domu Bukowińskich panowała atmosfera dobroci, życzliwości i wza-

jemnego poszanowania, co do końca życia pozostało głęboko w jego sercu. Mimo że ponad 10 lat nie miał łączności z najbliższymi, setki listów napisanych do Polski świadczą o jego niezwykle silnej więzi z rodziną i żywym zainteresowaniu nawet najdrobniejszymi szczegółami z życia krewnych oraz miłością do ojczyzny i wiernością powołaniu kapłańskiemu. Dawało mu to później odwagę przyznawania się nawet w prześladowaniach do tego, że jest księdzem i spełniania bez względu na okoliczności posługi kapłańskiej.

W 1921 roku zdał maturę w Krakowie, a następnie rozpoczął studia prawnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim. Lata studiów wypełniała mu również intensywna działalność w Akademickim Kole Kresowym skupiającym studentów przybyłych z Kresów Wschodnich. Działalność ta obejmowała – poza samokształceniem – daleko idącą pomoc dla ubogiej młodzieży, w czym młody Bukowiński przejawiał całą swoją pasję i zaangażowanie, pełniąc funkcję prezesa przez dwie kadencje. W tym otoczeniu zawarł też wiele przyjaźni na całe życie. W latach 1925–1926 pracował także w redakcji „Czasu”. Studia prawnicze Władysław ukończył 1926 roku, otrzymując tytuł magistra. W tym samym roku wstąpił do seminarium duchownego i rozpoczął studia teologiczne na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Kapłaństwo

Święcenia kapłańskie otrzymał w katedrze krakowskiej na Wawelu 28 czerwca 1931 roku z rąk metropolity krakowskiego księcia Adama Stefana Sapiehy. Od 1 września 1931 roku do 20 czerwca 1935 roku pracował jako duszpasterz i katecheta w gimnazjum w Rabce. Przez kolejny rok był wikariuszem i katechetą w szkole powszechnej w Suchej Beskidzkiej.

Od 18 sierpnia 1936 roku na własną prośbę wyjechał na Kresy Wschodnie gdzie został wykładowcą w seminarium duchownym w Łucku. Wykładał katechetykę i socjologię. W roku 1938 został sekretarzem Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolic-

kiej i równocześnie redaktorem czasopisma Akcji Katolickiej „Spójnia” oraz dyrektorem Wyższego Instytutu Wiedzy Religijnej i zastępcą redaktora „Życia Katolickiego”. Od września 1939 roku był proboszczem katedry w Łucku. 22 sierpnia 1940 roku i uwięziony przez NKWD. Przebywał w łuckim więzieniu do 26 czerwca 1941 roku.

Opuścił więzienie, cudownie ocalony ale skrajnie wyczerpany i wynędzniały, a mimo to dalej pełnił powierzoną mu posługę proboszcza w łuckiej katedrze i znowu aktywnie pomagał uciekinierom i jeńcom, ratował żydowskie dzieci, organizował pomoc materialną, zwłaszcza żywność dla głodujących. Dzielił się z potrzebującymi wszystkim, co miał.

Więzienie i łagry

W nocy z 3 na 4 stycznia 1945 roku został aresztowany i wraz z biskupem Adolfem Szelażkiem i ks. Karolem Gałęzowskim uwięziony w budynku NKWD w Łucku.

W tym czasie zostali aresztowani również inni księża: ks. Bronisław Drzepecki, ks. Stanisław Szczypa, ks. Adolf Kukuruziński, o. Aleksander Bień, ks. Józef Kuczyński. Dla kapłanów był to szczególnie trudny czas uwięzienia, gdyż przez półtora roku nie mogli sprawować Mszy świętej. Organizowali jednak wykłady, konferencje, wspólną modlitwę co nie tylko wzmocniło ich przyjaźń ale dało wiarę w sens życia. Dlatego w jednym z listów napisał: „Otóż wszędzie, gdzie byłem, widziałem głęboką celowość tego, że tam właśnie byłem”².

Sledztwo trwało do czerwca 1945 roku i zakończone zostało wyrokiem skazującym na 10 lat karnych obozów pracy.

Od lipca 1946 roku przez ponad rok ks. Władysław przebywał w czelabińskim obozie, pracując przy wyrębie lasów i kopaniu rowów. W listopadzie 1947 roku został przeniesiony do obozu w miejscowości Bakał na Uralu. Skrajnie wyczerpany,

² W. Bukowiński, *Listy*, Kraków 2007, s. 178.

z ciężkim zapaleniem płuc trafił do szpitala w Czelabińsku. W trudnych warunkach wykorzystywał każdą okazję do apostołstwa.

Od roku 1950 do 10 sierpnia 1954 przebywał w obozie w Dżekazganie, pracując w kopalni miedzi Pokro. Nie można jednak pominąć w tej nocy biograficznej jednego ze szczegółów życia obozowego, świadczącego o związku wiary z patriotyzmem. Szczególne jest świadectwo O. M. Woronieckiego dotyczące obozowej wigilii w roku 1953: Ks. W. Bukowiński w zeszłym tygodniu ułożył wigilijną modlitwę... Oto jej treść: „Podnieś rączkę Boże Dziecię, błogostaw Ojczyznę miłą. Błogostaw Ojczyznę naszą, zawsze Tobie wierną – zawsze ze wzruszeniem i radością święcącą Boże Narodzenie.

Błogostaw polski naród rozdarty, cierpiący, rozproszony po wszystkich krajach świata.

Błogostaw szczególnie tę część naszego narodu, która żyje w tym kraju i cierpi w nim najwięcej.

Błogostaw więźniów i zesłańców.

Błogostaw rodziny nasze, które w ten święty wieczór wigilijny ronią łzy smutku i tęsknoty z powodu bolesnej, przymusowej rozłąki ze swymi najukochańszymi.

Niech to Boże Narodzenie pogłębi w nas nadzieję lepszej przyszłości, w której smutek i tęsknota w radość się przemienia.

Niech odnowi w nas gotowość ku wytrwałej pokucie za grzechy i dbałość o czystość ducha miłość ku Narodzonemu Zbawicielowi całego świata i każdego z nas.

Tego sobie nawzajem życzymy, dzieląc się tradycyjnym opłatkiem wigilijnym, wyobrażającym Jezusa dziś nam narodzonego”³.

3 grudnia 1958 roku Bukowiński został aresztowany i uwięziony za działalność religijną. Na rozprawie 25 lutego 1959 roku oskarżony o nielegalne utworzenie kościoła, agitację dzieci i młodzieży oraz posiadanie literatury antyradzieckiej zrezygnował z obrońcy i wykorzystując swoje prawnicze wykształce-

³ AZKM, Woroniecki Michał, *Na izolacji w Dżekazganie*, rkps s. 125–126.

nie, sam wygłosił mowę, która wywarła na sędziach ogromne wrażenie. Otrzymał najniższy z możliwych wymiar kary: trzy lata obozu pracy. I tak od marca 1959 roku do czerwca 1961 roku przebywał w pracy w Czumie koło Irkucka, gdzie pracował przy wyrębie lasów.

Zanim został wysłany do łagru, siedział w jednej celi z młodym komunistą. Człowiek ten przedtem nigdy nie słyszał o Bogu i religii. Ks. Władysław w czasie wspólnego z nim pobytu w celi przekazał mu podstawowe informacje o chrześcijaństwie, a on, będąc bardzo inteligentnym, przyswoił je sobie i pragnął dalszego ich pogłębienia. Gdy ks. Władysław opuszczał tę celę, na jego miejsce NKWD umieściło bardzo uczzonego jezuitę, profesora teologii, który mógł dalej to dzieło prowadzić. Ks. Bukowiński widział w tym opatrność Bożą.

Od kwietnia 1961 roku do 3 grudnia 1961 roku przebywał w Sosnowce, w Republice Mordowskiej na wschód od Moskwy. Był to obóz pracy przeznaczony dla tzw. „religiozników” – więźniów oskarżonych o działalność religijną. Ks. Bukowiński spędził w więzieniach i obozach pracy 13 lat 5 miesięcy i 10 dni.

Duszpasterz Karagandy

Zwolniony z obozu w Dżazgazanie został zesłany do Karagandy: tutaj pracował jako stróż na budowie, a jednocześnie podjął tajne duszpasterstwo. Był pierwszym księdzem katolickim, który przybył do Karagandy. Duszpasterzował wśród Niemców i Polaków. Ks. Władysław tajnie odprawiał w prywatnych mieszkaniach przy zasłoniętych oknach. On sam tak opisuje tamten czas: „Jestem ustawicznie domokrażcą. [...] Mszę świętą można w naszych warunkach odprawiać raniutko lub wieczorem. Po Mszy świętej zwykle jeszcze spowiedź. Wreszcie krótki spoczynek nocny. Krótki, bo kładę się zwykle po północy, a już o 5 lub 6 rano jest poranna Msza święta, a potem dalej spowiedź, czasami chrzty i namaszczenia olejami świętymi, czasami śluby. [...] Pomalutku wprowadzamy coraz więcej języka

narodowego do Mszy świętej. Bywają wypadki, że na Mszę świętą przychodzą i Polacy, i Niemcy razem. Wtedy robię tak: lekcję i Ewangelię czytam w obu językach, na pierwszym miejscu w języku gospodarzy domu, a kazanie mówię po rosyjsku, bo ten język rozumiem wszyscy”⁴.

W czerwcu 1955 roku odrzucił propozycję repatriacji do Polski i zdecydował się zostać obywatelem ZSRR, by pozostać na stałe w Kazachstanie. Miał pełną świadomość wszelkich konsekwencji tej decyzji, ale pozostał wierny swojemu powołaniu, gdyż jasno widział potrzebę apostołstwa na tym terenie.

W maju 1956 roku ks. Bukowiński otrzymał paszport i mógł poruszać się po całym ZSRR. Zrezygnował z pracy nocnego stróża i odtąd zajął się wyłącznie duszpasterstwem prowadzonym jednakże w ukryciu, bez pozwolenia za co mógł być w każdej chwili uwięziony.

W 1957 roku wyjechał w okolice Alma-Aty do polskich przesiedleńców, gdzie od 20 lat nie było kapłana. Przeżył tam wiele wzruszających momentów. Jedno z nich ks. Władysław wspominał szczególnie: „W wiosce powitał mnie krótkim przemówieniem w obecności licznie zgromadzonego ludu miejscowy patriarcha pan Stanisław Lewicki. Było to chyba najbardziej wzruszające przemówienie wygłoszone do mnie w całym życiu. Pan Lewicki mówił: «Wywieźli nas pod te góry, zostawili tutaj i wszyscy zapomnieli o nas. Nikt o nas nie pamiętał. Dopiero Ojciec Duchowny do nas przyjechał. My takie sieroty, my takie sieroty». Płakał czcigodny patriarcha, płakał cały zebrany lud, płakał i ksiądz razem z nimi. Ale to były dobre łzy”⁵. W tym samym roku odwiedza Tadżykistan, Semipałatyńsk i Aktiubińsk. W roku następnym podróżuje do Semipałatyńska oraz Tadżykistanu. Po uwięzieniu wraca ponownie do Karagandy. Trzeba było odnowić kontakty, ożywić życie religijne, zadbać

⁴ W. Bukowiński, *Wybór wspomnień i informacji dla moich przyjaciół*, Kraków 2007, s. 77-78.

⁵ Tamże, s. 125

o katechizację, gdyż poziom elementarnej wiedzy religijnej słabł z każdym rokiem. Pomimo solidnie nadszarpniętego zdrowia ks. Władysław dwoił się i troił, aby sprostać wszystkim potrzebom. W roku 1963 przybywa do Tadżykistanu Aktiubińska. Ostatnia podróż misyjna w latach 1967–68 odbywa się do Tadżykistanu. Należy zauważyć, że odwiedzał Ukrainę w latach 1959, 1962, 1964 i 1966.

Odwiedziny Ojczyzny

3 czerwca 1965 roku po niespełna trzydziestu latach nieobecności przyjechał do Polski. Spotykał się z rodziną, dawnymi przyjaciółmi, ale nie chciał pozostać, gdyż widział swoje miejsce w Karagandzie. Podczas wszystkich spotkań z rodziną, dawnymi przyjaciółmi i księżmi roztaczał prosto i rzeczowo obraz z życia wiernych jakby przeniesiony z pierwszych wieków chrześcijaństwa. Bez wrogości do prześladowców, z wyrozumiałością dla ludzkiej słabości, ze spokojem i zdumiewającą siłą wiary mówił nie tyle o sobie, co o Bożych dziełach, które się dokonują. Zapytany o przyszłość wiary w systemie komunistycznym na terenach, gdzie księży są nieliczni, schorowani i nienajmłodszy, odpowiadał z niezachwianą ufnością: „Bóg wie lepiej od was, ile mamy lat i sił. Przyśle następców, jak będzie chciał”⁶.

We wrześniu 1969 roku znowu przyjechał do Polski. Miesiąc spędził na wypoczynku w Krynicy, uczestniczył w licznych spotkaniach, prosił o książki i czasopisma. Wrócił do Kazachstanu 16 grudnia 1969 roku. Stale pogarszający się stan zdrowia był powodem kolejnego przyjazdu do kraju w grudniu 1972 roku. Wskutek odmrożeń miał bardzo chore nogi i nerki i dlatego przez pewien czas przebywał w szpitalu w Nowej Hucie.

Spotykał się często z kard. Karolem Wojtyłą, który żywo interesował się pracą duszpasterską w Kazachstanie. Wspominał o tym papież Jan Paweł II podczas pielgrzymki do Astany

⁶ T. Tyszkiewicz, *Archipelag śladów Boga*, „Miłujcie się” 2001 nr 1.

w 2001 roku. Kardynał prosił także ks. Władysława, by pozostał w ojczyźnie ze względu na zły stan zdrowia. Jednak ks. Bukowiński podkreślał, że leżący kapłan też jest duszpasterzem. Dlatego po spędzeniu dwóch miesięcy w krakowskim szpitalu 19 kwietnia 1973 roku wrócił do Karagandy, twierdząc, że jego grób również będzie apostołował.

Ostatnie miesiące życia

Końcem września 1974 roku wyjechał na wypoczynek do Wierzbowca na Podolu. Do ks. Józefa Kuczyńskiego i odwiedził grób ks. Bronisława Drzepeckiego.

Mimo bardzo złego stanu zdrowia (m.in. silne obrzęki), zachował radość i pogodę ducha oraz żywe zainteresowanie wszystkim, co działo się wokół. Na zaproszenie ks. Antoniego Chomickiego przybył do Murafy w październiku 1974 roku. Mimo wielkiego cierpienia był szczęśliwy. Nigdy nie skarżył się i nie narzekał. Za najdrobniejszą przysługę dziękował.

Wśród serdecznych rozmów przy stole wspominano doświadczenia, grekokatolicki ks. Eliaszk Głowacki wspominał swoją znajomość z ks. Władysławem z czasów obozu pracy: „W tym piekle zła, niesprawiedliwości, krzywdy, bólu i cierpienia szukałem człowieka – wzoru dla siebie. Tym wzorem człowieka był dla mnie przez 9 lat w łagrach i pozostanie na zawsze tutaj obecny ks. Władysław Bukowiński. Wysoki, wychudły, w licej odzieży, lecz zawsze pogodny i uśmiechnięty. Widziałem go powracającego z pracy z kłosem drzewa na ramieniu, chociaż nie wszyscy nieśli drzewo. Chciałem jak najprędzej nawiązać kontakt osobisty, lecz to sprawa niełatwa, zawsze był otoczony współwięźniami, o coś pytał, odpowiadał na pytania, tłumaczył, pocieszał, nieraz powiedział żartobliwe słówko. Dla nas kapłanów urządzał rekolekcje, dla świeckich grup mówił nauki w języku rosyjskim, ukraińskim i niemieckim. Ile światła, pociechy i siły wlewały w nasze serce jego słowa, dzięki którym prze-

trwaliśmy. Nie tylko słowem głosił miłość, ale czynem praktykował ją na co dzień. Pomagał innym nosić drzewo, dzielił się skromną porcją chleba, oddawał innym cieplejszą bieliznę, nie patrząc na narodowość lub pochodzenie. Kiedy bliżej go poznałem, starałem się go naśladować. Kontakty z nim podtrzymywały mnie na duchu, rozumiałem wartość cierpienia, dzięki czemu nie załamalem się – owszem, wzrosła we mnie wiara i nadzieja lepszego jutra”⁷.

Po tygodniowym pobycie w Murafie wrócił do Wierzbowca. Mimo zdrowego, wiejskiego powietrza i spokojnego wypoczynku, stan zdrowia nie poprawił się. Wrócił do Karagandy i do ostatka sił spełniał swoje kapłańskie obowiązki. 25 listopada odprawił swoją ostatnią Mszę świętą, przyjął sakramenty i został odwieziony do szpitala. Zmarł w Karagandzie 3 grudnia 1974 roku. Do ostatniej chwili był świadomy i modlił się. Umarł z różańcem w ręku.

⁷ *Spotkałem człowieka. Ks. Władysław Bukowiński w pamięci wiernych i przyjaciół*, cz. 2, zebrał i opracował ks. Witold Józef Kowalów, wyd. „Wołanie z Wołynia”, Biały Dunajec-Ostróg 2006, s. 64.

OGÓLNE UWAGI O DZIEJACH POLSKI PRZED PRZYJĘCIEM CHRZTU

Historia Polski rozpoczyna się od chrztu Polski w 966 roku. Państwo polskie było zorganizowane krótko przed chrztem – w pierwszej połowie X wieku. Wraz z organizacją państwa polskiego powstaje naród ze zjednoczenia w jedno państwo pięciu słowiańskich plemion, a mianowicie:

1. Polanie – w Wielkopolsce (Gniezno, Poznań, Kruszwica).
2. Wiślanie – czyli chrobaci w Małopolsce (Kraków, Wiślica, Sandomierz).
3. Mazowszanie (Płock, Czersk i od XIII w. Warszawa).
4. Ślązanie (Wrocław, Głogów, Legnica, Opole).
5. Pomorzanie (Gdańsk, Kołobrzeg).

Z tych plemion kulturalnie najwyżej stali Wiślanie w Małopolsce. W drugiej połowie IX w. wchodzili oni w skład pierwszego w zachodniej słowiańszczyźnie kulturalnego państwa wielkomorawskiego. Już wtedy zaczęło szerzyć się chrześcijaństwo wśród Wiślan, podczas gdy u innych plemion polskich pojawia się ono dopiero w 966 roku.

Politycznie najsilniejsi byli Polanie. Ich książęta z plemieniem z rodu Piasta dokonali zjednoczenia pięciu plemion w jedno państwo. Od Polan pochodzi nazwa Polski i Polaków.

Mazowszanie, czyli Mazurzy z pięciu plemion byli najmniej kulturalni. Odznacжали się natomiast największą rozrodzonością i dokonali pokojowej kolonizacji znacznych połaci ziem na północy (w Prusach Wschodnich) i wschodzie.

Pomorzanie i Ślązanie stali na wysokim poziomie kulturalnym, ale najwięcej byli narażeni na zniszczenie ze względu na swoje wysunięcie na zachód położenie geograficzne.

PODZIAŁ HISTORII POLSKI NA OKRESY

Blisko już tysiącletnia historia (966–1966) Polski dzieli się na 5 okresów:

1. Okres Piastowski od chrztu Polski (966) do zawarcia unii polsko-litewskiej w 1386 roku. Okres ten trwał 420 lat i nazywa się piastowskim, bo przez ten okres Polską rządili Piastowie: po mieczu – do Kazimierza Wielkiego włącznie, lub po kądzieli – Ludwik Węgierski i jego córka Jadwiga.
2. Okres Jagielloński (1386–1572)
Okres ten, trwający 186 lat jest najświetniejszym w dotychczasowych dziejach Polski. Nazywa się jagiellońskim od imienia twórcy unii polsko-litewskiej zawartej w 1386 r. Jagiełły, a kończy się ze śmiercią ostatniego z jego potomków – Zygmunta Augusta w 1572 roku.
3. Okres królów obieralnych (1572–1795)
Po wygaśnięciu rodu Jagiellonów szlachta polska obierała każdego króla i stąd nazwa okresu. Ten okres trwał 223 lata i zakończył się trzecim i ostatnim rozbiorem Polski w 1795 roku.
4. Okres niewoli (1795–1918). Okres ten trwający 123 lata znamienity był tym, że nie istniała niepodległość państwa polskiego, ale istniał i wytrwale walczył o odzyskanie swej niepodległości naród polski. Ta długoletnia walka polskiego narodu o niepodległość zakończyła się w 1918 roku utworzeniem państwa polskiego.
5. Okres współczesny (od 1918 r.). W tym okresie wyróżniamy:
 - a) istnienie niepodległego państwa polskiego (1918–1939)
 - b) okupacja niemiecka (1939–1945)
 - c) zamaskowana okupacja (1945–

I. OKRES PIASTOWSKI

Mieczysław I (960–992)

Naszym pierwszym historycznym władcą, który dokonał chrztu Polski był Mieczysław I, czyli „Mieszko”. Znamy wprowadzić cały szereg imion książąt plemiennych, bądź to Polan (Lech, Popiel, Piast) i jego potomkowie (Ziemowit, Ziemomysł), bądź to Wiślan (Krak, czyli Krakus i Wanda), lecz są to osobistości legendarne. Według wszelkiego prawdopodobieństwa wszyscy oni istnieli, lecz nauka historii nie znalazła dotąd współczesnych im dokumentów, potwierdzających ich istnienie i działalność.

Jedynie pewne dane o historii Polski przed chrztem dają nam wykopaliska archeologiczne np. wykopaliska w Biskupinie pod Poznaniem (966 r. – pismo).

Mieczysław I rozpoczął swe rządy około 960 roku i rządził Polską przeszło 30 lat do 992 roku. Był on uzdolnionym i dość potężnym władcą. Na ogół skutecznie potrafił on bronić niepodległość Polski przed cesarstwem niemieckim.

Granice Polski za Mieczysława I nie były rozległe. Trzeba pamiętać, że rozszerzanie granic państwa polskiego na wschodzie aż do rzeki Dniepr dokonało się dopiero po zawarciu unii polsko-litewskiej w 1386 roku. Za Mieczysława I państwo polskie leżało w granicach między rzekami: Odrą na zachodzie a Bugiem i Sanem na wschodzie.

Było pięć zasadniczych części państwa polskiego za Piastów, odpowiednio do 5 plemion, ze zjednoczenia których ono powstało:

- 1) na zachodzie – Wielkopolska
- 2) na północnym zachodzie – Pomorze

- 3) na południowym zachodzie – Śląsk
- 4) na południowym wschodzie – Małopolska
- 5) na północnym wschodzie – Mazowsze.

Pierwszą stolicą Polski była plemienna stolica Polan – Gniezno. Od 1040 – 1594 r. był Kraków, a od 1594 r. – Warszawa.

Historia Polski w całym okresie piastowskim za wyjątkiem krótkich momentów za Bolesława Chrobrego, Bolesława Krzywoustego, a na wschodzie za Kazimierza Wielkiego rozwijała się w granicach wyżej ukazanych.

Granice Polski piastowskiej były podobniejsze do dzisiejszych granic Polski demokratycznej niż do granic z 1939 roku. Największą historyczną zasługą Mieczysława I jest okres Polski, dzięki któremu rozpoczyna się historia Polski jako państwa kulturalnego.

Mieczysław I wykorzystał chrzest Polski dla podkreślenia niezależności Polski od Niemiec i dla nawiązania bliższej łączności z papieskim Rzymem.

Cesarze niemieccy sprzyjali chrztowi Polski, bo chcieli ją uzależnić od siebie także i pod względem kościelnym. Współczesny Mieczysławowi I cesarz niemiecki Otto I Wielki założył w tym celu arcybiskupstwo w Magdeburgu. Mieczysław I udaremnił te zakusy niemieckie, bo przyjął chrzest nie z Niemiec tylko z Czech. Mieczysław I ożenił się z księżniczką czeską Dąbrówką i w związku z tym przyjął sam chrzest, i z całym polskim narodem. Pierwszymi kapłanami działającymi w naszym kraju byli Czesi, a głównym apostołem i pierwszym patronem Polski stał się Czech św. Wojciech.

Ogromną doniosłość historyczną posiada fakt, że Polska przyjęła chrzest w Kościele Katolickim i to w łączności z Rzymem. Mieczysław I od początku podtrzymywał bliższe stosunki z papieżem, przez co Polska weszła w świat kultury zachodniej katolickiej i uniknęła nie tylko uzależnienia od Niemiec, lecz także i od greckiego wschodu jak to uczyniła Ruś przyjmując

chrzest z Grecji w 988 roku, co doprowadziło Ruś do prawosławia i odcięło od Katolickiego Zachodu.

Polska nie tylko przyjęła chrzest w kościele katolickim, ale i pozostała wierną katolicyzmowi w ciągu tysiąca lat owych dziejów, często występując orężnie w jego obronie. Polska zawsze wierna „*Polonia semper fidelis*” i Polska przedmurze chrześcijaństwa „*antemurale christianitatis*” – to są drogocenne składniki naszej tysiącletniej tradycji dziejowej.

Nawzajem katolicyzm dał Polsce jej kulturę, przede wszystkim kulturę duchową, kształtując sumienie narodu.

Za 13 lat w 1966 roku będziemy, da Bóg, w wolnej Polsce obchodzili rocznicę 1000-lecia chrztu Polski. Będzie to największa rocznica w dotychczasowych naszych dziejach. Będzie to nie tylko rocznica tysiąclecia naszej historii i naszej kultury narodowej, lecz przede wszystkim rocznica tysiąclecia zaślubin narodu polskiego z Kościołem Katolickim – tysiąclecie Polski Katolickiej. Obyśmy byli godni z całym naszym narodem obchodzić tą niezwykłą rocznicę.

Bolesław I Chrobry czyli Wielki (992-1025)

W zaraniu dziejów Opatrzność Boża dała nam genialnego władcę, którego rządy opromieniły Polskę blaskiem chwały i wywarły głęboki twórczy wpływ na dalsze, następne wieki. Tym władcą był pierwszy koronowany król nasz, najstarszy syn Mieczysława I i Dąbrówki, Bolesław I zwany Chrobrym i Wielkim. Bolesław Chrobry urodzony w rok po chrzcie Polski w 967 r. objął rządy po śmierci swego ojca w 992 r. mając zaledwie 25 lat życia. Rządził on Polską naprawdę chwalebnie przez lat 33 systematycznie rozwijając głęboko obmyślany program tak w polityce międzynarodowej, jak i w rządach wewnątrz kraju.

Pierwsze lata rządów Bolesława stały pod znakiem jego twórczej współpracy ze św. Wojciechem. Nie trzeba sobie wyobrażać, że chrzest całego narodu polskiego został dokonany

zaraz w 966 roku. Wtedy został on raczej rozpoczęty tylko. Trzeba było dłuższego czasu na zanieśenie światła wiary, zwłaszcza do wszystkich zapadłych wiosek rozległej ziemi polskiej. Jeszcze dłuższego czasu trzeba było na utrwalenie i zakorzenienie posiewu ewangelicznego w polskim narodzie. Doniosłą tą pracę dokonali kapłani katoliccy przeważnie narodowości czeskiej. Wśród nich najwybitniejszym i najbardziej zasłużonym był św. Wojciech. Dla pracy misyjnej porzucił on najwyższą godność kościelną w swojej ojczyźnie, arcybiskupstwo w jej stolicy Pradze. W ciągu długich lat działał Wojciech jako misjonarz najpierw na Węgrzech, potem w Polsce, a wreszcie w Prusach, gdzie zakończył swój chwalebny żywot śmiercią męczeńską za wiarę. Św. Wojciech przybył do Polski z Węgier za Mieczysławem I. Bliska przyjaźń połączyła tych wybitnych ludzi: Bolesława i Wojciecha. Bolesław nie tylko popierał działalność Wojciecha w Polsce, ale dopomógł mu zorganizować wyprawę misyjną do Prusaków, narodu wówczas całkowicie pogańskiego.

Dziś Prusakami nazywają się niektórzy Niemcy, lecz pierwotnie Prusacy nie mieli nic wspólnego z Niemcami. Prusacy byli niewielkim, ale wojowniczym ludem pogańskim, zamieszkałym na terytorium dzisiejszych Prus Wschodnich i blisko spokrewnionych z Litwinami. W XIII w. Prusacy zostali podbici przez niemieckich Krzyżaków i wkrótce doszczętnie zniemczeni. Naród pruski przestał istnieć, a nawet jego nazwę przyjęła część Niemców.

Wyprawa misyjna św. Wojciecha była pierwszą, która dotarła do pogańskich Prusaków. Początkowo ta wyprawa miała duże powodzenie i to wzbudziło nienawiść pogan, którzy zamordowali Wojciecha w pobliżu dzisiejszego Królewca w 997 roku. Bolesław Chrobry wykupił od Prusaków ciało męczennika. Stare podanie opowiada, że wykup był umówiony na wagę złota, ale cudownym sposobem jedna złota moneta przeważała ciężar zwłok męczennika.

Św. Wojciech został uroczyście pochowany w kościele katedralnym stolicy Polski Gniezna, gdzie jego grób znajduje się po dziś dzień, podobnie jak i grób jego przyjaciela Bolesława Chrobrego. Naród polski od początku zaczął czcić św. Wojciecha jako swojego pierwszego świętego patrona.

Bolesław Chrobry wykorzystał śmierć męczeńską św. Wojciecha dla zorganizowania wielkiego zjazdu politycznego w Gnieźnie pod formą pielgrzymki do zwłok męczennika, chlubnie wstawionego w całym kościele katolickim. Zjazd ten odbył się w Gnieźnie w jubileuszowym 1000 r., zaledwie w 3 lata po śmierci męczeńskiej św. Wojciecha.

W zjeździe tym wzięli udział ówczesny cesarz niemiecki Otton III i przedstawiciele papieża. Na Zjeździe Gnieźnieńskim w 1000 roku ustanowiono polską prowincję kościelną, założono arcybiskupstwo w Gnieźnie oraz 3 biskupstwa: w Krakowie, Wrocławiu, Kołobrzegu na Pomorzu, obok biskupstwa w Poznaniu istniejącego już od 968 roku. Utworzenie polskiej prowincji kościelnej miało doniosłe znaczenie nie tylko kościelne, ale zarazem i polityczne. Polska została uwolniona od zakusów niemieckiego arcybiskupa z Magdeburga na zwierzchnictwo nad polskim kościołem, który otrzymał własnego arcybiskupa w Gnieźnie, będącego po dziś dzień prymasem Polski. Podkreślało to niezależność Polski od Niemiec nie tylko kościelną, ale i polityczną. Uznał to zresztą sam cesarz niemiecki Otto III, bo podczas Zjazdu Gnieźnieńskiego włożył Bolesławowi na głowę koronę królewską. Na tej podstawie Bolesław zaczął tytułować się królem Polski. Koronacja kościelna Bolesława Chrobrego koroną przysланą przez papieża odbyła się dopiero w 1024 r. w katedrze gnieźnieńskiej na rok przed śmiercią Bolesława. Zjazd Gnieźnieński zacieśnił związek Polski z papieskim Rzymem, któremu podlegała bezpośrednio nowo ochrzczona polska prowincja kościelna.

Jeżeli pierwsze dziesięciolecie rządów Bolesława Chrobrego przeszły pod znakiem twórczej pracy pokojowej, to lata następ-

ne przyniosły Polsce wojnę i to z najsilniejszą w ówczesnej Europie potęgą niemiecką.

Zaledwie w 2 lata po Zjeździe Gnieźnieńskim w 1002 r. umarł w młodym wieku cesarz niemiecki Otto III, tak pięknie zapisany w historii Polski. Następca Ottona III, jego brat stryjeczny cesarz Henryk II, powrócił do zwykłej polityki niemieckiej, mającej na celu podbój Polski i od razu rozpoczął wojnę z Polską. Wojna polsko-niemiecka za Bolesława Chrobrego była to wojna o wielkim rozmiarze i długotrwała, bo ciągnęła się przez 16 lat od 1002 do 1018 roku. Znaczenie tej wojny było olbrzymie tak pod względem politycznym jak i moralnym. Wojna polsko-niemiecka za Bolesława Chrobrego przyniosła zaszczyt Polsce i w całej pełni wykazuje genialne zalety Bolesława jako wodza i polityka.

Zbrojnej napaści całej potęgi niemieckiej i to w rozmiarach, jakich nigdy poprzednio nie bywało przeciwstawił im tylko polską moc zbrojną, ale zarazem głęboko przemyślany oryginalny polski program polityczny o wiele jeszcze niebezpieczniejszy dla Niemiec od polskiej potęgi wojskowej.

Bolesław Chrobry mianowicie dążył do tego, by zjednoczyć w państwie polskim pod zwierzchnią władzą króla polskiego całą zachodnią słowiańszczyznę. Wtedy polska stała by się tak silną, że mogłaby sprostać i Niemcom i Rusi równocześnie. Plan Bolesława Chrobrego miał też na celu ocalenie zachodnich Słowian od grożącej im niewoli Niemiec.

W zachodniej słowiańszczyźnie istniało tylko jedno państwo czeskie, powstałe ze zjednoczenia dwóch plemion Czechów i Morawian. Poza tym były jeszcze cztery plemiona: Słowacy i trzy plemiona między rzekami Odrą i Elbą: Serbowie łużyccy na terytorium dzisiejszej Saksonii, Wilkowie czyli Lutycy w okolicach dzisiejszego Berlina oraz Obotryci na północy nad morzem.

Plemiona te miały swoje małe państewka i nie jednoczyły się w większe państwa, co ułatwiało zaborcze plany Niemiec na

wschodzie słowiańskim. Nie chciały też te państwa przyjmować chrześcijaństwa, w którym widziały swych wrogów Niemców.

Ośrodkiem wojny polsko-niemieckiej początkowo były Czechy, gdzie Bolesław Chrobry dla swego planu pozyskał księcia czeskiego Bolesława III zwanego Rudym. Niestety, większość Czechów wołała Niemców niż Polaków. Czesi zwykle politykowali z Niemcami i handlowali swą niezależnością, podczas gdy Polacy bronili swej niezależności do upadłego. Gdy Bolesław Chrobry przekonał się, że nie można liczyć na Czechów, którzy łączyli się przeciw niemu z Niemcami, wówczas wycofał wojska polskie z Czech, lecz zatrzymał dla Polski Morawy i Słowację, gdzie więcej było dążenia do związku z Polską. Zgodnie z duchem narodowym polskim, Bolesław Chrobry przyłączył do Polski plemiona pragnące tego, natomiast nikogo nie podbił przemocą.

Po wycofaniu polskich wojsk z Czech przez długie lata głównym ośrodkiem wojny polsko-niemieckiej stała się dzisiejsza Saksonia zamieszkała przez Serbów Łużyckich. Serbowie pragnęli związku z Polską i poddali się pod opiekę Bolesława Chrobrego. Natomiast sąsiednie plemię Wilków czyli Lutyków, największe ze wszystkich plemion zachodniej słowiańszczyzny, sprzymierzyło się na własną zgubę z cesarstwem niemieckim.

Przyłączenie ziemi Serbów Łużyckich do Polski było kością w gardle dla Niemców. Ich cesarz Henryk II zorganizował kilka wielkich wypraw mających na celu „odebranie” tej ziemi od Polski.

W wyprawach tych pomagali Niemcom Czesi i Lutycy. Wszystkie te wyprawy zakończyły się zupełną klęską Niemców. Ponieważ armia polska była mniejszą od niemieckiej i gorzej uzbrojoną, Bolesław Chrobry unikał wielkich bitew, za to wciągał niemiecką armię na bezdroża i tam wyniszczał ją ustawiczną wojną podjazdową. W końcu Henryk II zawarł zaszczytny dla Polski pokój w Budziszynie w 1018 r. na ziemi Serbów Łużyckich. Pokój ten przyznał Polsce ziemię Serbów Łużyckich, Morawy i Słowację.

Jak widzimy wielki plan polityczny Bolesława Chrobrego został urzeczywistniony, ale połowicznie. Z 6 plemion zachodniej Słowiańszczyzny 3 weszły w skład państwa polskiego, a 3 pozostałe, głównie z własnej winy z tego nie skorzystały.

W tymże samym roku 1018, w którym zakończyła się długoletnia wojna polsko-niemiecka, Bolesław Chrobry na czele doborowych oddziałów wojska polskiego wyruszył na Ruś. W kraju tym był spór o następstwo tronu po śmierci Włodzimierza Wielkiego, który ochrzcił Ruś. Bolesław Chrobry poparł najstarszego syna zmarłego Włodzimierza Świętopełka. Bolesław Chrobry zdobył Kijów i przebywał w nim pół roku. Gdy Bolesław przekonał się, że Świętopełk prowadzi dwulicową politykę, wycofał swe wojska z Rusi, zatrzymując dla Polski pograniczne Grody Czerwieńskie, mające dość duże strategiczne znaczenie, rozszerzając w ten sposób granice państwa polskiego także na południowym wschodzie.

Zdobycie Kijowa przez Bolesława Chrobrego zrobiło wielkie wrażenie na całym świecie. Mylą się jednak ci, którzy myślą, że Bolesław Chrobry chciał przyłączyć i Kijów do Polski. Chrobry takich zamiarów nie miał. Mówiąc językiem naukowym celem tej wojny był nie podbój Rusi sprzeczny z polskim duchem narodowym, lecz interwencja na Rusi.

Zasługuje na uwagę fakt, że Bolesław Chrobry, wjeżdżając do zdobytego Kijowa, uderzył w tzw. „Złotą Bramę” mieczem, który się wyszczerbił od silnego uderzenia. Miecz ten zwany Szczerbcem zawsze był używany przy koronacji każdego króla polskiego.

Jeżeli polityka międzynarodowa Chrobrego (Zjazd Gnieźnieński, wojna polsko-niemiecka, wojna na Rusi) rozszerzyła i wzmocniła państwo polskie, czyniąc je mocarstwem po raz pierwszy w dziejach, to polityka wewnętrzna Bolesława wywarła o wiele głębszy wpływ na dalszą historię polskiego narodu. Jak w polityce międzynarodowej tak i w polityce wewnętrznej Chrobry reprezentuje najlepsze i najdroższe nam cechy polskie-

go charakteru i ducha narodowego. Jak tam Bolesław niósł nie przemoc, gwałt i podbój, tylko wielki i sprawiedliwy program polityczny, tak tu przeprowadza on śmiało reformy wzmacniające siłę państwa, nie niszcząc, lecz szanując istniejące tradycje w życiu narodowym. Taką podstawową tradycją był wówczas ustrój rodowy. Naród polski dzielił się wówczas na 5 plemion, które z kolei dzieliły się na rody. W skład każdego rodu wchodziłi wszyscy spokrewnieni „po mieczu” – ze strony ojca. Ród władał całą ziemią rodową, a każda rodzina otrzymywała co roku losem (żreb) inną część tej ziemi rodowej pod uprawę na własną korzyść. Była więc tylko rodowa, a nie osobista, rodzinna własność ziemiska. Pod względem politycznym wszyscy członkowie rodu byli pełnoprawni i równoprawni. Wszyscy też byli obowiązani do służby wojskowej w pospolitym ruszeniu dla obrony kraju na wezwanie monarchy.

Bolesław Chrobry szanował ustrój rodowy i nawet w swoich reformach wykorzystywał go. Przede wszystkim jednak rozwijał on nowy ustrój grodowy i on opierał się na nim w swych rządach wewnętrznych. Bolesław zorganizował wojsko zawodowe niezależnie od chwilowej tylko i ciężkiej maszyny pospolitego ruszenia. Ośrodkiem tego wojska była tzw. Drużyna Królewska, która istniała już za Mieczysława I, jednak w zupełności była zorganizowana przez Chrobrego. Każdy człowiek rodu miał prawo wstąpić do niej jako ochotnik i to dożywotnio. W zamian za to otrzymywał od króla duży udział ziemi na własność dla siebie i swoich potomków. Mieszkali oni w koszarach po grodach, a rodziny widywali tylko podczas urlopu. Rodzina drużynnika mieszkała na ziemi i nie zawsze sama gospodarowała na niej. Częściej wydierżawiała członkom rodu, którzy woleli pracować na własną rękę niż korzystać z ziemi rodowej. Bolesław Chrobry wzmacniał i rozszerzał grody poprzednio istniejące i budował nowe. Naczelnik grodu zwany Kasztelanem był nie tylko wodzem części drużyny królewskiej, znajdującej się w tym grodzie, ale ponadto rządcą administracyjnym całej

przyległej połaci kraju. W wioskach sąsiadujących z grodem Bolesław osadzał jeńców wojennych, przy czym każda taka osada miała za obowiązek utrzymać część grodu i zamieszkałej w nim drużyny. Stąd nazwy wiosek, takie jak: „Piekary”, „Skotniki”, „Szczyniki” itp. Obok twierdzy grodowej w tzw. podgrodziu osiadali ci członkowie rodów, którzy woleli stale zająć się handlem lub rzemiosłem, niż pracować na ziemi rodu.

W ten sposób ustrój grodowy dał początek najdonioślejszym dla dziejów polskiego narodu za Piastów procesowi społecznemu. Był to proces różnicowania się polskiego narodu na 3 stany:

- 1) rycerski czyli szlachecki (drużynnicy królewscy i ich potomkowie),
- 2) włościański, pracujący na ziemi rodowej oraz dzierżawcy rolni gruntów rycerskich, kościelnych i królewskich,
- 3) mieszczański – mieszkańcy podgrodzi, zajmujący się zawodowo handlem lub rzemiosłem.

Ten proces formowania się trzech stanów trwał całe wieki. Był to proces twórczy, bo wzmacniał siłę i kulturę państwa.

Już pod koniec XI w. zanika stałe zamieszkanie rycerzy w grodach. Odtąd każdy rycerz z rodziną mieszka na swej ziemi, lecz służbowo jest związany z najbliższym grodem, którego kasztelan jest jego bezpośrednim dowódcą wojskowym.

Niektórzy historycy polscy żałują ustroju rodowego i wykazują jego wyższość nad ustrojem grodowym z powodu większej demokratyczności. Prawdą jest, że ustrój rodowy był idealnie demokratyczny, lecz on nie wystarczał do obrony państwa.

Zachodni Słowianie nie wyszli z ustroju rodowego i zostali... pożarci przez Niemców. Zresztą ustrój stanowy doskonale działający z Polsce za Kazimierza Wielkiego i za Jagiellonów, choć nie był demokratyczny, jednak był sprawiedliwy, bo urzeczywistniał równowagę i harmonię praw i obowiązków dla każdego z 3 stanów. W ustroju rodowym było więcej demokratycznej równości wszystkich obywateli państwa, lecz ustrój grodowy

wiódł Polskę piastowską po drodze postępu w życiu społecznym, politycznym i kulturalnym. Stąd nieśmiertelna zasługa Bolesława Chrobrego, jako twórcy ustroju grodowego, jako wielkiego, a przy tym z krwi i kości polskiego w swych metodach reformatora polskiego życia społecznego.

Bolesław Chrobry przyczynił się do rozwoju kultury. W tym celu popierał Kościół Katolicki, szkoły organizowane wówczas wyłącznie przez Kościół. Bolesław pierwszy sprowadził do Polski zakonników z zagranicy i za jego rządów pojawiają się pierwsi zakonnicy polskiej narodowości. Istotnie Bolesław Chrobry był nie tylko „Wielkim”, ale największym ze wszystkich naszych królów.

Mieczysław II (1025–1034)

Śmierć Bolesława Chrobrego zmobilizowała wszystkich wrogów Polski. Powstaje przymierze niemiecko-rusko-czeskie przeciw Polsce i już w dwa lata po śmierci Bolesława sprzymierzeńcy rozpoczynają wojnę z Polską w 1027 roku.

Jedyny syn i następca Bolesława Mieczysław II koronowany na króla Polski zaraz po śmierci swego ojca, stanął przed zadaniem obrony kraju równocześnie na zachodzie i na wschodzie.

Mieczysław II był człowiekiem dzielnym i odważnym, lecz nie miał genialnych zdolności swego ojca. Nic dziwnego, że w ciężkiej wojnie z trzema na raz państwami poniósł klęskę i w 1029 r. uznał się lennikiem cesarza niemieckiego. Był to jednak manewr, mający na celu wygrać na czasie. Zaraz w następnym 1030 r. Mieczysław II organizuje powstanie i wznowia wojnę. Teraz walczy do upadłego, aż w końcu w 1034 r. ginie w jednej z bitew. Niesłusznie nazwano go „Gnuśnym”. Nieszczęśliwym wprawdzie był królem, ale dzielnym i nieustępliwym.

W 1034 r. państwo polskie przestaje istnieć. Następuje pierwszy w historii rozbiór Polski. Znamiennej przestroga na

przyszłość stanowi dla polskiego narodu fakt, że ta klęska nastąpiła wskutek przymierza Niemiec z Rusią – ataki na granice Polski równocześnie z zachodu i ze wschodu.

W 1034 r. większą część Polski zagarnęły Niemcy i podległe im Czechy. Ruś zabrała wschodnie pogranicze. Na Mazowszu stworzyło się plemienne państewko zależne od Rusi. Na czele tego państewka stał Masław, potomek dawnych plemiennych książąt mazowieckich. Masław przywrócił pogaństwo na Mazowszu i okrutnie prześladował chrześcijaństwo. Zburzono wówczas wszystkie kościoły na Mazowszu. Jest rzeczą znaną, że tak silna reakcja pogaństwa nastąpiła aż w 70 lat po chrzcie Polski, a więc także i Mazowsza. To, że pogańska reakcja była tylko na Mazowszu objaśnia się kulturalną niższością Mazowsza w porównaniu do innych części Polski.

Kazimierz I Odnowiciel (1040–1058)

Państwo polskie nie istniało 6 lat od 1034–1044 roku. W 1040 r. zjawił się w Polsce jedyny syn Mieczysława II Kazimierz I, słusznie nazwany „**Odnowicielem**”. Kazimierz wychowywał się w Niemczech, gdyż jego matka Rycheza, Ryksą zwana była Niemką. Wuj Ryksy Herman był arcybiskupem Kolonii i doradcą cesarza. Było zasługą Hermana i Rychęzy, że ówczesny cesarz niemiecki Henryk III zgodził się oddać Kazimierzowi część Polski, zagarniętą przez Niemcy i Czechy i dopomóc mu do za wojowania reszty Polski. W zamian za to Kazimierz musiał uznać się lennikiem cesarza niemieckiego i był nim, aż do swej śmierci, co jednak w danym razie było z korzyścią dla Polski.

Kazimierz I Odnowiciel był pierwszym naszym władcą zależnym od Niemiec, dlatego nie mógł się koronować i musiał poprzestawać na tytule książęcym. Pierwszym ważnym zarządzeniem Kazimierza było przeniesienie stolicy polski z Gniezna do Krakowa (1040 r.). Stało się to z powodu doszczętnego znisz-

czenia Gniezna przez wojsko czeskie po śmierci Mieczysława II. Pierwsze lata swych rządów Kazimierz Odnowiciel musiał wojować. Najpierw nie obeszło się bez utarczek z Czechami, którzy bardzo niechętnie wycofywali się z Polski na rozkaz swego najwyższego zwierzchnika cesarza niemieckiego. Następnie Kazimierz prowadził wojnę z Rusią i podległym jej Masławem mazowieckim. W tej wojnie pomogło Kazimierzowi wojsko niemieckie. Wojna zakończyła się naszym zwycięstwem, wskutek którego Polska otrzymała prawie takie same granice, jakie miała za Mieczysława I, z tą jedną ogromną różnicą, że wtedy była zależną od Niemiec.

Po pomyślnym zakończeniu wojny Kazimierz Odnowiciel zasłynął jako mądry i zapobiegliwy gospodarz kraju. Zasługuje na pamięć ufundowanie przez niego słynnego opactwa benedyktyńskiego w Tyńcu pod Krakowem, które miało ogromne znaczenie dla gospodarskiego i kulturalnego postępu w średniowiecznej Polsce. Dodatkowo dla Polski miał fakt, że za Kazimierza Odnowiciela w 1054 r. rozpoczęły się podziały dzielnicowe na Rusi, co na dłuższy czas uwolniło Polskę od niebezpieczeństwa ze wschodu.

Bolesław II Śmiały (1058–1079)

Starszy syn Kazimierza Odnowiciela słusznie nazywa się „śmiałym”, bo był w istocie śmiałym, uzdolnionym i zamięłowanym wodzem i wojownikiem. Był on też zarazem zdolnym dyplomatą.

Bolesław Śmiały wojował wiele: na Rusi, na Węgrzech i w Czechach. Wszystkie jego wojny były zwycięskie. Największym sukcesem Bolesława Śmiałego było zdobycie Kijowa i osadzenie w nim wielkiego księcia Izasława, który był wiernym sprzymierzeńcem Polski. Bolesław Śmiały zawarł też korzystne dla Polski przymierza z Węgrami i z Papieżem. Dzięki

swym zwycięstwom wojennym i dyplomatycznym mógł Bolesław Śmiały koronować się na króla Polski w 1076 r., przez co wznowił całkowitą niezależność Polski, jaka była do 1034 roku.

Niestety, Bolesław Śmiały obok wielkich zalet miał jeszcze większe wady. Był on człowiekiem o niepohamowanych namiętnościach. Prowadził życie hulaszcze w pijaństwie i rozpucie, czym dawał zgorszenie całemu narodowi. Co gorsza Bolesław Śmiały pozwalał zbyt wiele Drużynie Królewskiej, która popełniała gwałty i grabieże w wojnach za granicą, a w czasie pokojowym w kraju. Na pokrycie kosztów licznych wojen Bolesław Śmiały nakładał coraz większe i uciążliwe podatki. Wszystko to wywołało niechęć do Bolesława w narodzie, a w końcu ruch zmierzający do pozbawienia go tronu na korzyść jego młodszego brata Władysława Hermana.

Na tle nadużyć, popełnianych przez Bolesława Śmiałego rozwinął się jego głośny i tragiczny zatarg ze Stanisławem Szczepanowskim biskupem krakowskim. Biskup Stanisław Szczepanowski rodem ze Szczepanowa koło Tarnowa, w woj. krakowskim, zdobył bardzo wielkie jak na owe czasy, wykształcenie w Polsce i we Włoszech. Był on jednym z pierwszych naszych biskupów polskiej narodowości. Stanisław wielokrotnie prosił i upominał Bolesława Śmiałego, przestrzegając go przed zgorszeniem i występując w obronie uciemiężonego narodu, zwłaszcza wieśniaków. Bezpośrednim powodem do zatargu stały się gwałty drużyny królewskiej, których ofiarą padli włościanie krakowskich dóbr biskupich.

Gdy wszystkie prośby i upomnienia nie pomogły Stanisław zagroził Bolesławowi ekskomuniką, czyli wyłączeniem z Kościoła Katolickiego. Gdy i to nie pomogło Stanisław ekskomunikował Bolesława, albo jak niezbyt ściśle mówi się u nas, rzucił na niego klątwę.

Bolesław postanowił zemścić się i sam własnoręcznie zarażał biskupa Stanisława mieczem na śmierć w 1079 roku, i to w chwili, gdy on odprawiał mszę św. w kościele na Skałce

w Krakowie. Oburzenie w narodzie na króla za tę niesłychaną zbrodnię było nieopisane. Zwolennicy Władysława Hermana jawnie i zbrojnie wystąpili przeciw Bolesławowi. Bolesław od razu stracił grunt pod nogami i musiał uciekać z Polski na Węgry. Co się z nim potem stało pewno nic nie wiadomo. Są dwie opinie:

1. Bolesław nie zmienił swego grzesznego życia i zginął w bitwie na Węgrzech.
2. Bolesław pokutował za swe grzechy, wstąpił do klasztoru pod przybranym nazwiskiem i umarł jako zakonnik w klasztorze w mieście Osjaku w Austrii.

Co do Stanisława to niektórzy historycy chcą z niego zrobić polityka, a nie pasterza. Inaczej ocenił Stanisława Kościół, który ogłosił go świętym i cały naród polski, który uznał go swym patronem. Istotnie Stanisław stał się rzecznikiem sumienia narodu polskiego w całym swym zatargu z Bolesławem Śmiałym, a w najwyższym stopniu w chwili swej śmierci męczeńskiej.

Władysław Herman (1079–1102)

W przeciwieństwie do Bolesława Śmiałego, jego młodszy brat Władysław Herman był człowiekiem bardzo pokojowym, ale słabo uzdolnionym. Faktycznie za niego rządy sprawował wojewoda mazowiecki **Sieciech**, główny przywódca owego stronnictwa, które wystąpiło przeciw Bolesławowi Śmiałemu na korzyść Władysława Hermana.

Władysław Herman rozpoczął swe rządy od tego, że uznał zwierzchnictwo cesarza niemieckiego nad Polską. Jednak mimo to nie można uznać rządów Władysława Hermana za całkiem niepomysłne dla Polski. Po licznych i uciążliwych wojnach Bolesława Śmiałego, Polska cieszyła się pokojem przez cały czas rządów Władysława Hermana i podniosła się pod względem dobrobytu gospodarczego.

Ponieważ Mazowsze najsilniej poparło Władysława Hermana przeciw Bolesławowi Śmiałemu, Wł. Herman więcej mieszkał w jego stolicy – Płocku niż w Krakowie. Umarł też w Płocku i został pochowany w katedrze płockiej, podobnie jak jego syn, Bolesław Krzywousty.

Bolesław III Krzywousty (1102–1138)

Syn i następca Władysława Hermana Bolesław III Krzywousty był ostatnim i po Bolesławie Chrobrym, obok Kazimierza Wielkiego, najwybitniejszym z Piastów rządzących całą Polską przed okresem podziałów dzielnicowych.

Bolesław Krzywousty rozpoczął swe rządy od odmowy złożenia hołdu lennego cesarzowi niemieckiemu. Stało się to przyczyną wojny polsko-niemieckiej, pierwszej od czasów Miecysława II. Głównym terenem tej wojny był Śląsk, na który cesarz niemiecki Henryk V osobiście wprowadził ogromną armię niemiecką. Wojna zakończyła się klęską Niemiec i to bardziej kompromitującą, niż za Bolesława Chrobrego. Bolesław Krzywousty zupełnie rozbił armię niemiecką w bitwie pod Wrocławiem w 1109 r. na tzw. „Psim polu”, bo psy pożerały trupy poległych w bitwie Niemców, których było tak wielu, że nie można było ich zaraz pogrzebać. Bitwa na „Psim Polu” była naszym największym i najchwałebniejszym zwycięstwem nad Niemcami przed bitwą pod Grunwaldem.

Bohaterskim epizodem wojny polsko-niemieckiej za Bolesława Krzywoustego była „obrona Głogowa” na Śląsku. Niemcy, chcąc zmusić Głogów do poddania się popędzili przed sobą na szturm wzięte do niewoli dzieci głogowskie. Obrońcy Głogowa strzelali z proc i łuków do Niemców raniąc i zabijając własne dzieci, lecz nie poddali się i obronili.

W wyniku tej wojny Polska nie tylko obroniła się przed potęgą niemiecką i przywróciła swą całkowitą niezależność

od Niemiec, lecz ponadto rozszerzyła swe granice na zachód, przyłączając Pomorze Zaodrzańskie. Na odcinku pomorskim nasze granice sięgały w ciągu całej naszej historii najdalej na zachód za Bolesława Krzywoustego, dalej nawet niż za Bolesława Chrobrego.

Zasługą Bolesława Krzywoustego jest nie tylko samo przyłączenie Pomorza Zaodrzańskiego, ale ponadto nawrócenie jego ludności na chrześcijaństwo.

Dopóki Pomorzanie Zaodrzańscy byli zależni od Niemiec nie chcieli słyszeć o przyjęciu chrześcijaństwa od swych wrogów i ciemnych Niemców. Natomiast chętnie przyjęli chrześcijaństwo od Polaków. W tym celu Bolesław Krzywousty zorganizował wielką wyprawę misyjną na Pomorze Zaodrzańskie. Ciekawy szczegół stanowi fakt, że na czele tej wyprawy misyjnej stał zasłużony misjonarz niemiecki bp Otton z Bambergu, pod którego kierownictwem działali misjonarze dwóch narodowości: polskiej i niemieckiej.

Ponieważ jednak wyprawa misyjna była zorganizowana przez Bolesława Krzywoustego, a nie przez cesarza niemieckiego Pomorzanie mieli zaufanie do misjonarzy i masowo przyjmowali chrzest.

Po chwalebnym zakończeniu wojny z Niemcami, rządy Bolesława Krzywoustego były pokojowe. W swych rządach wewnętrznych Bolesław Krzywousty był władcą wymagającym, nawet surowym, lecz sprawiedliwym. Zapewnił on państwu długoletni pokój oraz ład i porządek wewnętrzny. Popęlnił on jednak w swych rządach wewnętrznych 2 błędy:

1. Z niezrozumiałych powodów Bolesław Krzywousty nie koronował się na króla Polski, choć po pokonaniu cesarza niemieckiego, nikt mu w tym nie przeszkadzał.
2. Drugi o wiele poważniejszy błąd to testament B. Krzywoustego w 1138 r., który zaprowadził nieszczęsne podziały dzielnicowe w Polsce.

Sam Bolesław wojował o następstwo tronu po swym ojcu Władysławie Hermanie z jego starszym, ale nieślubnym synem Zbigniewem, którego kazał oślepić, co sobie później gorzko wyrzucał aż do końca życia. Niewątpliwie Bolesław Krzywousty chciał przez swój testament zapobiec walkom bratobójczym między swymi synami, których miał aż pięciu. Tym niemniej podziały dzielnicowe stały się klęską dla Polski i osłabiły ją, doprowadzając pod koniec XIII w. do częściowego upadku jej niepodległości; na szczęście wkrótce po tym przewyciężonego przez ostatnich dwóch Piastów: Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego.

Warto wreszcie wspomnieć, że nadwornym kronikarzem Krzywoustego był **Gall Marcin**, zakonnik rodem z południowej Francji, który napisał najstarszą historię Polski aż do 1113 roku.

Ogólne uwagi o dziejach Polski za Piastów przed podziałem dzielnicowym (966–1138)

Polska, zjednoczona stale pod rządami jednego monarchy z rodu Piastów, była w tym czasie państwem dość silnym i dobrze zarządzonym. Była ona państwem narodowym niemal zupełnie bez mniejszości narodowych. Najlepszym dowodem siły Polski jest fakt, że spośród siedmiu monarchów rządzących nią w tym czasie, tylko dwóch (Kazimierz Odnowiciel i Władysław Herman) uznało swą zależność od cesarza niemieckiego, którą zresztą wykorzystano dla pracy pokojowej wewnątrz kraju.

Polska przeżyła w tym czasie wielki wzrost swego znaczenia, aż do potęgi mocarstwowej pod rządami genialnego króla Bolesława Chrobrego. Przeżyła jednak także pierwszy w swych dziejach, na szczęście krótkotrwały upadek swej państwowości za syna i następcy Bolesława Chrobrego – Mieczysława II. Znamiennej przestrogą na przyszłość stanowi fakt, że ten pierwszy upadek niepodległej Polski był wynikiem przymierza Niemiec z Rusią.

Siłą wewnętrzną Polski był na ogół sprawiedliwy ustrój wewnętrzny, oparty o kombinację starosłowiańskiego ustroju rodowego ze wspianiale rozwiniętym przez Bolesława Chrobrego ustrojem grodowym.

Jeszcze większą siłę wewnętrzną dała Polsce wiara katolicka i Kościół Katolicki. Katolicyzm budował sumienie narodu, czego tragicznym, lecz jakże wymownym dowodem jest męczeńska śmierć pierwszego po św. Wojciechu Patrona Polski – św. Stanisława Szczepanowskiego.

PODZIAŁ DZIELNICOWY (1138–1306)

Testament Bolesława Krzywoustego podzielił Polskę na 5 części:

1. Niepodzielna dzielnica wielkoksiążęca – Kraków.

Podzielne cztery dziedziczne dzielnice:

2. Śląsk – Władysław II
3. Mazowsze – Bolesław IV Kędzierzawy
4. Wielkopolska i Pomorze – Mieczysław Stary
5. Sandomierskie – Kazimierz Sprawiedliwy.

Dzielnica wielkoksiążęca miała być obsadzona na mocy starszeństwa w rodzie Piastów, a nie drogą dziedziczenia, czego jednak w praktyce często nie przestrzegano. Wielki Książę Krakowski rządził w dzielnicy wielkoksiążęcej i w swej dzielnicy dziedzicznej.

Czynniki jedności podczas podziałów dzielnicowych:

- 1) Organizacja kościelna, oparta o polską metropolię kościelną w Gnieźnie.
- 2) Kraków jako stolica Polski i krakowska dzielnica wielkoksiążęca.
- 3) Osoba wielkiego Księcia. Najpierw 4 synów Bolesława Krzywoustego:

Władysław II (1139–1146), **Bolesław IV Kędzierzawy** (1146–1173), **Mieczysław III Stary** (1173–1177) i (1202–1206), **Kazimierz II Sprawiedliwy** (1177–1194).

Następnie:

Leszek Biały syn Kazimierza II (1194–1202) i (1206–1222), **Władysław III Laskonogi** syn Mieczysława III (1222–1227), **Henryk Brodaty** książę wrocławski, mąż św. Jadwigi, na mocy prawa starszeństwa (1227–1238), **Henryk II Pobożny** (1238–1241), **Bolesław V Wstydlivy**, syn Leszka Białego i mąż bł. Kingi (1241–1278), **Leszek II Czarny**, syn Konrada Mazowieckiego, młodszego syna Kazimierza II Sprawiedliwego (1278–1288).

Od 1290 – 1306 r. wyzwolenie przez Łokietka, czeska okupacja Krakowa i Małopolski.

Najważniejsze wydarzenia w okresie podziałów dzielnicowych

I. Statut Łęczycki Kazimierza II Sprawiedliwego uchwalony na synodzie w 1180 roku. Statut Łęczycki był pierwszym prawodawstwem równocześnie kościelnym i państwowym dla całej Polski wszystkich dzielnic.

II. Najazdy tatarskie:

- 1240–1241
- 1259
- 1288

Największy najazd tatarski był to najazd pod wodzą Batu-chana zdobywcy Rusi. Bitwa pod Legnicą (1241) trwała uparcie cały dzień z wielkimi stratami po obu stronach. Nazajutrz wojska tatarskie wycofały się. Bitwa pod Legnicą ratuje Europę od zalewu tatarskiego oraz niepodległość trzech państw: Polski, Węgier i Rusi Halickiej. Tu bierze początek nazwa Polski „przedmurze chrześcijaństwa – *antemurale christianitatis*”. Henryk II Pobożny ginie pod Legnicą, a jego matka św. Jadwiga na wieść o śmierci syna powiedziała: *Deo gratias*, „Bogu dzięki”.

W tym okresie działają św. Jacek, bł. Bronisława i bł. Czesław Odrowążowi, dominikanie – zaprowadzają nabożeństwo różańcowe w Polsce.

III. Lokacja polskich miast i wsi na prawie niemieckim (magdeburskim)

Najazdy tatarskie przyspieszają najdonioślejszą w średnio-wiecznej Polsce reformę społeczno-gospodarczą. Do zniszczonych najazdami tatarskimi i domowymi miast polskich sprowadza się mieszczan z zachodniej Europy i organizuje się ustrój miast na wzór Zachodu:

1. samorząd miejski i sądownictwo miejskie „ławnicze”
2. gildie kupieckie i cechy rzemieślnicze.

Wprowadza się u nas miejskie prawo magdeburskie i jego polskie przeróbki: prawo średzkie (miasto Środa k. Poznania). Na tych podstawach prawnych organizuje się całe mieszczaństwo polskie. Przybysze z Zachodu szybko polonizują się.

Lokacja wsi na prawie niemieckim dokonywała się początkowo elementem zachodnim, a później niemal wyłącznie samymi wieśniakami polskimi.

Doniosłość lokacji wsi:

- 1) wprowadzenie trójpółówki w miejscu dawnej dwupółówki,
- 2) zaprowadzenie samorządu wiejskiego na czele z wójtem i jego pomocnikiem sołtysem i wiejskim sądem ławniczym z apelacją do sądu pana włości i do sądu królewskiego w Krakowie na Wawelu, ostatecznie zorganizowanego dla spraw sądowych chłopskich za Kazimierza III Wielkiego.

IV. Zagadnienia polityczne

Podziały dzielnicowe osłabiły Polskę. Za Bolesława IV Kędzierzawego Polska dostaje się w zależność lenną od cesarza niemieckiego. Rozpoczyna się systematyczna germanizacja Śląska na czele z samym i Piastami śląskimi, potomkami Władysława II.

W 1227 r. książę Konrad Mazowiecki sprowadza Krzyżaków do Dobrzynia nad Wisłą. Krzyżacy wkrótce zagarniają całe Polskie Pomorze.

W 1290 r. Wacław II król czeski, zależny od cesarza niemieckiego i popierany przez Niemców zabiera Kraków i Małopolskę oraz uzależnia od siebie Śląsk jako lenno Czech, po czym koronuje się na Wawelu i przybiera tytuł „król czeski i polski”. Małopolska nie uznaje okupacji czeskiej. Rozpoczyna się tam partyzantka przeciw Czechom pod wodzą Władysława Łokietka.

W Wielkopolsce książę poznański **Przemysław II** koronuje się w Gnieźnie na króla Polski w 1295 r., co wywarło ogromne wrażenie w całej Polsce. W 1296 r. Przemysław II ginie zamordowany skrytobójczo przez Niemców.

Władysław Łokietek (1306–1333)

Potomek Konrada mazowieckiego, książę łęczycko-sieradzki staje na czele ruchu zjednoczenia Polski. W 1306 r. Łokietek zdobywa Kraków. Koniec okupacji czeskiej w Małopolsce. Początek wojny z Czechami o Śląsk i z Krzyżakami o Pomorze. W 1306 r. Łokietek jednoczy pod swymi rządami, oprócz dziedzicznej swej ziemi łęczycko-sieradzkiej, Wielkopolskę i Małopolskę. Na Mazowszu rządzą udzielni książęta, ale w politycznej zależności od króla Polski. Łokietek dokonał więc częściowego zjednoczenia ziem polskich, lecz dążył z niezłomną wytrwałością do ich zjednoczenia całkowitego. Przez cały 27-letni okres rządów Łokietka trwa wojna z koalicją czesko-krzyżacką o Śląsk i o Pomorze. Łokietek potrafił nie tylko obronić Polskę przed tak silną koalicją, ale pod koniec swych rządów w 1331 r. zadał Krzyżakom poważną klęskę w bitwie pod Płowcami na Mazowszu.

Na początku swych rządów, w 1310 r. Łokietek stłumił niebezpieczny bunt niemieckich mieszczan krakowskich pod wo-

dzą wójta Albrechta, mający na celu przywrócenie rządów czeskich w Małopolsce.

Wyrazem politycznej niezawisłości Polski stała się koronacja Władysława Łokietka w 1320 r. w Krakowie.

Łokietek nie zdołał jednak odebrać Czechom Śląska, a Krzyżakom Pomorza. Przy tym długoletnia wojna zniszczyła Polskę pod względem ekonomicznym.

Kazimierz III Wielki (1333–1370)

Kazimierz III Wielki, ostatni król z dynastii Piastów syn Władysława Łokietka i księżniczki litewskiej Aldony, urodził się w 1310 roku. Gdy objął rządy liczył zaledwie 23 lata. Obok Bolesława Chrobrego był on najwybitniejszym przedstawicielem dynastii piastowskiej. Trafnie ocenił beznadziejność dalszego prowadzenia wojny i po kilku zawieszeniach broni zawarł pokój w Warszawie w 1343 r., z Koalicją Czesko-Krzyżacką. Pokój ten oddał Śląsk Czechom, a Pomorze Krzyżakom i zapewnił Polsce swobodną żeglugę po Wiśle i uprzywilejowane stanowisko w porcie Gdańskim.

W 1340 r. Kazimierz III rozpoczyna jedyną w dziejach naszych wojnę z Litwą o Księstwo halicko-włodzimierskie po śmierci księcia udzielnego. Wojna kończy się podziałem Księstwa: Polska dostaje Galicję ze Lwowem, a Litwa Wołyń. Rozpoczyna się ekspansja Polski na wschód i kolonizacja stepów Podola.

Od 1343 r., przez 27 lat, aż do śmierci Kazimierza trwa pokój znakomicie wyzyskany dla wzmocnienia Polski.

Rządy wewnętrzne Kazimierza III

I. Prawodawstwo: Kazimierz III Wielki opracowuje i ogłasza statut wiślicki, drugi po statucie łęczyckim nasz zasadniczy dokument prawny.

II. Polityka gospodarcza: Kazimierz III Wielki był znakomitym gospodarzem kraju. Pod tym względem przewyższa wszystkich naszych królów, nawet Bolesława Chrobrego. On pierwszy organizuje systemowy splaw zboża Wisłą do Gdańska. Buduje wielkie spichlerze zwłaszcza w Gdańsku, Toruniu i Kazimierzu nad Wisłą. Rozbudowuje polskie miasta, zastał „Polskę drewnianą a zostawił murowaną”.

III. Polityka społeczna: stoi w ścisłym związku z polityką gospodarską. Kazimierz Wielki popiera stany gospodarcze i produktywne: mieszczaństwo i włościaństwo i dba o ścisły wymiar sprawiedliwości dla nich. Organizuje na Wawelu sąd Królewski dla spraw chłopskich i sędzi sam osobiście.

W przebraniu chłopskim odwiedza chłopów. Słynie jako „Król chłopków”. Zaznacza się wybitny rozkwit średniowiecznego ustroju stanowego. Za Kazimierza III Wielkiego podnosi się dobrobyt wszystkich stanów.

W 1365 r. mieszczanin krakowski Wierzynek gości w swym domu z królewskim przepychem pięciu królów: cesarza niemieckiego i zarazem króla czeskiego Karola IV, Ludwika węgierskiego, króla duńskiego, króla cypryjskiego i naszego Kazimierza.

Kazimierz III W. był gospodarzem i wychowawcą narodu. Stwarza własną szkołę polityczną. Walczy z przejawami anarchii. Wojewodę poznańskiego Maćka Borkowicza za niesubordynację (za nieposłuszeństwo i podporządkowanie się) skazuje na dożywotnią więź. Ze względów gospodarczych, dla powiększenia skarbu państwowego, sprowadza Żydów, którzy pojawiają się w Polsce jeszcze podczas podziałów dzielnicowych.

IV. Polityka kulturalna: nieśmiertelną zasługą Kazimierza III Wielkiego jest założenie uniwersytetu krakowskiego w 1364 roku. Założenie uniwersytetu było w owym czasie rzeczą bardzo trudną i skomplikowaną. Nasz uniwersytet w Krakowie jest drugim co do starszeństwa uniwersytetem w Europie środkowej, po uniwersytecie w Pradze, założonym w 1346 r. przez Karola IV „Carolineum”.

W Europie zachodniej zaczęto zakładać uniwersytety jeszcze w XII wieku.

V. Koncepcja unii: Kazimierz III Wielki był politykiem mądrym i przewidującym. On rozumiał, że Polska jest zbyt słaba, by mogła obronić się sama równocześnie przeciw Niemcom i Rosji. Dlatego należy dążyć do unii Polski z jakimś państwem silnym. Wybór Kazimierza padł na Węgry. Król węgierski Ludwik był siostrzeńcem Kazimierza, synem jego siostry Elżbiety Łokietkówny. Kazimierz nie miał syna, lecz miał kilka córek i wnuków. Kazimierz poświęcił względy rodzinne dla dobra państwa i ogłosił Ludwika węgierskiego następcą tronu polskiego.

Wprawdzie unia polsko-węgierska okazała się nietrwałą, lecz w 16 lat po śmierci Kazimierza, jego wychowankowie, uczniowie jego szkoły politycznej Spytek Melsztyński, Dobiesław Kurozwęski i Dymitr Gorajski doprowadzili do unii Polski z Litwą w 1386 r. i rozpoczyna się nowy najświetniejszy okres jagielloński w naszej historii. Ostatni z Piastów pchnął Polskę ku unii jagiellońskiej będącej wynikiem jego mądrej polityki.

Jedyną wadą i słabością Kazimierza III Wielkiego była zbyt-
nia czułość na wdzięki niewieście. Zwłaszcza jego romans z żydówką Esterą dał w swoim czasie wielkie zgorszenie. Tym niemniej pozostaje on jednym z najważniejszych osobistości w naszych dziejach a jego rządy są wzorem mądrości politycznej, sprawiedliwości, poszanowania praw i wolności, oraz tak rzadkiej u nas zapobiegliwości gospodarczej.

Jak Bolesław I Chrobry tak Kazimierz III Wielki reprezentuje najlepsze cechy polskiego ducha i tradycji narodowej.

Ludwik Węgierski (1370–1382)

Ludwik był znakomitym, wysoce uzdolnionym monarchą. Węgry uczyniły go „wielkim”, jako my Kazimierza, lecz za-
wiódł on nadzieje Polaków, którzy nazwali go „ojcem Węgrów

w ojczyźnie Polaków”. Ludwik bywał tylko gościem w Polsce. W 1374 r. szlachcie polskiej nadał przywilej koszycki (Koszyce w Słowacji). Ludwik nie miał synów tylko 3 córki. Ludwik chciał, aby po nim został królem polski jego zięć, mąż najstarszej córki – Zygmunt Luxemburg, późniejszy cesarz niemiecki. Polacy na to nie zgodzili się i zażądali, by następczynią tronu została najmłodsza córka Ludwika młodziutka Jadwiga ur. w 1370 roku.

Po długich targach z Ludwikiem, a potem z wdową po nim Jadwiga przybyła do Polski, w 2 lata po śmierci swego ojca Ludwika i została koronowana na Wawelu w 1384 roku.

Nietrwałość unii polsko-węgierskiej nie była winą Ludwika. Przyczyną była rozbieżność interesów politycznych. Polska walczyła o dostęp do Bałtyku, a Węgry do Adriatyku. Spytek Dobiesław i Dymitr zerwali unię polsko-węgierską by zawrzeć unię polsko-litewską.

Zaprosili oni na tron polski Jadwigę, by wydać ją za mąż za Jagiełłę. Unia polsko-litewska okazała się bez porównania trwalszą od unii polsko-węgierskiej, bo Polacy i Litwini mieli wspólne interesy polityczne, a przede wszystkim wiązała ich obrona przed wspólnym niebezpieczeństwem ze strony Krzyżaków i ze strony Rosji.

Po pomyślnym zakończeniu rokowań polsko-litewskich Jagiełło, przybywa do Krakowa, przyjmuje chrzest, bierze ślub z Jadwigą, zostaje koronowany na króla Polski, następnie para królewska udaje się z Krakowa do Wilna, gdzie rozpoczyna się chrzest Litwy w 1386 roku. Czego Niemcy nie dokonali mieczem Krzyżaków, dokonuje Polska drogą unii.

Charakterystyka Jadwigi

Królowa Polski Jadwiga, wychodząc za mąż za Władysława Jagiełłę uczyniła wielką ofiarę osobistą. Królowa Jadwiga miała wówczas 16 lat a Jagiełło 38. Jadwiga zerwała zaręczyny z młodym księciem austriackim Wilhelmem, który podobał się jej

więcej niż podstarzały Jagiełło. Choć Jadwiga nie wyszła za mąż z miłości za Jagiełłę, jednak pożycie małżeńskie Jadwigi i Jagiełły było przykładne i szczęśliwe. Jadwiga mimo młodego wieku była bardzo rozważną, pełną królewskiego majestatu, głęboką religijną, pobożną, miłosierną dla ubogich i rozumną. Wywierała wielki wpływ na politykę Jagiełły. Jej osobistą zasługą jest bliski i serdeczny związek Polski z Watykanem, który wstrzymał Krzyżaków od wojny z Polską.

Niestety Jadwiga mimo wysokiego wzrostu i pięknej postawy, była bardzo wątłego zdrowia. Dłuższy czas nie miała dzieci. Dopiero w 1398 r. urodziła córeczkę, która niebawem umarła. W następnym 1399 r. zmarła królowa Jadwiga (w 29 roku swego życia), opłakiwana przez oba narody polski i litewski. W testamencie Jadwiga zapisała wszystkie swoje klejnoty na wyposażenie uniwersytetu krakowskiego.

II. OKRES JAGIELLONÓW (1386–1572)

Władysław Jagiełło (1386–1434)

I. Jagiełło urodził się w 1348 roku. Wielkim księciem litewskim został po śmierci swego ojca Olgierda w 1378 roku. Był wnukiem Giedymina twórcy potęgi Litwy. Giedymin i Olgierd zręcznie wykorzystali ówczesną sytuację polityczną na Rusi. Ruś była podzielona na drobne księstwa dzielnicowe, których książęta woleli zwierzchnictwo wielkiego księcia litewskiego niż chana tatarskiego z Kazania, rządzącego niemal całą Rusią od 1224 roku.

Drogą przeważnie dyplomatyczną, a częściowo i orężną, Litwa poddała swej władzy rozległe terytoria ruskie po Dniepr. Stara stolica Rusi Kijów poddał się Litwie. Chanowie tatarscy popierali Moskwę, jako nową stolicę Rusi.

Mimo tak wielkiego wzmocnienia i rozszerzenia granic państwa Litwa musiała z trudem bronić swych granic przed Krzyżakami, przy czym przewaga była stale po stronie Krzyżaków, którzy zabierali ziemię litewską piędź za piędzią. Chrzest Litwy położył koniec krzyżackim zaborom.

Odtąd na włosku wisiała wojna Krzyżaków z państwem polsko-litewskim, odraczana tylko dzięki polityce Jadwigi.

Jagiełło szukał odpowiedniego człowieka na urząd swego namiestnika w wielkim księstwie litewskim. Wybór padł na Witolda. Witold był stryjecznym bratem Jagiełły, synem wsławionego w bojach z Krzyżakami Kiejstuta. Rodzeni bracia Jagiełły czuli się pokrzywdzeni (Skirgiełło, Świdrygiełło) pominięciem ich i niejednokrotnie wicherzyli przeciw Jagielle.

Jagiello i Witold byli niezwykle uzdolnionymi politykami. Obaj odznaczeni się cierpliwą wytrwałością w urzeczywistnianiu swych planów politycznych. Lecz Witold był popularniejszy na Litwie niż Jagiello. Jagiello był osobiście bardzo skromny i nie znosił pompy i przepychu, podczas gdy Witold był dobrym mówcą i występował z okazałością monarszą. Przyjęcie chrztu i wpływ Jadwigi silnie oddziaływały na Jagiellę w kierunku złagodzenia uprzedniej jego wojowniczości.

Witold marzył o laurach wojennych i rozpoczął wojnę z chanem tatarskim, wbrew przestrogom Jadwigi i Jagielly. Wojna zakończyła się klęską Witolda w bitwie nad rzeką Worskłą (na Ukrainie) w 1399 roku. Pozycja Witolda była bardzo zachwiana, lecz Jagiello podtrzymał go. W 1401 r. Jagiello nadał Witoldowi tytuł Wielkiego Księcia Litewskiego, a sam zaczął się tytułować „*dux supremus*”. W ten zręczny sposób Jagiello pozyskał sobie lojalną współpracę Witolda w wojnie z Krzyżakami, którzy bezskutecznie usiłowali zbuntować Witolda przeciw Jagielle.

II. Bitwa pod Grunwaldem (15.VII. 1410 r.)

Długo oczekiwana „wielka wojna” wybuchła w 1409 r., a w rok po tym odbyła się wiekopomna bitwa pod Grunwaldem, jedno z największych zwycięstw w dziejach Polski i Słowiańszczyzny nad światem germańskim.

Krzyżacy tak byli pewni zwycięstwa, że przed bitwą posłali Jagielle 2 miecze „na pomoc”. Bitwa pod Grunwaldem została wygrana dzięki umiejętnej współpracy wojska polskiego pod wodzą Jagielly i wojska litewsko-ruskiego pod wodzą Witolda. Lekka kawaleria litewsko-ruska pierwsza zaatakowała Krzyżaków i zmusiła ich do rozciągnięcia szyków bojowych. Wtedy nastąpił miazdzący atak ciężkozbrojnej kawalerii polskiej i wspaniałe zwycięstwo. W bitwie zginął wielki mistrz Krzyżaków Ulryk Jungingen, a armia Krzyżaków została całkowicie rozbita.

Militarnie bitwa pod Grunwaldem nie została należycie wyzyskana. Naszym błędem było bezskuteczne oblężenie twierdzy

krzyżackiej i stolicy ich Malborka. Wielka wojna nie dała Polsce dostępu do morza Bałtyckiego. Otrzymaliśmy je później za króla Kazimierza Jagiellończyka w 1466 roku.

III. Unia horodelska i Grunwald moralny

Choć militarne znaczenie bitwy pod Grunwaldem było niedostateczne, za to było olbrzymie jej znaczenie polityczne i moralne. Ono podniosło na duchu oba narody: polski i litewski, scementowało i umocniło ich unię i stało się początkiem końca potęgi krzyżackiej, która odtąd przestała być grozą dla nas.

W 3 lata po bitwie pod Grunwaldem w 1413 r. odbył się wielki zjazd szlachty polskiej i litewskiej z udziałem Jagiełły i Witolda w Horodle nad Bugiem. Po unii obu państw, zawartej w 1386 r. w związku z chrztem Litwy, nastąpiła teraz unia obu narodów, drogą zbratania ich szlachty. Na mocy unii horodelskiej szlachta polska przyjęła szlachtę litewską do swych herbów. Przedstawiciele obu narodów katolickich zaprzysięgli sobie wzajemną wierność w duchu miłości Chrystusowej. Przysięga ta została wiernie spełniona i przetrwała 4 wieki aż do rozbiorów.

W 5 lat po bitwie pod Grunwaldem w 1415 r. zadaliśmy Krzyżakom i światu germańskiemu tzw. „Grunwald moralny”. Krzyżacy nie dawali za wygraną. Chcieli oni wykorzystać kościelny sobór powszechny w Konstancji (Szwajcaria) w 1415 roku.

Wnieśli oni na Sobór skargę przeciw Polsce. Oskarżali, że Litwa została ochrzczonej tylko formalnie, a w rzeczywistości pozostaje pogańską, a państwo polsko-litewskie krzywdzi Krzyżaków i udaremnia spełnianiu ich misji „chrystianizacji Wschodu”. Skargę Krzyżaków popierał niemiecki znakomity prawnik Fölkenborg – dominikanin. Jego głównym przeciwnikiem polskiej delegacji na Sobór był prof. prawa kanonicznego na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie ks. Paweł Włodkowicz. Opracowany przez niego memoriał udowodnił wyższość polskiej pokojowej polityki na Wschodzie, uwieńczonej unią z Li-

twą i chrztem Litwy, nad wsławionym niemieckim „*Drang nach Osten*”, od wieków dokonującym się siłą miecza.

Sobór oddalił skargę Krzyżaków i nie chciał jej szczegółowo roztrząsać. Był to „Grunwald moralny”, polskie zwycięstwo w opinii świata nad zaborczym germanizmem. Miarą powagi Polski niech służy to, że kierownik polskiej delegacji abp gnieźnieński prymas Mikołaj Trąba był wysunięty na Soborze jako kandydat na tron papieski. Był to jedyny w historii fakt polskiej kandydatury na tron papieski.

IV. Sprawa następstwa tronu. Władysław Jagiełło był żonaty aż 4 razy. Po śmierci Jadwigi, drugą żoną Jagiełły była księżna Anna Cylejska z Austrii, trzecią była Polka Elżbieta Pilecka. Z trzech żon Jagiełło nie miał syna. Dopiero czwarta żona białorusinka, księżna Zofia Holszańska urodziła 2 synów późniejszych królów polskich: Władysława Warneńczyka i Kazimierza Jagiellończyka.

Gdy przyszedł na świat Władysław Warneńczyk Jagiełło miał 75 lat, a gdy narodził się Kazimierz Jagiellończyk – 77 lat. Historycy rozważają pytania, czy Jagiełło mógł być rzeczywistym ojcem w tak sędziwym wieku? Niektórzy przypuszczają, że to była dynastyczna kombinacja za zgodą samego Jagiełły. Jednak większość historyków broni ojcostwa Jagiełły. Dowodem jest to, że młodszy syn Kazimierz był kubek w kubek podobny do Jagiełły, tak z wyglądu jak i z charakteru. Przy tym Jagiełło był starcem wyjątkowo krzepkim. Umarł w wieku 86 lat na zapalenie płuc, którego nabawił się słuchając śpiewu słowika w noc majową w Gródku.

Władysław Warneńczyk (1434–1444)

Władysław Warneńczyk został królem Polski mając 10 lat, a w 1440 r. w wieku 16 lat został powołany na tron węgierski. Był on więc królem polskim i węgierskim. W Polsce rządy

faktycznie sprawował bp krakowski kard. Zbigniew Oleśnicki wspólnie z wdową po królu Wł. Jagielle królową Zofią. Kardynał był wybitnym mężem stanu, a królowa okazała się kobietą rozumną i poważną. Młodzietki król wychowywał się w Krakowie, a po wyborze na tron węgierski przebywał przeważnie na Węgrzech. Odznaczał się on niezwykleymi zdolnościami i rokował najlepsze nadzieje na przyszłość.

Król Wł. Warneńczyk w 1443 r. stanął na czele międzynarodowej wyprawy krzyżowej przeciw Turkom, zorganizowanej za staraniem papieża dla obrony zagrożonego przez nich ces. bizantyjskiego. Grecy zawarli unię z Kościołem Katolickim na Soborze Florenckim w 1439 r. i oczekiwali pomocy i ratunku od świata katolickiego. Ponieważ z krajów katolickich Węgry były najbardziej zagrożone potęgą turecką, przeto król Wł. Warneńczyk był naczelnym wodzem wyprawy krzyżowej. Miał on do pomocy dwóch wsławionych dowódców: Zawisza Czarny i Huniady. Wojsko składało się z Polaków, Węgrów, Włochów i innych narodów katolickich.

Wojna z Turkami zaczęła się pomyślnie dla Polski i Węgier. Niestety armia polsko-węgierska dała się wciągnąć w pułapkę. Sądzone mylnie, że główne siły tureckie zostały rozbite i dlatego zwycięskie wojsko od razu zapuściło się w głąb kraju tureckiego, dążąc do połączenia się z wojskami greckimi w pobliżu Konstantynopola. Pod miastem portowym Warną w Bułgarii sojusznicze wojska stanęły wobec przeważających sił tureckich, nie biorących dotychczas udziału w wojnie pod wodzą samego sultana Bajazeta. Wycofać się było za późno. Bitwa stoczona w 1444 r. o siłach nierównych zakończyła się klęską. Król Władysław Warneńczyk zginął w bitwie pod Warną w 21. roku życia. Wybitni dowódcy Zawisza i Huniady zdołali wycofać rozbitą armię do granic Węgier. W ten sposób pierwsza w naszej historii wojna z Turcją zakończyła się dla Polski niepomyślnie. Jednak bitwa pod Warną i rycerska śmierć króla wsławiła Polskę jako przedmurze chrześcijaństwa nie mniej niż poprzednia

bitwa pod Legnicą w 1241 r. z Tatarami. Klęska pod Warną rozstrzygnęła losy ces. bizantyjskiego. W 9 lat później w 1453 r. Turcy zdobyli Konstantynopol a ich sułtan Mahomet II wjechał konno do kościoła św. Zofii i kazał go zamienić na meczet. Chrześcijańskie narody półwyspu bałkańskiego jęczały pod jarzmem muzułmańskim przez 4 wieki, aż do XIX wieku.

Kazimierz Jagiellończyk (1447–1492)

Kazimierz Jagiellończyk był w dzieciństwie przeznaczony na godność wielkiego księcia litewskiego i dlatego wychowywał się nie w Krakowie, lecz w Wilnie. Objął rządy w Polsce dopiero w 3 lata po bitwie pod Warną. Dotąd rządził w wielkim Księstwie Litewskim.

I. Dynastia Jagiellonów

Król K. Jagiellończyk był żonaty z księżną Elżbietą austriacką (Halsburg). Małżeństwo jego było płodne, szczęśliwe, wzorowe. Para królewska miała 6 synów:

- Władysław król czeski i węgierski
- Św. Kazimierz, zmarł jako następca tronu w 1484 r. w 25. roku życia
- Jan Olbracht
- Aleksander
- Zygmunt
- Fryderyk bp wrocławski i kardynał.

A więc 4 królów, kardynał i święty. Trudno marzyć o lepszej karierze dla swoich synów.

Synowie królewscy otrzymali bardzo staranne wychowanie, zarazem bardzo głęboko religijne i o wysokim poziomie naukowym. Głównym wychowawcą był najznakomitszy polski historyk ks. Jan Długosz, kanonik krakowski a następnie arcybiskup lwowski. Obok niego Włoch, Filip Buonacorsi-Kallimach sławny na całą Europę poeta kierunku humanistycznego.

Trzeba podkreślić, że dynastia Jagiellonów odznaczała się niepospolitymi zdolnościami. Była to niewątpliwie jedna z najzdolniejszych dynastii w historii świata. Szkoda tylko, że wygasła już na wnuku Kazimierza Jagiellończyka, Zygmuncie Auguście w 1572 roku.

II. Polityka zagraniczna K. Jagiellończyka

K. Jagiellończyk, tak z wyglądu, jak i z charakteru był kopią swego ojca Wł. Jagiełły. Ten sam spokój i opanowanie, ta sama cierpliwość i nieustępliwa wytrwałość w przeprowadzaniu swoich planów, ta sama osobista skromność i niechęć do przepychów.

K. Jagiellończyk sam osobiście prowadził politykę zagraniczną swego rozległego państwa. Okazał się on znakomitym dyplomata i pod tym względem stoi on najwyżej ze wszystkich królów. Pierwszym celem swej polityki zagranicznej postawił odzyskanie Pomorza i uzyskanie dostępu do morza Bałtyckiego. Kazimierz Jagiellończyk poparł tzw. „związek jaszczurczy” Polaków pomorskich przeciw Krzyżakom i prowadził z nimi wojnę trzynastoletnią o Pomorze (1454–1466). Król nie powtórzył błędów popełnionych po bitwie pod Grunwaldem. Zorganizował on silną armię zaciężną dla prowadzenia wojny oblężniczej nie poprzestając na samym tylko pospolitym ruszeniu szlachty, mało nadającym się do takiej wojny. Wojna 13-letnia zakończyła się pokojem w Toruniu w 1466 r., na mocy którego Polska uzyskała szeroki dostęp do morza, a mianowicie całe Pomorze gdańskie, Warmię i olsztyńskie z Prus wschodnich. Reszta Prus wschodnich ze stolicą w Królewcu została przy Krzyżakach, których państwo odtąd straciło poprzednie znaczenie polityczne. W ten sposób Polska odzyskała Pomorze po blisko 200 latach od jego utraty.

Umiejętna dyplomacja króla Kazimierza Jagiellończyka zapewniła Polsce pokój ze strony dwóch potężnych sąsiadów:

Turcji i Rosji, która w tym razie zdołała podbić swych władców kazańskich Tatarów i jawnie wysunęła hasło zaboru ziem białoruskich i ukraińskich.

Pokój z Turcją i Rosją jest tym większą zasługą Kazimierza, że potrafił on poddać wpływom politycznym Polski szereg państw Europy Środkowo-Wschodniej, co nie było na rękę ani Turcji ani Rosji. Jakie to były państwa? Czechy i Węgry związał Kazimierz z jagiellońskim systemem politycznym w ten sposób, że zapewnił wybór swego najmłodszego syna Władysława na króla Czech w 1471 r. i na króla Węgier w 1490 roku.

Rumunia, podzielona wówczas na 2 tzw. gospodarstwa Mołdawię i Wołoszczyznę uznała swą zależność lenną od króla polskiego. W ten sposób przez Rumunię za Kazimierza Jagiellończyka urzeczywistniła się „Polska od morza do morza”. Po utracie Rumunii za Jana Olbrachta nigdy później nie zdołała Polska sięgnąć do morza Czarnego, którego wybrzeża opanowała Turcja.

III. Sprawy wewnętrzne

Organizując 13-letnią wojnę z Krzyżakami Kazimierz nadał szlachcie przywilej nieszawski (1454 r.). Jest on uważany za początek parlamentaryzmu polskiego, gdyż wprowadza stałą instytucję sejmików szlacheckich dla każdej z ziem koronnych. Kazimierz zobowiązał się zasięgnąć rady sejmików w szeregu sprawach państwowych. Z delegatów sejmików powstała za Jana Olbrachta izba poselska sejmu walnego Rzeczypospolitej. Natomiast król Kazimierz zorganizował senat, złożony z ministrów, wojewodów, kasztelanów i biskupów. Senat był głównym organem doradczym króla.

Chlubą polskiej kultury za Kazimierza Jagiellończyka był wspaniały rozkwit Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Uniwersytet założony przez Kazimierza III Wielkiego w 1364 r., a wznowiony, powiększony przez Wł. Jagiełłę na mocy testa-

mentu królowej Jadwigi w 1400 r. osiągnął swój najwyższy poziom dziejowy i znaczenie kulturalne właśnie za Kazimierza Jagiellończyka. Wśród studentów, obok Polaków, Litwinów, Rusinów było bardzo wielu cudzoziemców z różnych krajów Europy środkowej i półwyspu bałkańskiego. Za Kazimierza Jagiellończyka studentem uniwersytetu krakowskiego był genialny Mikołaj Kopernik rodem z Torunia (1473–1543). Jego nauczycielem był sławny prof. matematyki i astronomii Wojciech z Brudzewa (Brudzewski).

Kościół katolicki w Polsce dał nam w tym czasie dwóch świętych patronów: św. Kazimierz królewicz i św. Jan Kanty prof. teologii na uniwersytecie krakowskim.

Jan Olbracht (1492–1501)

Po wyborze najstarszego syna Kazimierza Jagiellończyka Władysława na króla Czech i Węgier i po przedwczesnej śmierci królewicza Kazimierza, królem Polski został trzeci syn Jagiellończyk – Jan Olbracht. Czwarty Aleksander był równocześnie wielkim księciem litewskim.

W przeciwieństwie do litewskiego charakteru swego ojca i dziada Jan Olbracht miał więcej polskich cech charakteru. Był on wesoły, wymowny, szczery i otwarty, lubił występować z przepychem monarszym, lecz był przy tym osobiście przystępny. W szerokich kołach szlachty był najpopularniejszy z królów.

Organizacja sejmku walnego Rzeczypospolitej jest nieśmiertelną zasługą Jana Olbrachta.

W 1493 r. Olbracht powołuje do życia sejm walny wykorzystując w tym celu to, co było zorganizowane za Kazimierza Jagiellończyka. Sejm walny składa się z dwóch izb:

- 1) Senat
- 2) Izba poselska.

Senat składa się z ministrów wojewodów, kasztelanów, biskupów. Izba poselska – z posłów wybranych przez sejmiki szlacheckie po dwóch z każdej z ziem koronnych. Zorganizowanie sejmu walnego było wielkim krokiem naprzód w demokratyzacji polskiego ustroju społecznego. Zarzuca się wprawdzie, że w sejmie była tylko szlachta, ale ona stanowiła nie mniej niż 10% narodu polskiego. Rozwój parlamentaryzmu daje bezpośrednio wpływ na rządy kraju najszerszym kołom szlachty. Mieszczaństwo współpracuje ze szlachtą z sejmem przez swoje delegacje. W ogóle rozwój demokracji szlacheckiej nie krzywdzi ani mieszczan ani włościan. Sprawiedliwy ustrój społeczny, oparty o równowagę stanów trwa od Kazimierza III Wielkiego do końca okresu jagiellońskiego. Warto zauważyć, że Jan Olbracht zorganizował sejm walny tylko dla korony Polskiej. Litwa naśladowała ustrój Polski później, dopiero za Zygmunta Augusta.

Wojna z Turcją. Przerażeni szybkim wzrostem potęgi tureckiej gospodarowie mołdawscy i wołoscy uznają się lennikami sułtana. Jan Olbracht rozpoczyna wojnę z hospodarami i popierającą ich Turcją. Była to druga po bitwie pod Warną wojna polsko-turecka. Była ona dla Polski niepomyślna. Polska poniosła tzw. „klęskę bukowińską” w 1497 roku. Wprawdzie nie było żadnej większej bitwy, lecz armia polska poniosła wielkie straty od wojny podjazdowej w górach i lasach Bukowiny. Stąd przysłowie „Za króla Olbrachta wyginęła szlachta”. Tradycja przesadziła ogrom klęski bukowińskiej i skrzywdziła Jana Olbrachta.

Po klęsce bukowińskiej Jan Olbracht bynajmniej się nie zniechęcił, lecz przygotowywał się do dalszej wojny z Turcją i opracował bardzo ważny projekt opanowania północnego wybrzeża Morza Czarnego po zwycięstwie nad Turcją.

Jan Olbracht zmarł nagle w 1501 roku. Nie był on żonaty, przyczyną śmierci był atak apopleksji. Przedwczesna śmierć była niewątpliwie wielką stratą dla Polski.

Aleksander (1501–1506)

Był to monarcha zdolny, lecz bardzo chorowity. Był on żonaty z Heleną, córką cara rosyjskiego. Zmarł bezpotomnie.

Zygmunt Stary (1506–1548)

Po bezpotomnej śmierci Jana Olbrachta i Aleksandra królem Polski został piąty syn Kazimierza Jagiellończyka Zygmunt Stary. Miał on wtedy już 40 lat.

Przed powołaniem na tron polski, Zygmunt rządził w Głogowie na Śląsku, gdzie pokazał dużą zapobiegliwość i zdolności administracyjne. Zygmunt był żonaty dwa razy. Z pierwszą żoną księżną węgierską Barbarą Zapolya miał on tylko córki. Natomiast druga żona ks. włoska Bona Sforza urodziła w 1520 r. syna, następcę tronu Zygmunta Augusta.

Zygmunt Stary był królem bardzo zasłużonym i popularnym, choć mniej od Jana Olbrachta. Był on bardzo sprawiedliwy i obowiązkowy. Odznaczał się piękną postawą i umiał wystąpić z królewskim majestatem. Dopóki siły mu służyły był on dobrym i rozumnym rządcą kraju. Niestety na starość opuściły go siły nie tylko fizyczne, ale i umysłowe. W ostatnich latach życia faktycznie rządziła królowa Bona, kobieta mądra i gospodarna, lecz za mało liczyła się z polskimi tradycjami i dlatego nie popularna wśród szlachty.

W przeciwieństwie do swego ojca Kazimierza Jagiellończyka, Zygmunt Stary nie miał zdolności dyplomatycznych i popełnił kilka poważnych błędów w swej polityce zagranicznej.

Pierwszym ważnym wydarzeniem w ciągu długoletnich rządów Zygmunta Starego była pierwsza w dziejach Polski wielka wojna Polski z Rosją. Odkąd twórca potęgi państwa moskiewskiego Iwan III (1462–1505) przybrał tytuł „Царь Всея Руси”. Rosja zaczęła wyraźnie dążyć do oderwania ziem białoruskich i ukraińskich, o ludności prawosławnej od Polski.

Umiejętna dyplomacja Kazimierza Jagiellończyka nie dopuściła do wybuchu wojny, która zaczęła się dopiero za Zygmunta Starego. Przebieg tej wojny przypomina wojnę polsko-krzyżacką za Jagiełły. Jak tam na początku wojny odnieśliśmy wielkopomne zwycięstwo grunwaldzkie, tak teraz uświetniliśmy początek wojny wspaniałym zwycięstwem w bitwie pod Orszą na Białorusi (1510 r.). Rzecz znamienna, armia polska w znacznej mierze składała się z Rusinów wyznania prawosławnego a wodzem naczelnym w bitwie pod Orszą był Rusin, książę Konstantyn Ostrogski, znany opiekun cerkwi prawosławnej w Rzeczypospolitej. Najlepszy to dowód, że za Jagiellonów Rusini woleli związek z katolickimi państwami Polską i Litwą niż z bliższą im pod względem narodowym i wyznaniowym Rosją. Albowiem w związku z Polską i Litwą społeczeństwa białoruskie i ukraińskie korzystały z wolności na równi z Polakami, Litwinami, a Rosja przynosiła im niewolę.

Podobnie jak zwycięstwo grunwaldzkie, tak zwycięstwo pod Orszą nie zostało należycie wyzyskane. W dalszym ciągu wojny w 1514 r. Rosjanie zdobyli Smoleńsk, najsilniejszą twierdzę i najważniejszy punkt strategiczny na półn.-wsch. granicy Rzeczypospolitej. Na mocy traktatu pokojowego Smoleńsk pozostał przy Rosji, a Polska odzyskała go dopiero w 1611 roku.

Poważnym błędem dyplomatycznym Zygmunta Starego był traktat wiedeński z 1515 roku. Dokonane przez Kazimierza Jagiellończyka włączenie Czech i Węgier w jagielloński system polityczny było zawsze solą w oku Niemców. Cesarz niemiecki Maksymilian Habsburg przewidywał bezpotomną śmierć królewicza czeskiego i węgierskiego Ludwika Jagiellończyka, który był bardzo wątłego zdrowia. W zamian za wątpliwe poparcie dyplomatyczne Niemiec przeciw Rosji i Turcji, Zygmunt Stary w traktacie wiedeńskim zgodził się na to, że następcą tronu czeskiego i węgierskiego w razie bezpotomnej śmierci Ludwika zostanie wnuk cesarza Maksymiliana – Ferdynand Habsburg, który poślubił siostrę Ludwika – Marię. Zygmunt Stary nie zabez-

pieczył utrzymania Czech i Węgier przy Jagiellonach, co się wkrótce pomściło.

Wybuchła wojna Węgier z Turcją, stojącą wówczas u szczytu swej potęgi. Zygmunt Stary nie pomógł Węgrom i dopuścił do strasznej klęski w bitwie pod Mohaczem w 1526 r., w której poległ król Ludwik Jagiellończyk. Po bitwie pod Mohaczem większa część Węgier została zdobyta przez Turcję, a reszta i całe Czechy ze Śląskiem dostały się austriackim Habsburgom – na mocy traktatu wiedeńskiego. Był to początek zależności Czech i Węgier od Austrii, która trwała aż do 1918 roku. Dla Polski zaś przekreśleniu najcenniejszej zdobyczy dyplomatycznej króla Kazimierza Jagiellończyka.

Drugim błędem dyplomatycznym Zygmunta Starego był tzw. hołd pruski (1525 r.). Wielki mistrz zakonu krzyżackiego ks. Albrecht Hohenzollern przyjął luteranizm i ogłosił się księciem świeckim, jak mówiono „sekularyzował się”. Zygmunt Stary miał wtedy doskonałą sposobność przyłączenia do Rzeczypospolitej całego państwa krzyżackiego, które było otoczone polskimi posiadłościami. Zamiast tego Zygmunt Stary zadowolił się tym, że książę Albrecht Hohenzollern uznał się lennikiem króla polskiego i złożył hołd lenny Zygmuntowi Staremu na rynku krakowskim w 1525 roku. Jak widać krótkowzroczność polityki króla wzmocniła pruskich Hohenzollernów i austriackich Habsburgów, którzy w 250 lat potem stali się współtwórcami rozbiorów Polski.

Prawdziwych sukcesów w stosunkach międzynarodowych było całkiem mało. Polska miała wówczas dwóch sąsiadów dokuczliwych, zależnych od Turcji i przez nią popieranych, to krymscy Tatarzy i rumuńscy Mołdawianie. I jedni i drudzy ufni w pomoc sułtana urządzali najazdy na nasze ziemie południowo-wschodnie. Tatarów Polska rozbiła w bitwie pod Kleckiem w 1506 r. pod wodzą hetmana Michała Glińskiego. A w bitwie pod Obertynem w 1531 r. hetman Jan Tarnowski rozbił Mołdawianów. Z armat zdobytych pod Obertynem ulano sławny

„dzwon Zygmunta” w Katedrze na Wawelu. Dla lepszego uspokojenia Mołdawianów Zygmunt Stary zwołał pospolite ruszenie szlachty. Szlachta zjechała się bardzo licznie do obozu pod Lwowem, ale na wojnę nie poszła... Była to tzw. „wojna kokosza” (1537 r.), od której ucierpiał tylko drób, spożyty przez wojaków. Stanowi ona pierwszy w naszych dziejach przejaw nieszczęsnej anarchii szlacheckiej, zresztą za Jagiellonów odosobniony i jedyny. W czasie wojny kokoszej Z. Stary był już zniedołężniały i zestarzały i to poniekąd tłumaczy smutny wypadek dziejowy. Bo o ile Zygmunt Stary był dyplomata niezbyt szczęśliwym i krótkowzrocznym, o tyle w wewnętrznych rządach państwem był sprężystym i zapobiegliwym, szanowanym i lubianym przez cały naród.

Pomyślnym wydarzeniem było dokonanie za rządów Z. Starego w 1529 r. przyłączenie Mazowsza do Rzeczypospolitej. Mazowsze nie weszło w skład zjednoczonego w 1306 r. przez Wł. Łokietka podziałach dzielnicowych państwa polskiego i pozostawało aż do 1529 r. pod rządami książąt dzielnicowych z rodu Piastów. Wprawdzie polityka Piastów Mazowsza była podporządkowana polityce Rzeczypospolitej, ale Mazowsze cierpiało pod względem kulturalnym z powodu braku jedności państwowej z Polską. Dopiero po wygaśnięciu Piastów Zygmunt Stary mógł przyłączyć Mazowsze do Polski.

Za rządów Z. Starego wybuchła w 1520 r. w Niemczech wielka rewolucja religijna zw. reformacją. Pierwszy z jej wodzów Marcin Luter w 1520 r. wystąpił z kościoła katolickiego. Luteranizm zaczął szybko szerzyć się głównie wśród ludności niemieckiej w Polsce. Nieco później pojawiły się w Polsce inne kierunki protestanckie, czyli ewangelicy. Z. Stary zajął wobec „nowinek” religijnych stanowisko umiarkowanie nietolerancyjne. Kazał aresztować i wydalać za granicę kaznodziejów protestanckich oraz konfiskować i palić druki protestanckie.

Jest zasługą Z. Starego, że nie dopuścił do przelania krwi z powodu sporów religijnych, jak to było prawie we wszystkich

krajach Europy zachodniej. W jednym tylko przypadku Z. Stary skazał na śmierć przywódców buntu gdańskiego, który wybuchł na tle religijnym i narodowym w 1525 roku.

W rządach wewnętrznym państwem Z. Stary stale współpracował z sejmem, przy czym więcej opierał się o senat niż o izbę poselską. W ostatnich latach Z. Starego z powodu jego zniechęcenia, rządy państwem faktycznie sprawowała królowa Bona, kobieta bardzo rozumna i gospodarna. Jej zasługą było uporządkowanie administracji rozległych dóbr królewskich w kierunku podniesienia dochodowości ziemi, co miało dodatni wpływ na stan gospodarczy i finansowy państwa. Jednak wśród szlachty królowa Bona nie była lubiana, głównie z tego powodu, że powierzała wysokie urzędy państwa swoim mężom zaufania, nie licząc się ze zdaniem senatu. Obok królowej Bony wielki wpływ wywierał w ostatnich latach Z. Starego jedyny jego syn i następca tronu Zygmunt August. Został on wielkim księciem litewskim jeszcze za życia ojca. W rządach Litwą August po raz pierwszy okazał swe niepospolite zdolności. Przeprowadził bardzo doniosłą reformę rolną znaną pod nazwą „pomiera wołoczna”.

Za Z. Starego po raz pierwszy skodyfikowano prawo litewskie. Pierwszy statut litewski został ogłoszony w 1529 r., drugi w 1566 r., za Augusta, trzeci w 1589 r. za Zygmunta Wazy. Wszystkie były napisane w języku ruskim. Wreszcie za Zygmunta Starego rozpoczął się złoty wiek kultury staropolskiej, którego rozkwit przypada na rządy Zygmunta Augusta.

Zygmunt II August (1548–1572)

Ostatni z Jagiellonów był człowiekiem niezwykle zdolności. Ma on dużo podobieństw do ostatniego z Piastów Kazimierza III Wielkiego. I jeden i drugi należą do najznakomitszych królów polskich, głównie dzięki swym rządom wewnętrznym, a nie tyle z powodu polityki międzynarodowej.

Dla zrozumienia charakteru i rządów króla Z. Augusta duże znaczenie ma fakt, że nie znalazł on szczęścia w życiu rodzinnym. Zygmunt II August był żonaty 2 razy. Oba jego małżeństwa były tragiczne, każde w inny sposób. Kiedy Z. August był następcą tronu i w księstwie litewskim wziął on tajny ślub kościelny z księżną Barbarą Radziwiłłówną. Osoba Barbary została wyidealizowana przez polskich poetów. Barbara w młodziutkim wieku została wydana za mąż za starego i bardzo bogatego wojewodę trockiego Gasztołda i w młodym wieku owdowiała. Prowadzenie się jej jako młodej wdówki nie było bez zarzutu. Wtedy poznał ją i zakochał się w niej, i ożenił się z nią Z. August. Z. Stary, jego ojciec, nie wiedział o tym, aż do śmierci, a królowa Bona, matka, dowiedziała się dopiero po śmierci męża. Bona nie chciała dopuścić do koronacji Barbary. Gdy mimo intryg Bony Barbara została koronowana w 1549 r. stosunki Bony nie tylko z Barbarą, ale i z Zygmuntem Augustem stały się bardzo napięte. Wkrótce po koronacji Barbara zachorowała i umarła. Zaczęto oskarżać Bonę, że otruła Barbarę, na co jednak nigdy nie było konkretnych dowodów. Te pogłoski stały się przyczyną wyjazdu królowej Bony z Polski do Włoch. Bona wywiozła z Polski znaczny kapitał pieniężny znany w historii pod nazwą „sumy neapolitańskie”.

Król Zygmunt August ożenił się po raz drugi z księżniczką austriacką Katarzyną Habsburg. Była to kobieta piękna i bardzo inteligentna. Jednak Z. August nie kochał jej, a ożenił się w nadziei pozostawienia potomstwa. Niestety królowa Katarzyna okazała się nieplodną. Protestanci kusili Z. Augusta, aby przyjął protestantyzm w zamian za rozwód z Katarzyną, lecz Z. August pozostał do końca życia wiernym kościołowi katolickiemu. Jego polityka była stale obliczona na to, że z jego śmiercią wygaśnie ród Jagiellonów.

Jeżeli wielkość króla Z. Augusta polega na mądrych rządach wewnętrznych, to wcale nie znaczy, by on był kiepskim dyplomatą, jak jego ojciec Zygmunt I Stary. Król Z. August nie popeł-

nił żadnych błędów dyplomatycznych, lecz główną uwagę poświęcił sprawom wewnętrznym.

Rządy Zygmunta II Augusta były wybitnie pokojowe. Prowadził on tylko jedną wojnę i to zwycięską. Była to druga wojna Polski z Rosją zwana „wojnę inflancką”. Inflantami zwano wówczas Łotwę i Estonię. Polska prowadziła wojnę inflancką w przymierzu ze Szwecją przeciw Rosji, której car Iwan Groźny chciał uzyskać dostęp do morza Bałtyckiego, co się udało dopiero Piotrowi Wielkiemu 150 lat później.

Wojna inflancka trwała od 1562–1571. Polska zdobyła w tej wojnie część Łotwy tzw. „Inflanty polskie” ze stolicą w Dzwinińsku (dzisiejsza Łatgalja), a Szwecja zabrała resztę Łotwy i Estonię. Jak Kazimierz III Wielki tak Zygmunt II August był wielkim wychowawcą narodu. Rozumiał on, że z jego śmiercią skończy się okres Jagiellonów, a losy państwa weźmie w swe ręce szlachta. W rządach oparł się o izbę poselską, a nie Senat, zwoływał często sejmy. W związku z szerzeniem się reformacji Z. August zastosował politykę zupełnie odmienną niż jego ojciec. Jeżeli Zygmunt I Stary uprawiał w stosunku do nowinek religijnych umiarkowaną nietolerancję, to Z. August przeprowadził całkowitą tolerancję religijną. Za Z. Augusta Polska była najbardziej tolerancyjnym krajem na świecie. Tu się okazał u Zygmunta II Augusta dar przewidywania przyszłości. Wprowadzie początkowo protestantyzm nie tamowany żadnymi represjami rozlał się po całej Rzeczypospolitej szeroko, lecz płytko. Luteranizm miał powodzenie głównie wśród niemieckich mieszczan w zachodnich ziemiach Polski. Kalwiniści znaleźli zwolenników wśród szlachty w Małopolsce i w mniejszej mierze na Litwie. Najstarszy reformacyjny kierunek ariański najwięcej zwolenników miał wśród prawosławnej szlachty ruskiej. Rzeczą znamionną i nader pocieszającą było to, że polscy chłopci nie chcieli słyszeć o nowinkach religijnych, które zabraniały modlić się do Matki Boskiej. Twierdzą polskiego katolicyzmu było Mazowsze. Jeszcze za Zygmunta II Augusta wielu

szlachciców bawiących się w nowinki religijne powróciło do Kościoła Katolickiego.

W 1564 r. sejm polski przyjął za obowiązujące w Kościele uchwały soboru trydenckiego zakończonego w 1563 roku. W ten sposób Polska pierwsza z państw świata przyjęła program trydencki Kościoła Katolickiego. Było to zwycięstwo katolicyzmu w Polsce, tym chwalebniejsze, że odniesione na podstawie całkowitej tolerancji religijnej a nie na podstawie krwawej nietolerancji, modnej w państwach tak katolickich, jak i protestanckich. Taka polityka religijna Z. Augusta jest jedną z największych jego zasług i najcenniejszych tradycji okresu jagiellońskiego.

Polemika między katolikami i protestantami przyczyniła się do rozwoju piśmiennictwa. Rządy Zygmunta Augusta są złotym wiekiem nie tylko polskiego parlamentaryzmu, lecz całej kultury polskiej. Z pisarzy kierunku protestanckiego największymi są: Mikołaj Rey z Nagłowic, znakomity pisarz polityczny, Andrzej Frycz Modrzewski. Największym działaczem protestanckim w Polsce był Jan Łaski – młodszy, uczeń i bliski współpracownik Kalwina, bratanek prymasa Jana Łaskiego starszego.

Z pisarzy katolickich odznaczają się: książę poetów polskich Jan Kochanowski, Klemens Janicki, a z pisarzy politycznych: Łukasz Górnicki, Stanisław Orzechowski. Największym działaczem katolickim w Polsce był wtedy kard. Stanisław Hozjusz, przewodniczący obrad soboru trydenckiego i znany pisarz teologiczny. Z historyków: Marcin Kromer, Marcin Bielski, choć obaj nie dorównują Długoszowi.

Król Zygmunt II August miał przecucie, że umrze bezpotomnie. Ostatnią jego wiekopomną zasługą jest unia lubelska 1569 roku. Związek między Polską, a wielkim Księstwem Litewskim był unią personalną to znaczy osobistą. Korona Polska i Wielkie Księstwo Litewskie były to dwa zupełnie niezależne, samodzielne państwa, które łączyła tylko osoba monarchy. Oczywiście ogromne znaczenie miał już za Jagiellonów wpływ

kultury polskiej i ustroju społecznego polskiego na Litwę i Ruś. Ale pod względem prawnym jedynym łącznikiem był król (osoba królewska).

Zygmunt II August osobiście dał inicjatywę do przetworzenia unii personalnej w unię realną, o wiele ściślejszą, jaką była unia lubelska. Pod osobistym przewodnictwem króla kilka lat trwały rokowania sejmu polskiego z reprezentacją Litwy. Wśród posłów polskich wielu domagało się po prostu przyłączenia czyli inkorporacji Wielkiego Księstwa Litewskiego do Korony Polskiej. Część możnowładców litewskich, na czele z Radziwiłłami domagała się zachowania poprzedniej unii personalnej. Zwyciężyła koncepcja pośrednia: unii realnej, której sprzyjał Zygmunt August.

Unia ta nazywa się Lubelską, gdyż została zawarta na sejmie w Lublinie w 1569 roku. W myśl unii lubelskiej Polska i Litwa pozostają odrębnymi państwami, ale prócz wspólnie obieranego króla mają wspólny sejm, który ma zbierać się dwa lata w Warszawie, a co trzeci rok w Grodnie. Jest też zawarowana wspólność polityki obu państw, choć każdy z nich ma osobny rząd. W latach poprzedzających zawarcie unii lubelskiej dokonano nowego rozgraniczenia pomiędzy Koroną Polską a Wielkim Księstwem Litewskim. Trzy województwa ukraińskie: kijowskie, wołyńskie i brasławskie odłączono od Litwy, a przyłączono do Korony Polskiej. Stało się to na żądanie szlachty tych województw. Dowodzi to jak popularnym był związek z Polską wśród społeczeństwa ukraińskiego, co niestety uległo zmianie na gorsze po wygaśnięciu Jagiellonów. Od unii lubelskiej Wielkie Księstwo litewskie obejmowało Litwę i Białoruś, a Korona ziemie polskie i ukraińskie.

Cennym uzupełnieniem unii lubelskiej był testament króla Zygmunta II Augusta, ogłoszony w 1571 r. na rok przed śmiercią. Zygmunt August zaklina oba narody polski i litewski by żyły w zgodzie i miłości wzajemnej i aby były wierne unii. Trudno bez wzruszenia czytać testament ostatniego z Jagiello-

nów. Król Zygmunt II August umarł w 1572 r. mając zaledwie 52 lata życia. Z jego śmiercią kończy się okres jagielloński, najświetniejszy w polskiej historii.

Charakterystyka okresu jagiellońskiego

Jeśli okres jagielloński słusznie uchodzi za najświetniejszy okres historii Polski to złożyło się na to szereg głębokich powodów a nie sama tylko rozległość terytorialna państwa i nie tylko pomyślny układ stosunków międzynarodowych. Współczynnikami świetności okresu jagiellońskiego są:

- 1) Sama Dynastia Jagiellonów, wyjątkowo uzdolniona, która dała Polsce 7 królów, z nich 4 wybitnych (Władysław Jagiełło, Kazimierz Jagiellończyk, Jan Olbracht, Zygmunt II August), jeden dobry (Zygmunt I Stary) i ani jednego słabego czy miernego.
- 2) Unia Polski z Litwą, szczególnie unia horodelska (1413 r.) i unia lubelska (1569 r.).
- 3) Potęga polityczna, której wyrazem jest fakt, że wszystkie wojny za Jagiellonów były zwycięskie, oprócz dwóch z Turcją za Władysława Warneńczyka i Jana Olbrachta.
- 4) Sprawiedliwa polityka społeczna, oparta o zasady równowagi trzech stanów: szlacheckiego, mieszczańskiego i włościańskiego.
- 5) Celowa polityka gospodarcza, wyzyskująca spław zboża polskiego Wisłą do Gdańska.
- 6) Sprawiedliwa polityka narodowościowa, w stosunku do Litwinów, Rusinów i Polaków.
- 7) Całkowita tolerancja religijna, choć Polska Jagiellońska miała charakter państwa katolickiego co występuje wybitnie w unii horodelskiej i w idei przedmurza chrześcijaństwa, jednak zapewniała ona całkowitą tolerancję religijną prawosławnym, a także za Zygmunta II Augusta i protestantom.

- 8) Wolność obywatelska, której współczynnikami są: sprawiedliwa polityka społeczna i narodowościowa, tolerancja religijna oraz rozwój parlamentaryzmu Polskiego. Wolnością Polska pociąga do siebie inne narody, zwłaszcza zagrożone przez Rosję i Turcję.
- 9) Rozkwit kultury polskiej, której dowodem jest rozwój Uniwersytetu Jagiellońskiego w XV w. i złoty wiek kultury staropolskiej w czasach Zygmunta.

Oczywiście, że i w okresie jagiellońskim nie obeszło się bez błędów w polskiej polityce. Pomijając poważny błąd Zygmunta I Starego błędem zasadniczym było zaniedbanie odzyskania Śląska i poprzestanie na odzyskaniu Pomorza. W ogóle polityka jagiellońska zaniedbała zachód na rzecz wschodu, co się da wytłumaczyć tym, że po pokonaniu Krzyżaków głównymi jej wrogami były Rosja i Turcja. Jednakże w tym okresie strony dodatnie przewyższają błędy i dlatego ten okres jest i pozostanie najświetniejszym okresem naszych dziejów, pouczających przyszłe pokolenia. W następnym okresie królów obieralnych zarzucono większość podstaw polityki Polski jagiellońskiej, co zakończyło się tragedią rozbiorów Polski.

III. OKRES KRÓLÓW OBIERALNYCH (1572–1795)

Pierwsze bezkrólewie i ogólne uwagi o tym okresie

Zygmunt II August, przed swoją przedwczesną śmiercią zdążył zawrzeć związek pomiędzy Koroną Polską a Wielkim Księstwem Litewskim w unii lubelskiej 1569 r., ale nie zdążył bliżej określić wewnętrznego ustroju Rzeczypospolitej. Zrobił to sejm, który zebrał się w Warszawie zaraz po śmierci ostatniego Jagiellończyka. Pierwszym postanowieniem tego sejmiku była uchwała, że podczas bezkrólewia zastępuje króla pierwszy senator duchowny, arcybiskup poznański, prymas Polski. Nazywany on wtedy „interrex” (międzykról). Pierwszym takim Interrexem był ówczesny prymas Jakub Uchański.

Ustrój wewnętrzny Rzeczypospolitej, stworzony podczas pierwszego bezkrólewia znany jest w historii pod nazwą ustroju demokracji szlacheckiej. Podwaliny tego ustroju położyli: Jan Olbracht i Zygmunt II August. Jednak całkowicie ten ustrój został sformowany i wprowadzony w życie zaraz po śmierci ostatniego z Jagiellonów podczas pierwszego bezkrólewia. Ustrój demokracji szlacheckiej dopuszczał do czynnego udziału w rządach najszerze koła szlachty, która stanowiła nie mniej niż 10% całego narodu polskiego. Ogół szlachty polskiej, litewskiej i ruskiej, bez różnicy wyznań wziął na siebie odpowiedzialność za losy państwa. Głos każdego choćby najuboższego szlachcica miał pełnoprawne znaczenie. Stąd przysłowie: „Szlachcic na zagrodzie równy wojewodzie”.

Z chwilą sformowania ustroju demokracji szlacheckiej, podczas pierwszego bezkrólewia, Polska przestała być monarchią dziedziczną, jaką była za Piastów, a przez związek z Litwą, faktycznie także za Jagiellonów. Polska stała się demokratycznie republiką szlachecką, której dożywotnim prezydentem z tytułem królewskim był król obieralny (elekcyjny).

Króla obierał cały „naród szlachecki”. Zwoływano w tym celu specjalny sejm elekcyjny do Warszawy, ale równocześnie każdy szlachcic miał prawo osobiście wziąć udział w obiorze króla. Każdy szlachcic miał też prawo być obranym na króla i na równi z tym uwzględniano kandydatury książąt cudzoziemskich. Gdy obrano królem zwykłego szlachcica, bynajmniej nie arystokratę, Jana Sobieskiego, to było w duchu demokracji szlacheckiej. Zasada obioru króla przez cały naród szlachecki nazywała się „*elekcja vivitum*”. Sejm elekcyjny zawierał umowę z obranym królem zwaną „*pacta conventa*”, w której określano, na jakich warunkach „naród szlachecki” zobowiązuje się do posłuszeństwa królowi. W paktach konwentach zawsze znajdował się artykuł „*de non praestanda oboedientia*” – o warunkach wypowiedzenia należnego królowi posłuszeństwa, jak np. w wypadku zdrady interesów państwa. W razie śmierci króla syn królewski miał prawo postawić swoją kandydaturę, ale nawet nie miał pierwszeństwa przed innymi kandydatami. Bywały wypadki, że nie obierano syna poprzedniego króla, mimo że wystawił swoją kandydaturę. Tak było po śmierci Jana Sobieskiego u Augusta II.

Jest dość rozpowszechniony pogląd, że ustrój demokracji szlacheckiej był wadliwy i że on to właśnie doprowadził Polskę do anarchii i rozbiorów. Pogląd ten jest błędny. Ustrój demokracji szlacheckiej był zwiastunem demokracji współczesnej nam. Polska ma prawo chlubić się tym, że naród polski poszedł po linii demokratyzmu a nie despotyzmu królewskiego, jak większość państw Europy ówczesnej. Ustrój demokracji szlacheckiej dał dobre wyniki za króla Stefana Batorego, a nawet za króla

Władysława IV. Jednakże ustrój ten zwyrodniał za Sasów, kiedy była kombinacja anarchii z faktycznymi rządami możnowładców, a nie ogółu szlachty.

Nie jest również słynnym pogląd, że król obieralny był to „król malowany”, bez żadnej władzy i znaczenia. Przeciwnie, król mógł wywierać bardzo znaczny wpływ osobisty na politykę, zwłaszcza zagraniczną. Inna sprawa, że opuściło nas szczęście do wybitnych królów. Z królów obieralnych wybitnym monarchą był jeden tylko król Stefan Batory. Dobrymi byli: Władysław IV, Jan III Sobieski, wybitny wódz, ale mierny polityk. Inni królowie obieralni byli albo miernotami: Zygmunt III Waza, Jan Kazimierz, Michał Korybut Wiśniowiecki, August, albo co gorsza, dopuścili się wyraźnej zdrady państwa: August II i St. August Poniatowski.

Jeżeli okres królów obieralnych, rozpoczęty w chwili, gdy Polska stała u szczytu potęgi, zakończył się po 223 latach całkowitym upadkiem niepodległości, to na to złożyło się wiele głębokich przyczyn:

- 1) Coraz bardziej niepomysłna dla Polski ogólna sytuacja międzynarodowa i w końcu brutalna przemoc państw zaborczych.
- 2) Cały szereg poważnych błędów w polityce społecznej, gospodarczej, narodowościowej a częściowo i wyznaniowej, które spowodowały odstępstwo od świetnych i sprawiedliwych tradycji jagiellońskich we wszystkich tych dziedzinach.
- 3) Nie mniej poważne błędy w polityce zagranicznej, skarbowej i wojskowej.
- 4) Zwyródnienie ustroju demokracji szlacheckiej, ale nie sam ustrój jako taki.
- 5) Brak godnych kierowników nawy państwowej. Królowie obieralni albo wcale nie wykorzystywali danych im przez *pacta conventa* możliwości, albo wykorzystywali w szkodliwy sposób dla państwa.

Zresztą, trzeba uwzględnić i to, że rozbiory Polski nastąpiły w chwili, gdy naród polski już przewyciężył swój wewnętrzny upadek, jaki był za czasów saskich. Nie było naszej w tym winy, że nie potrafiliśmy obronić swej niepodległości. Ale była niewątpliwie wina w tym, że lekkomyślnie dopuszczono się osłabienia siły i obronności państwa.

W dziejach Polski za królów obieralnych było wiele momentów pięknych, a nawet świetnych, ale najbardziej pouczającym dla nas jest poznanie licznych i znamiennych błędów tego okresu.

Od Zygmunta II Augusta do Stefana Batorego

Zasada elekcji „*vivitum*” (przez całą szlachtę), w praktyce była nieszczęśliwa, z powodu zbyt małego wyrobienia politycznego ogółu szlachty. Prowadziło to nieraz do wyboru kandydatów zupełnie nieodpowiednich. Tak było przy pierwszej elekcji.

O godność króla Polski, dla jednego z członków swego rodu, stale przy każdej elekcji ubiegały się dwa potężne i współzawodniczące ze sobą rody królewskie: austriacki ród Habsburgów, w którego rękę był cesarski tron niemiecki i francuski ród Walezyców i Burbonów.

Pierwszym wybrańcem polskiej szlachty został Henryk Walezy, młodszy brat króla Francji, a zarazem następca tronu, gdyż król francuski Karol IX był bezdzietny.

Henryk Walezy (1574) panował pół roku

Był jednym z najszykowniejszych ludzi swego czasu. Toteż cieszył się ogromnym powodzeniem u kobiet, poza tym był kompletnym zerem. Po eleganckim Paryżu polski Kraków wy-

dał mu się zapadłym miastem prowincjonalnym, nudził się też on serdecznie w Polsce. Na szczęście dla niego i dla Polski jego pobyt w Polsce trwał tylko pół roku. Gdy właśnie umarł król Francji Karol IX, Henryk nocą uciekł z Krakowa do Francji, gdzie stał się jednym z najelegantszych i najniedołężniejszych jej królów.

Przy drugiej elekcji głosy podzieliły się między dwóch kandydatów: austriackiego księcia Maksymiliana Habsburga i Stefana Batorego, który pierwszy zdążył przybyć do Polski, ożenił się z Anną Jagiellonką, młodszą siostrą króla Zygmunta II Augusta i został koronowany na króla Polski.

Stefan Batory (1576–1586)

Stefan Batory, jeden z największych naszych królów, a na pewno najwybitniejszy z pośród królów elekcyjnych, był narodowości węgierskiej. Przed swym wyborem na króla Polski był on wojewodą siedmiogrodzkim, zależnym od sultana tureckiego. Był to człowiek niezwykle rozumny i energiczny, o charakterze twardym i prawym. Pragnął on być królem, bo czuł się na siłach nim być, ale z góry zapowiedział, że nie będzie królem malowanym i słowa dotrzymał.

Rządy króla Stefana Batorego trwały tylko 10 lat, ale w ciągu tak krótkiego czasu Stefan Batory zrobił bardzo wiele dla wzmocnienia państwa.

Najbliższym współpracownikiem króla Stefana Batorego w rządach był Jan Zamoyski, którego król mianował kanclerzem i hetmanem, czyli powierzył mu najwyższe urzędy cywilne i wojskowe. Wkrótce wierna przyjaźń połączyła tych dwóch wybitnych ludzi, co było z wielką korzyścią dla państwa. Stefan Batory wydał za mąż za swego przyjaciela swą bratanicę Gryzeldę.

Jan Zamoyski był jednym z największych mężów stanu w historii Polski. Człowiek o świetnym wykształceniu, w młodości rektor studentów uniwersytetu w Padwie we Włoszech. Jan Zamoyski reprezentuje wszystkie najlepsze cechy polskiego charakteru narodowego bez jego wad. Gorliwy katolik, chętnie osobiście usługujący do mszy św. i odmawiający pacierze kapłańskie (browiarz) w wolnych chwilach. Jan Zamoyski był zarazem zwolennikiem tolerancji religijnej. W każdej dziedzinie życia państwowego Jan Zamoyski prowadził politykę wolności, ale wolności praworządnej, nie anarchicznej. Toteż dzięki współpracy z Zamoyskim Batory stał się znakomitym kontynuatorem polityki Jagiellonów.

Na początku rządów Stefana Batorego zaszedł fakt nader znamienity. Bogaty szlachcic, a zarazem awanturnik i zabijaka Samuel Zborowski, na którym ciążył już wyrok banicji (wygnanie z kraju) zabił w pobliżu zamku królewskiego na Wawelu senatora, kasztelana Jana Wapowskiego. St. Batory natychmiast skazał Zborowskiego na śmierć i wyrok zaraz został wykonany, mimo wielu prośb o ułaskawienie. Na tym polega wolność prawdziwa, praworządna, bez czego przeradza się ona w samowolę i anarchię. Toteż zupełnie błędnie niektórzy poeci polscy zrobili jakiegoś bojownika o wolność z tego szkodliwego warchoła szlacheckiego, jakim był Samuel Zborowski.

Batory i Zamoyski położyli wielkie zasługi dla rozwoju polskiej kultury. Batory założył uniwersytet w Wilnie w 1578 r. i powierzył jego prowadzenie znanemu ze swej nauki zakonowi Jezuitów. Uniwersytet Wileński jest po krakowskim drugim, co do starszeństwa na ziemiach Rzeczypospolitej. Jan Zamoyski u siebie w Zamościu założył akademię, która także była wyższą uczelnią i sprawnie działała aż do śmierci jego założyciela.

Wielką zasługą Batorego i Zamoyskiego było wzmocnienie wojska. St. Batory rozumiał, że potrzebne jest stałe wojsko obok pospolitego ruszenia szlachty. Ośrodkiem wojska stałego było tzw. „wojsko kwarciane”, stworzone za Zygmunta II Augusta, na którego utrzymanie szła ¼ części (kwarta) dochodu z dóbr

królewskich. Batory stworzył jeszcze dwa rodzaje wojska stałego:

- 1) Piechota łanowa z wybranych włościan.
- 2) Ukraińska kozaczyzna rejestrowa z kozaków zarejestrowanych i opłacanych ze skarbu królewskiego.

Wzmocnienie wojska bardzo przydało się już za rządów St. Batorego podczas wojny z Rosją. Była to już trzecia z kolei wielka polska wojna z Rosją. Batory nie dopuścił Moskali na ziemie Rzeczypospolitej i sam osobiście prowadził ofensywę na terytorium rosyjskim.

W bitwie pod Wielkimi Żukami w 1582 r. armia rosyjska była pobita na głowę, gdzie odznaczyła się polska piechota łanowa. Następnie zwycięska polska armia pod dowództwem St. Batorego rozpoczęła oblężenie Pskowa, jednego z najstarszych miast rosyjskich. Położenie Pskowa było zupełnie beznadziejne. Car Iwan Groźny nie chciał dopuścić do upadku Pskowa i dlatego uciekł się do podstępu. Oświadczył gotowość do przyjęcia unii z Kościołem katolickim. Na prośbę nuncjusza papieskiego w Polsce Possewina, Batory zgodził się na rozejm z Iwanem Groźnym, który ani myślał przyjąć unię i wkrótce potem umarł. W każdym razie zwycięska wojna z Rosją zabezpieczyła Polskę z tej strony.

Wtedy dopiero mógł przystąpić St. Batory do urzeczywistnienia swego głównego planu politycznego z właściwą mu energią. Był to stary plan króla Jana Olbrachta wojny z Turcją o opanowanie północnych wybrzeży Morza Czarnego i urzeczywistnienie hasła: „Polska od morza do morza”. Batory dążył do tego, by zarazem wyzwolić z tureckiej niewoli swą ojczyznę Węgry, które pozostawały w niej od nieszczęsnej bitwy pod Mohaczem (1526 r.). Niestety wykonaniu tych planów przeszkodziła przedwczesna śmierć króla Stefana Batorego. Zmarł on w 1586 r., mając 54 lata życia. Dzieci nie miał, gdyż jego żona Anna Jagiellonka, osoba rozumna, pobożna i przykładna była już w starym wieku.

Zygmunt III Waza (1587–1632)

Trzecie bezkrólewie po wygaśnięciu rodu Jagiellonów przyniosło wybór królewicza szwedzkiego Zygmunta III Wazę.

Ród Wazów, który dał nam trzech królów (Zygmunt III Waza, Władysław IV i Jan Kazimierz) był to szwedzki ród królewski. Zygmunt III Waza był synem króla szwedzkiego Jana III Wazy i Katarzyny Jagiellonki, młodszej siostry Z. Augusta. Jako siostrzeniec ostatniego z Jagiellonów Zygmunt został wybrany królem Polski.

Matka Zygmunta Wazy Katarzyna Jagiellonka była to kobieta niepospolitych zalet ducha. Potrafiła ona doprowadzić do wiary katolickiej swego męża, który był luteraninem, jak wszyscy Szwedzi, a swego syna Zygmunta wychowuje na gorliwego katolika.

Panowanie Zygmunta III Wazy obfitowało w świetne zwycięstwa, a jednak było to panowanie niepomyślne i w skutkach wręcz nieszczęśliwe.

Zygmunt III Waza był to człowiek osobiście bardzo zacny, obowiązkowy i pobożny, a nawet skłonny do obcego i niemiłego Polakom fanatyzmu religijnego. Wadą jego charakteru był upór przy zdolnościach zupełnie miernych, o wiele mniejszych niż u naszych królów Jagiellonów, mimo że on sam był Jagiellonem po kądzieli.

Zygmunt III Waza najwięcej interesował się polityką zagraniczną i osobiście kierował nią w sposób dla Polski bardzo niefortunny. Rządy jego wewnętrzne były jeszcze gorsze. Pochłonięty polityką zagraniczną zbyt mało zwracał uwagi na sprawy wewnętrzne i dopuścił do szkodliwych zmian w stosunkach społecznych.

Sprawy zagraniczne. W 1592 r. umarł ojciec Zygmunta Wazy król szwedzki, Jan III Zygmunt Waza został królem Polski i Szwecji. Jednak jego królowanie trwało krótko, bo 2 lata. W 1594 r. Szwedzi obrali swoim królem stryja Zygmunta Wazy

- Karola IX mimo, że Zygmunt wcale się nie zrzekł tronu szwedzkiego. Przyczyną tego faktu był katolicyzm Zygmunta Wazy, który marzył o tym, by nawrócić Szwecję na wiarę katolicką. Tymczasem Szwedzi byli zawziętymi luteranami i woleli mieć swoim królem luteranina Karola IX.

Po utracie tronu szwedzkiego Zygmunt Waza przestał do końca życia tytułować się „królem Polski i Szwecji” i uparcie dążył do odzyskania utraconego tronu szwedzkiego. W tym celu Zygmunt Waza najpierw przeniósł stolicę Polski z Krakowa do Warszawy w 1594 r., żeby mieszkać bliżej do Szwecji. Wkrótce po tym Zygmunt Waza wciągnął Polskę w wojnę ze Szwecją. Wojna ta była długoletnią aż do 1629 r., a dla Polski zupełnie niepotrzebna i szkodliwa. Dla Zygmunta II Augusta Szwecja była sprzymierzeńcem w wojnie z Rosją. Za Zygmunta III Wazy dawny sojusznik stał się naszym wrogiem, tym niebezpieczniejszym, gdyż Szwecja miała armię należącą do najlepszych, najsilniejszych w ówczesnej Europie.

Początek wojny ze Szwecją był pomyślny. Wojsko polskie pod dowództwem znakomitego wojownika hetmana Jana Karola Chodkiewicza rozbiło Szwedów w bitwie pod Kircholmem w 1605 roku. Później jednak, kiedy królem szwedzkim został stryjeczny brat Zygmunta Wazy – wsławiony wódz Gustaw Adolf, przewaga była po stronie Szwedów. Gustaw zajął większą część Pomorza i poważnie zagroził Gdańskowi. Na szczęście Gustaw Adolf nie wyzyskał swoich zwycięstw i skończył wojnę z Polską w 1629 r., by wziąć udział w toczącej się wówczas w Niemczech wojnie 30-letniej, w której wsławił się jako niezwyciężony wódz.

Drugą wojnę prowadził Zygmunt Waza z Rosją. W wojnie tej Polska odniosła światowe zwycięstwo wojskowe nie wyzyskane, lecz zmarnowane na wskutek krótkowzroczności polityki Zygmunta III Wazy.

W 1598 r. umarł bezpotomnie car Rosji Fedor, syn Iwana Groźnego. Na nim wygasł ród Rurykowiczów, rządzący na Rusi od IX wieku aż do 1598. Carem został szwagier Fedora Borys

Godunow, którego oskarżono, że kazał potajemnie zabić młodszego syna Iwana Groźnego carewicza Dymitra, żeby sobie otworzyć drogę do tronu.

W 1604 r. zjawił się w Polsce pewien młody Rosjanin, który podawał się za owego carewicza Dymitra. Opowiadał on, że zdołał ująć z rąk morderców nasłanych przez Borysa Godunowa. Rosjanin ten znany w Polsce jako Dymitr Samozwaniec ożenił się z Polką Maryną Mniszkówną i potrafił dotrzeć do króla Zygmunta Wazy z prośbą o poparcie jego praw do tronu rosyjskiego. Czy człowiek ten rzeczywiście był carewiczem Dymitrem czy też nie historia nie zdołała wyjaśnić.

Zygmunt Waza obawiał się zacząć wojnę z Rosją z powodu Dymitra, ale pozwolił mu na werbunek wojska ochotniczego w Polsce. Na czele niewielkiego wojska Dymitr wkroczył do Rosji. Szczęście mu sprzyjało. Naród rosyjski uwierzył mu i odwrócił się od cara Borysa Godunowa, jako od sprawcy rzekomo nieudanego zamachu na życie carewicza Dymitra. Wojsko rosyjskie masowo przechodziło na stronę Dymitra. Car Borys Godunow zginął w sposób zagadkowy, zdaje się, że śmiercią samobójczą. Dymitr wkroczył do Moskwy i został koronowany na cara w 1605 roku. Dymitr Samozwaniec był to młodzieniec lekkomyślny i nie zrównoważony. Lubił urządzać huczne zabawy. Rosjan zrażał do siebie nieposzanowaniem starych obyczajów rosyjskich i popieraniem Polaków. Wkrótce wybuchł krwawy rozruch w Moskwie, w którym zginął car Dymitr Samozwaniec, a wraz z nim wielu Polaków. Carem został obrany książę Wasyl Szujski. Wtedy dopiero Zygmunt Waza oficjalnie wypowiedział wojnę Rosji, która początkowo przyniosła Polsce niebywałe zwycięstwa i możliwości polityczne, niestety nieporadnie zmarnowane. W 1610 roku najznakomitszy polski wódz, a przy tym człowiek wielkiego rozumu i serca hetman Stanisław Żółkiewski odniósł świetne zwycięstwo nad armią rosyjską w bitwie pod Kłuszynem. W wyniku tego zwycięstwa Stanisław Żółkiewski zdobył Moskwę i stanął załogą na Kremlu. Nieco póź-

niej w 1611 r. druga część armii polskiej zdobyła po dłuższym oblężeniu Smoleńsk, utracony przez Polskę w 1514 roku. Polityczne wyniki tych zwycięstw było olbrzymie. Rosjanie pozbawili tronu niedołęznego cara Wasyla Szujskiego i ofiarowali tron rosyjski królewiczowi Władysławowi, najstarszemu synowi Zygmunta Wazy. Niestety Zygmunt Waza popełnił wtedy błąd niepowetowany, bo zażądał od Rosjan, by jego samego obrali swoim carem, a nie zgodził się, by carem został królewicz Władysław. Rosjanie nie chcieli mieć za cara Zygmunta Wazę, którego obawiali się jako fanatycznego katolika. Jedyna w historii sposobność politycznego związania Rosji z Polską nie została wyzyskana. Rosjanie rozczarowali się do współpracy z Polską. W 1612 r. rozpoczyna się wojna partyzancka przeciwko wojskom polskim w Rosji pod kierownictwem Minina i Kniazia Pożarskiego. Polacy musieli opuścić Moskwę, a część garnizonu polskiego dostała się do niewoli rosyjskiej. Wojna zakończyła się dopiero w 1618 roku. Polska zatrzymała zdobyty w tej wojnie Smoleńsk, ale utraciła ... Moskwę. A wpływy polskie w Moskwie były wtedy wyjątkowo wielkie, bo społeczeństwo rosyjskie, po śmierci despotycznego cara Iwana Groźnego wciąż ogłądało się na Polskę, jako na kraj nie despotyczny, lecz wolności.

Trzecia wojna, którą Polska prowadziła za Zygmunta Wazy była to wojna z Turcją. Turcja napadła na Polskę, wojna była trudna, bo Turcja była wtedy wielką potęgą. W 1620 r. Polska stoczyła z Turcją wojnę pod Cecorą w Mołdawii, w której Turcja zwyciężyła i poległ sławny wódz, zdobywca Moskwy, hetman Stanisław Żółkiewski. W następnym roku 1621 odbyła się jeszcze większa bitwa pod Chocimiem w Besarabii, która trwała trzy dni i zakończyła się zwycięstwem Polski mimo ogromnej przewagi Turków. Wojskiem polskim dowodził najlepszy, obok Żółkiewskiego wódz, hetman Jan Karol Chodkiewicz. W bitwie pod Chocimiem odznaczyli się walczący razem z Polakami kozacy ukraińscy, którymi dowodził hetman Piotr Konarzewicz-Sahajdaczny. Zwycięstwo chocimskie rozsławiło Polskę jesz-

cze więcej niż zdobycie Moskwy i zapewniło zawarcie pokoju z Turcją na honorowych dla Polski warunkach.

Za Zygmunta III Wazy położenie międzynarodowe Polski było wyjątkowo pomyślne dzięki równoczesnemu osłabieniu Rosji i Niemiec. Rosja była osłabiona w jej historii tzw. „smutnym wremieniem”, które nastąpiło po wygaśnięciu dynastii Rurkowiczów w 1598 roku. W Niemczech toczyła się wojna domowa pod nazwą „wojny trzydziestoletniej” (1618–1648). Zygmunt III Waza nie potrafił wykorzystać dla Polski wydarzeń politycznych w Rosji. Jeszcze mniej wykorzystał wojnę 30-letnią w Niemczech, która dawała Polsce doskonałą sposobność odzyskania prastarej ziemi polskiej – Śląska. Zamiast wykorzystać 30-letnią wojnę, Zygmunt Waza prowadził beznadziejną wojnę ze Szwecją o odzyskanie utraconego tronu.

Wojnę 30-letnią w Niemczech prowadził związek niemiecki książąt protestanckich przeciw cesarzowi niemieckiemu z rodu Habsburgów austriackich, który był katolikiem. A właśnie pod władzą Habsburgów znajdował się Śląsk wraz z Czechami od 1526 r. na mocy układu wiedeńskiego (1515 r.). Dla Polski byłoby najkorzystniej wojować z Habsburgami i odebrać im Śląsk, którego oni, zajęci 30-letnią wojną, nie mogli bronić. Lecz Zygmunt Waza, jako gorliwy katolik, sympatyzował z katolikami Habsburgami i pozwolił na werbunek wojska ochotniczego w Polsce i to bez żadnego wynagrodzenia dla Polski.

Jeszcze jeden fatalny błąd popełnił Zygmunt III Waza w swej polityce zagranicznej. Jak wiadomo w Prusach Wschodnich po upadku państwa Krzyżackiego utworzyło się księstwo pruskie. W 1525 r. książę z rodu Hohenzollernów uznał się zależnym od Polski i złożył hołd lenny Zygmuntowi Staremu. Odtąd każdy książę pruski był lennikiem króla polskiego. Otóż w 1618 r. wymarł ród książąt pruskich. Na mocy prawa lennego Zygmunt III Waza mógł przyłączyć do Polski Prusy Wschodnie, jako opróżnione lenno. Nikt nie przeszkadzał w tym. Tymczasem Zygmunt Waza oddał księstwo pruskie w lenno krewnemu

wymarłych książąt pruskich, należącemu do tego samego co on rodu Hohenzollernów margrabiemu magdeburskiemu. Ów margrabia, którego stolicą był Berlin był o wiele potężniejszym władcą niż jego krewny książę pruski. Przez przyłączenie Prus Wschodnich do Brandenburgii, margrabia brandenburski stał się najpotężniejszym po cesarzu księciem w Niemczech. Jego ziemie leżały na zachód i na wschód od Polskiego Pomorza. W ten sposób Zygmunt Waza sam stworzył nieszczęsny w historii Polski „Korytarz pomorski”. Jego krótkowzroczność w polityce pomściła się bardzo szybko. Prusy wschodnie pozostały w zależności lennej od króla polskiego tylko do 1660 roku. W r. 1701 margrabia brandenburski ogłosił się królem pruskim ze stolicą w Berlinie, a już w 1772 r. z inicjatywy króla pruskiego Fryderyka Wielkiego odbył się pierwszy rozbiór Polski, który oddawał Prusom polskie Pomorze. W 1795 r., przy trzecim rozbiórze Prusy zabrały sobie Warszawę, stolicę państwa, od którego w zależności lennej były przez 135 lat (1525–1660).

Rządy wewnętrzne króla Zygmunta III Wazy były jeszcze nie pomyślniejsze niż polityka zagraniczna. Zaraz na początku rządów Zygmunta Wazy, nastąpiło wydarzenie, które za jednym zamachem zniszczyło równowagę społeczną w Polsce. Mianowicie w 1596 r. sejm polski uchwalił zaprowadzenie tzw. pańszczyzny w Polsce. Pańszczyzna była wielką krzywdą dla chłopów. Ale trzeba wiedzieć, że Polska wprowadziła pańszczyznę najpóźniej (1596 r.), a zniosła najwcześniej w 1794 r. (manifestem połanieckim naczelnika państwa Tadeusza Kościuszki) ze wszystkich państw Europy. Pańszczyzna w Polsce była nie najcięższa lecz przeciwnie najłżejsza w porównaniu z innymi państwami. Oprócz polski pańszczyznę zaprowadziły u siebie Prusy, Austria, Czechy, Węgry, szereg drobniejszych księstw we wschodniej i środkowej części Niemiec, a także Rosja i Turcja.

Na czym polegał system pańszczyzny? Miał on w sobie trzy składniki. Wszystkie krzywdzące chłopów, a mianowicie:

- 1) Przywiązanie chłopów do ziemi (*glebae adscriptio*). Chłop nie miał prawa opuścić ziemi bez zgody pana. W ten sposób chłop stracił wolność osobistą, którą zawsze przedtem w Polsce posiadał. Chłop przestał być wolnym dzierżawcą rolnym i wpadł w na wpół niewolniczą zależność od pana. Teraz bez zgody pana chłop nawet nie mógł posłać swego syna na naukę do miasta.
- 2) Sądownictwo patrymonialne. Dawniej w Polsce sądownictwo nad chłopami było trójstopniowe: a) włościański sąd samorządowy, b) sąd pana włości, c) sąd królewski. Teraz te trzy sądy wyszły z użycia. Chłop pańszczyźniany był całkowicie zdany na łaskę i niełaskę pana, i właściwie przestawał być obywatelem państwa, skoro państwo odmówiło mu nawet ochrony prawnej.
- 3) Pańszczyzna. Tak nazywano przymusową pracę chłopów na folwarku pańskim. Dawniej chłop płacił panu za dzierżawę czynsz dzierżawny, przy czym zwykle zobowiązywał się i do pracy na folwarku, zwłaszcza podczas żniw. Ta robocizna była stosunkowo mała. Kilka dni w roku, jeden dzień w tygodniu. Teraz zmuszano chłopów do pracy na roli, w zamian za płacony dotąd czynsz. Chłop pańszczyźniany był raczej fornałem pańskim, a nie dzierżawcą rolnym.

Jednak mimo to system pańszczyźniany w Polsce był łżejszy niż w innych krajach. Polska nigdy nie posunęła się do haniebnego handlu chłopami pańszczyźnianymi, przypominającego osławiony handel murzyńskimi niewolnikami. Wystarczy przeczytać „Martwe dusze” Gogola by przekonać się, jak on kwitł w Rosji jeszcze w XIX wieku. Położenie chłopów w Rosji było znacznie cięższe niż w Polsce. Jeżeli chodzi o chłopów ukraińskich, cierpiących pod „gniotem” polskich panów, to ich położenie nigdy nie było gorsze od położenia chłopów rosyjskich. Polska zniosła pańszczyznę w 1794 r. (T. Kościuszko), gdy Rosja zniosła ją w 67 lat później w 1861 roku.

Warto jeszcze dodać, że położenie chłopów pańszczyźnianych w Polsce nie wszędzie było jednakowe. Na ogół chłopci dóbr królewskich i kościelnych byli w daleko lepszym położeniu prawnym i gospodarczym niż chłopci dóbr szlacheckich, których położenie zanadto było uzależniona od charakteru pana, a nawet jego rządcy lub ekonomy.

Wprowadzenie pańszczyzny tak gruntownie za jednym zamachem zniszczyło równowagę społeczną w Polsce, że wywarło to ujemny wpływ nie tylko na chłopstwo, ale także na mieszczaństwo i na szlachtę. Pańszczyzna trwała 198 lat (1596–1794).

Jeżeli chodzi o polskie mieszczaństwo, to jego położenie prawne w Rzeczypospolitej Polskiej nigdy nie pogorszyło się tak, jak pogorszyło się położenie prawne chłopstwa z chwilą wprowadzenia pańszczyzny. Ale faktycznie, choć nie prawnie pogorszenie nastąpiło i to poczynając od długoletnich rządów Zygmunta III Wazy aż do drugiej połowy XVIII wieku.

Chociaż mieszczaństwo nie zostało ograniczone w swoich starodawnych wolnościach i przywilejach, ale stan mieszczański stał się stanem lekceważonym niemal pogardzanym. Szlachta wyśmiewała „łokieć” i „miarę”. Z najważniejszego w Polsce handlu zbożem nie korzystali polscy mieszczaństwo, tylko Żydzi i niemieccy kupcy gdańscy. Pod względem gospodarczym polskie mieszczaństwo podupadło, raczej wegetowało niż się rozwijało. Było o wiele gorzej niż za Kazimierza III Wielkiego i Jagiellonów.

Zachwianie równowagi społecznej za Zygmunta III Wazy musiało się odbić ujemnie także i na polskiej szlachcie. Szlachta upajała się „złotą wolnością”, demokratyzmem szlacheckim hasłem „szlachcic na zagrodzie równy wojewodzie”. Ale zarazem szlachta stawiała się zazdrosną o tę swoją „złotą wolność”. Za Piastów i Jagiellonów wielu mieszczan a częściowo nawet chłopów uzyskiwało szlachectwo. Właśnie za Zygmunta Wazy sejm tak ograniczył możliwość uzyskania szlachectwa, że sprowadził ją niemal do zera. Jest to bardzo szkodliwy społecznie „eksklu-

zywizm szlachecki”, czyli wyłączność szlachecka. Co gorsza mnożą się przejawy „anarchii szlacheckiej”. Poziom kulturalny ogółu szlachty obniża się, w związku z czym demokratyzm szlachecki stopniowo zanika na korzyść możnowładztwa przy formalnym tylko zachowaniu szyldu demokratycznego.

Wszystkie te ujemne objawy: ekskluzywizm, anarchia, obniżenie kultury i zanik demokratyzmu na rzecz możnowładztwa za Zygmunta Wazy dopiero się rozpoczynają, a dochodzą do szczytu w najsmutniejszym okresie historii Polski – za czasów Saskich. A więc w niespełna 100 lat potem.

Za rządów Zygmunta Wazy nastąpił pierwszy zatrwajający przejaw anarchii szlacheckiej w Polsce, znany pod nazwą „Rokoszu Zebrzydowskiego”. Wprawdzie i za Zygmunta I Starego miała miejsce „wojna kokosza”, ale ona była tylko szkodliwą zabawką w porównaniu z rokoszem Zebrzydowskiego.

Część szlachty, na czele z możnym i wpływowym senatorem, wojewodą krakowskim Mikołajem Zebrzydowskim, odmówiła posłuszeństwa królowi Zygmuntowi Wazie i siłą chciała go zmusić do opuszczenia polskiego tronu. Była to karygodna samowola. Zygmunt Waza prowadził uparcie błędną politykę zagraniczną, ale nigdy nie popełnił zdrady stanu. W tych warunkach rokosz był bezprawiem.

Wtedy ostatnią w swym życiu wielką usługę oddał Polsce największy w naszej historii mąż stanu Jan Zamoyski. Choć Zygmunt Waza mógł go zrazić do siebie swoim uporem, Jan Zamoyski z całą energią wystąpił w obronie króla i zagrożonego prawa. W bitwie pod Guzowem (w sandomierskim) w 1607 r. Jan Zamoyski rozbił rokoszan i zmusił ich do kapitulacji. Był to cios skuteczny dla zahamowania anarchii szlacheckiej. Szkoda tylko, że możni przywódcy rokoszu pozostali bezkarni.

Obniżenie kulturalne społeczeństwa polskiego przejawiało się szczególnie w tym, iż szlachta przestała zdobywać wyższą wiedzę, ograniczając się do ukończenia modnej wówczas średniej szkoły jezuickiej. Polskie uniwersytety w Krakowie, Wilnie

podupadły. Studentów było mniej niż dawniej i byli oni przeważnie pochodzenia mieszczańskiego, a nie szlacheckiego. Wśród profesorów niemal wcale nie było wybitniejszych uczonych. Polska literatura XVII w. nie może się równać z literaturą „złotego wieku” jakim był XVI wiek. Najbardziej znani polscy poeci XVII w.: Wacław Potocki, Wespazjan Kochowski, Sebastian Klunowicz, Ludwik Morsztyn, razem wzięci nie mogą się równać z jednym tylko Janem Kochanowskim. Jedyne naprawdę wybitny polski poeta XVII w. to jezuita Maciej Kazimierz Sarbiewski, pisał swe poezje w języku łacińskim, co zjednało mu światową sławę i zapewniło miano „polskiego Horacego”.

Szczególnie ujemnie długoletnie rządy Zygmunta Wazy odbiły się na Ukrainie. Zygmunt Waza nie lubił ukraińskich Kozaków jako schizmatyków i dopuścił do wielkiego zaognienia sprawy kozackiej i w ogóle sprawy ukraińskiej w Polsce.

W rezultacie czego, za Zygmunta Wazy było kilka powstań Kozaków ukraińskich (pod wodzą Kosińskiego, Nalewajki i Tarasa Bulby), które stłumiono z wielką surowością. Wielkim błędem politycznym było karanie powstańców jak zwyczajnych bandytów.

Jedynym faktem dodatnim w rządach wewnętrznych Zygmunta Wazy było zawarcie unii religijnej brzeskiej w 1596 roku. Inicjatorem tej unii był ówczesny papież Klemens VIII, który poprzednio był nuncjuszem w Polsce. Do unii przystąpiła część ludności prawosławnej w Polsce z kilkoma swoimi biskupami na czele. Niestety Zygmunt Waza nie był sprawiedliwym w swej polityce wyznaniowej. Niekatolików rozdrażniał swym fanatyzmem katolickim, a unitów też nie mógł zadowolić, bo nie zapewnił im równych praw z katolikami. Jednak zawarcie i rozszerzenie unii religijnej w Rzeczypospolitej dokonywało się bez żadnego przymusu. Nigdy też unia nie miała charakteru narodowego polskiego, tylko białoruski i ukraiński.

Rządy króla Zygmunta III Wazy miały znaczenie przełomowe w historii Polski. Pozornie było jeszcze dobrze. Polska

uchodziła za jedno z najsilniejszych państw w Europie i udowodniła swą moc wojskową zwycięstwami nad Rosją i Turcją, jak i tym, że nie dała się podbić Szwecji. Ale gromadziły się w Polsce przyczyny jej upadku. Za Zygmunta Wazy widział to i przestrzegał naród polski natchnionym słowem jeden tylko człowiek. Był nim ks. Piotr Skarga, jezuita.

Władysław IV (1632–1648)

Po śmierci Zygmunta III Wazy został obrany królem jego najstarszy syn Władysław, cieszący się sympatią i popularnością w narodzie jeszcze za życia ojca.

Władysław IV pod żadnym względem nie był podobny do swego ojca. Jeśli Zygmunt Waza przez prawie pół wiekowe panowanie zawsze pozostał obcym Polakom, cudzoziemcem na polskim tronie, to Władysław IV z charakteru swego był bliskim i miłym polskiemu narodowi. Był on nieco popędliwy, ale szczerzy, serdeczny i nie etykietalny w obejściu. Krew Jagiellonów (po babce Katarzynie Jagiellonce, matce Zygmunta Wazy) silnie odczuwała się w nim i jego polityce.

Zdolnościami swoimi Władysław IV znacznie przewyższał swego ojca. Zaslugą Władysława IV jest to, że przez cały czas swych rządów powierzał kierownictwo polskiej polityki najwybitniejszym obok Jana Zamoyskiego mężowi stanu dawnej Polski, jakim był Jerzy Ossoliński, kanclerz wielki koronny. Współpraca Władysława IV z Jerzym Ossolińskim nie mniej była korzystna dla Rzeczypospolitej, jak w swoim czasie współpraca Stefana Batorego z Janem Zamoyskim.

Panowanie Władysława IV zaczęło się od wojny z Rosją. Car rosyjski Michał Romanow napadł na Polskę podczas bezkrólewia po śmierci Zygmunta Wazy. Chciał on wykorzystać bezkrólowie, żeby odzyskać dla Rosji utracony przez nią w 1611 r. Smoleńsk. Plan cara Michała nie udał się zupełnie. Właśnie

dzięki jego napadowi na Polskę bezkrólewie trwało krócej niż zwykle. Nowy król poprowadził wojnę z Rosją bardzo energicznie. Wojna trwała dwa lata (1632–1634) i zakończyła się zwycięstwem Polski. Hetman Stanisław Koniecpolski rozbił armię rosyjską w bitwie pod Konotopem na lewobrzeżnej Ukrainie. Rosja nie tylko nie odzyskała Smoleńska, ale musiała odstąpić Polsce swe pograniczne ziemie. Za Władysława IV granice Polski sięgały najdalej na wschód w naszej historii, przechodząc niedaleko Moskwy.

Po zwycięskim zakończeniu wojny z Rosją panowanie Władysława IV było pokojowe. Władysław IV żadnych wojen nie prowadził, natomiast przygotowywał wojnę z Turcją. Władysław IV i Jerzy Ossoliński podjęli stary plan Jana Olbrachta i St. Batorego, by odwojować od Turcji opanowane przez nią północne wybrzeże Morza Czarnego. Szlachta polska, która dawno już przekształciła się ze stanu rycerskiego w stan ziemiański, bynajmniej nie kwapiła się do wojny z Turcją. Dlatego król i kanclerz w swych planach najwięcej liczyli na Kozaków ukraińskich, którzy rwali się do wojny z Turcją o dostęp do Morza Czarnego. Jerzy Ossoliński opracował własny program rozwiązania sprawy ukraińskiej w Polsce. Przygotowaniom do wojny z Turcją była podporządkowana cała polityka zagraniczna Polski za Władysława IV. W celu zabezpieczenia polski od napaści z zachodu na wypadek wojny z potęgą turecką, Władysław IV ściśle przestrzegał neutralności w toczącej się ciągle wojnie 30-letniej w Niemczech i zrzekł się tytułu króla szwedzkiego, należnego po ojcu, by poprawić stosunku ze Szwecją. Władysław IV był jedynym królem, który zwrócił uwagę na powiększanie polskiej floty na Morzu Bałtyckim.

Trzeba przyznać, że politykę zagraniczną Władysława IV, której „*spiritus movens*” był niestrudzony kanclerz Ossoliński, była rozumna, pełna rozmachu i zmierzająca do pogłębienia potęgi mocarstwowej Polski przez urzeczywistnianie starego hasła „Polska od morza do morza”. Należy jednak zarzucić tej poli-

tyce, że poświęcała ona zachód dla wschodu. Dla Polski odzyskanie Śląska była o wiele ważniejszym niż uzyskanie dostępu do morza Czarnego. I to tym bardziej, że udział Polski w wojnie 30-letniej w Niemczech celem odzyskania Śląska wymagał mniej ofiar i natężenia sił, niż wojna z potęgą turecką o dostęp do morza Czarnego.

W swych rządach wewnętrznych Władysław IV przy wybitnej współpracy Ossolińskiego powrócił do sprawiedliwej i zbawiennej polityki Jagiellonów. Za rządów Władysława IV ściśle przestrzegano równouprawnienia narodowościowego i tolerancji religijnej. Jednak pod jednym ważnym względem Władysław IV nie mógł osiągnąć do Jagiellonów. Za Władysława IV pozostała w sile pańszczyzna. Jeśli więc sprawiedliwą była jego polityka narodowościowa i religijna, to stosunki społeczne pozostały spaczane niesprawiedliwością pańszczyźnianą. Mimo to rządy Władysława IV dały Polsce znaczne uspokojenie wewnętrzne, szczególnie na Ukrainie.

Obok Ossolińskiego, za rządów Władysława IV wielki wpływ wywierała jego małżonka królowa Maria Ludwika z francuskiego rodu książąt de Gonzague (Gonzagów). Była to kobieta rozumna i wykształcona. Jej osobistą zasługą było otwarcie w Warszawie pierwszego w dziejach Polski teatru, w którym przedstawienia odbywały się przeważnie w języku francuskim.

W 1648 r. wybuchło na Ukrainie powstanie pod dowództwem Bohdana Chmielnickiego. Na wieść o wybuchu powstania Władysława IV natychmiast udał się na Ukrainę, tym bardziej, że powstańcy odwoływali się do niego osobiście o sprawiedliwość. Niestety po drodze na Ukrainę Władysław IV zmarł w miasteczku Mereczu w 1648 r. w 52 roku życia. Przyczyną śmierci była długoletnia choroba sercowa.

Władysław IV był monarchą szanowanym i lubianym w narodzie, choć szlachta nie rozumiała go. Natomiast Jerzego Ossolińskiego szlachta nie lubiła, tylko dlatego, że on przerastał jej obniżony, mizerny poziom. Osłabienie Polski mimo mądrych

rządów Władysława IV i Ossolińskiego, jaskrawo przejawilo się już za rządów jego następcy Jana Kazimierza.

Jan II Kazimierz (1648–1668)

Król Władysław IV zmarł bezpotomnie. Po jego śmierci obrano królem jego młodszego brata Jana Kazimierza. Jan Kazimierz zamierzał poświęcić się stanowi duchownemu. Mimo, że jeszcze nie był księdzem, został powołany przez papieża na wysokie stanowisko jednego z siedmiu kardynałów – diakonów. Po uzyskaniu dyspensy od papieża Jan Kazimierz został królem Polski. Wkrótce po swym wyborze na króla, Jan Kazimierz ożenił się z wdową po Władysławie IV królową Marią Ludwiką, która i za jego rządów nie przestała wywierać wielkiego wpływu na bieg wydarzeń. Jan Kazimierz był to człowiek przeciętnych zdolności, lecz bardzo sumienny i obowiązkowy. Elekcja Jana Kazimierza dokonała się podczas wojny z ukraińskimi powstańcami pod ich wodzem Bohdanem Chmielnickim.

Przyczyny powstania były następujące:

- 1) Nieuregulowane sprawy Kozaków Ukraińskich.
- 2) Pańszczyzna na Ukrainie.

Oba te zjawiska dziejowe w ścisłym wzajemnym związku wpłynęły na wybuch i powodzenie powstania Chmielnickiego.

Poczynając od połowy XVI w. Kozacy byli przodującą i kierowniczą siłą w społeczeństwie ukraińskim. Byli oni samorzutnie powstałym stanem rycerskim, częściowo pochodzenia szlacheckiego, lecz przeważnie pochodzenia wieśniaczego. Na powstanie Kozaczyzny wpłynęła konieczność obrony kresów ukraińskich przed częstymi najazdami Krymskich Tatarów, poszukujących łupu wojennego i uprowadzających w swój jasyr ludność, zwłaszcza chłopów do wojska janczarskiego i młode kobiety do haremów. Kozacy nie tylko bronili się przed Tatara-

mi, lecz sami urządzali najazdy na ich ziemie. Mało tego, napadli na terytoria pozostające pod bezpośrednim zarządem wysokiego protektora Krymskich Tatarów sultana tureckiego. Często kozacy napadali na Turcję drogą morską przepływając się przez Morze Czarne na łodziach zwanych „czajkami”.

Jak wyżej była mowa, król Stefan Batory włączył część Kozaków ukraińskich w skład regularnej armii, płatnej ze skarbu państwa, czyli „wziął ich na rejestr”. Odtąd zaczyna się podział Kozaków na rejestrowych i nierejestrowych. Rejestrowi Kozacy byli związani z Rzeczpospolitą i stanowili element pewniejszy i spokojniejszy. Natomiast Kozacy nierejestrowi byli ośrodkiem niezadowolenia i główną sprężyną powstań na Ukrainie. W interesie Rzeczypospolitej leżało powiększanie rejestru, czemu się jednak stale sprzeciwiała polska szlachta nie chcąc płacić większych podatków na utrzymanie i powiększanie armii.

Oliwy do ognia dołało wprowadzenie pańszczyzny. Odtąd szlachta zaczęła się domagać, by rejestrowi Kozacy, pochodzenia wieśniaczego wracali na rolę, na pańszczyznę. Oczywiście Kozacy nie chcieli o tym słyszeć i nic z tego nie wyszło. Odwrotnie, wprowadzenie pańszczyzny zwiększyło liczebność kozaczyzny nierejestrowej, do której zbiegali zagrożeni pańszczyzną chłopci ukraińscy. Warto zresztą zaznaczyć, że zaraz po uchwaleniu pańszczyzny w 1596 r. wprowadzono ją tylko w 3 województwach o ludności ukraińskiej: w woj. ruskim, czyli lwowskim, wołyńskim i podolskim. W trzech pozostałych województwach ukraińskich: kijowskim, brańławskim (na południowo-wschodnim Podolu) i czernihowskim (na Zadnieprzu) powszechnie udzielano chłopom zwolnienia od powinności pańszczyźnianych na przeciąg lat 30.

Właśnie wtedy, gdy Kozaczyzna nierejestrowa powiększa swe szeregi coraz większą liczbą zbiegłych chłopów, głównym jej ośrodkiem stała się głośna w historii Ukrainy Sicz zaporoska. Był to warowny obóz Kozaków ukraińskich, położony poza południowo-wschodnią granicą Rzeczypospolitej na wyspach znaj-

dujących się w dolnym biegu Dniepru – za porożami. Sicz zaporoska była to mała republika wojskowa, przyjmująca zbiegów z Ukrainy. Rząd Rzeczypospolitej nigdy nie próbował zniszczyć Siczy zaporoskiej, tylko żeby trzymać ją w szachu wybudował twierdzę Kudak nad Dnieprem. Istnienie Siczy pod pewnym względem było na rękę Rzeczypospolitej, bo stąd organizowano najazdy na Turcję i Tatarów, za które rząd polski nie odpowiadał. Ale też z Siczy zaporoskiej zaczynały się powstania przeciw Polsce. Z niej zaczęło się powstanie Chmielnickiego.

Na Ukrainie rozwój wydarzeń doprowadził do sytuacji nader znamiennej. Z jednej strony Kozaczyzna rejestrowa silnie wzmocniła moc wojskową Rzeczypospolitej. Sławne zwycięstwo nad Turkami pod Chocimiem w 1621 r. byłoby niemożliwe bez Kozaków ukraińskich, których było 40 tys. pod dowództwem hetmana Piotra Konarzewicza-Sahajdacznego w stutysięcznej armii polskiej. Z drugiej jednak strony Kozaczyzna nierejestrowa wzmocniona przez wprowadzenie pańszczyzny była siłą wojskową wciąż zagrażającą Polakom. Tymczasem sprawa kozacka pozostawała nieuregulowana.

3) Trzecią przyczyną zaognienia sprawy ukraińskiej była błędna polityka Zygmunta Wazy na Ukrainie.

Zygmunt Waza nie chciał słyszeć o żadnych ustępstwach na rzecz Kozaków ukraińskich, w których widział niemiłych mu schizmatyków. Gdy zaś wybuchły 3 powstania pod dowództwem Kosińskiego, Nalewajki i Tarasa Bulby, to powstańców traktowano i karano jak zwykłych bandytów. W XVII w. prawo karne prawie w całej Europie było bardzo surowe. Ukarani na mocy takiego prawa karne powstańcy wyrosli na męczenników ukraińskiej sprawy kozackiej. Tak np. Nalewajko spalono żywcem w Warszawie. Takie metody tylko podniecały nienawiść Ukraińców do „Lachów”.

Zygmunt Waza nie posunął się wprawdzie do prześladowania cerkwi prawosławnej w Polsce, ale dopuścił się jej szykanowania. Najgłośniejszą sprawą była ta, że przez wiele lat Zyg-

munt Waza nie dopuszczał do mianowania biskupów prawosławnych w Rzeczpospolitej. Oburzało to ludność prawosławną, pozbawioną swych wyższych pasterzy. Wdał się w tę sprawę, wbrew królowi, ukraiński hetman Sahajdaczny. Na jego prośbę patriarcha Konstantynopola przysłał swego delegata, który konsekrował nowych biskupów prawosławnych. Zygmunt Waza musiał się z tym pogodzić.

- 4) Polityka Władysława IV i jego kanclerza Jerzego Ossolińskiego w sprawie ukraińskiej była mądra i celowa. Doprowadziła ona do znacznego uspokojenia. A jednak wcale nie przypadkowo powstanie Chmielnickiego wybuchło za rządów Władysława IV.

Król i kanclerz w związku z przygotowaniem do wojny z Turcją o dostęp do Morza Czarnego, jawnie dążyli do uregulowania sprawy Kozaków ukraińskich, czemu sprzeciwiała się szlachta. Jerzy Ossoliński opracował własny projekt rozwiązania sprawy. Projekt ten przewidywał znaczne ulgi, powiększenie rejestru kozackiego oraz nadania szlachectwa wszystkim Kozakom rejestrowym pochodzenia nieszlacheckiego. Śmiały i mądry projekt Ossolińskiego był czerwoną płachtą w oczach ogłupiałej szlachty polskiej. Nie dziw jednak, że Ukraińcy widzieli w królu Władysławie IV i w kanclerzu Ossolińskim swoich przyjaciół i protektorów. Chmielnicki odwołał się do króla Władysława IV o sprawiedliwość. Spodziewał się on, że powstanie pomoże królowi przezwyciężyć opór polskiej szlachty przeciwko zmianom na Ukrainie. Nie ulega wątpliwości, że gdyby król Władysław IV żył dłużej, to Ukraińcy nigdy nie szukaliby pomocy u cara rosyjskiego.

- 5) Jeszcze jedna była przyczyna zaognienia sprawy ukraińskiej w Rzeczpospolitej. Było nią spolszczenie szlachty ukraińskiej w drugiej połowie XVI i w pierwszej połowie XVII wieku. Dokonało się ono samorzutnie, bez najmniejszego nacisku ze strony rządu Rzeczpospolitej. Obok czę-

stych małżeństw między szlachtą ukraińską i polską wpłynęła na to religijna reformacja. Sporo szlachty ukraińskiej przyjmowało „nowinki religijne” zwłaszcza arianizm. Wkrótce jednak „nowinkarze” wycofywali się, ale nie powracali do prawosławia, tylko przyjmowali rzymski katolicyzm i polszczyli się. W ten sposób szlachta ukraińska podzieliła się na 2 grupy:

- wierna swej narodowości przeważnie prawosławna, w malej części unicka,
- spolszczona, która przyjęła katolicyzm.

Obie te grupy zwalczały się wzajemnie i obie miały pretensje rządzić Ukrainą. Sam wódz powstania Bohdan Chmielnicki był szlachcicem ukraińskim wyznania prawosławnego, a jego główny przeciwnik na Ukrainie książę Jeremi Wiśniowiecki był świeżo spolszczonym księciem ukraińskim wyznania rzymsko-katolickiego.

Niesłusznie niektórzy historycy przedstawiają powstania na Ukrainie jako nędzy uciemnionej przez polskich panów masy chłopskiej. W rzeczywistości te powstania miały charakter ogólnonarodowy, a rolę kierowniczą w znacznej mierze, choć nie wyłącznie, odgrywała w nich wierna swej narodowości część szlachty ukraińskiej.

Jeszcze bardziej niesłusznie wymienia się wśród przyczyn powstania Chmielnickiego brzeską unię religijną. Niesłusznie, bo unia nigdy nie miała charakteru narodowego polskiego. Wśród powstańców Chmielnickiego byli Ukraińscy uniści i Chmielnicki wcale nie zwalczał unitów, choć popierał tylko prawosławnych i cerkiew prawosławną.

Przebieg powstania Chmielnickiego

Bohdan Chmielnicki był wyższym oficerem w wojsku Kozaków rejestrowych. Doznał on ciężkiej osobistej krzywdy od pewnego Polaka starosty Czaplińskiego, który odebrał mu prze-

mocą należący doń folwarczek (futor) w Czehryniu, a nawet uprowadził mu żonę. Chmielnicki wytoczył Czaplińskiemu proces sądowy, jednak nie mógł dobić się sprawiedliwości, bo jego krzywdziciel miał możnych opiekunów. W końcu Chmielnicki udał się na Sicz zaporoską, zawarł przymierze wojskowe z krymskimi Tatarami, po czym dał hasło do powstania. Chmielnicki postawił sprawę w ten sposób, że nie wojuje z królem i Rzeczpospolitą, tylko z „królewietami”, przeciw którym właśnie u króla Władysława IV szuka sprawiedliwości dla siebie i dla swego narodu.

W przebiegu powstania Bohdan Chmielnicki okazał się znakomitym wodzem i organizatorem wojskowym i państwowym. Oparł się on nie tylko na kozaczyźnie, ale na najszerzych masach ludu „ukraińskiego”. Potrafił on niekarną „czern” w krótkim czasie przekształcić, wyćwiczyć i zorganizować w pierwszorzędne wojsko regularne. Natomiast w swej polityce międzynarodowej Bohdan Chmielnicki okazał się politykiem dość słabym.

Z Siczy zaporoskiej Chmielnicki wkroczył w granice Rzeczpospolitej w woj. braławskim na czele niewielkiego wojska Kozaków nierejestrowych oraz posiłków tatarskich, jak również słabo wyćwiczonej, lecz licznie zgłaszającej się „czerni”. Ze strony polskiego dowództwa wojskowego początkowo zlekceważono powstanie Chmielnickiego i wysłano przeciw niemu tylko wojska pograniczne. Chmielnicki rozbił je na głowę, w pierwszej podczas powstania bitwie pod Złotymi Wodami w woj. braławskim. Wówczas obaj polscy hetmani koronni Potocki i Kalinowski rzucili w bój wszystkie wojska polskie na Ukrainie pod swym dowództwem. Tymczasem Chmielnicki wzmocnił swe szeregi przez pozyskanie części Kozaków rejestrowych i przez wciąż wzrastający napływ „czerni”. W drugiej wielkiej bitwie „pod Korsuniem” na Kijowszczyźnie Chmielnicki wielkie jeszcze większe zwycięstwo niż pod Złotymi Wodami, przy czym, obaj hetmani koronni dostali się do niewoli. Po

bitwie pod Korsuniem Chmielnicki wkroczył tryumfalnie do Kijowa, ogłosił się hetmanem Ukrainy i przystąpił do organizacji samodzielnego państwa ukraińskiego. Wszystko to stało się w ciągu jednego tylko 1648 roku.

W następnym 1649 r. zorganizowano przeciw Chmielnickiemu pospolite ruszenie szlachty z całej Polski. Na jego czele postawiono trzech „regimentarzy”. Sędziwego księcia Dominika Zasławskiego, uczonego Mikołaja Ostroroga i młodego Koniecpoleskiego, nazywanych później: „pierzyna, łacina, dziecina”. W tymże 1649 r. doszła do skutku trzecia wielka bitwa pod Pilawcami na Podolu, w której Chmielnicki doskonale wyzyskał niedołęstwo „pierzyny, łaciny, dzieciny” i odniósł największe ze wszystkich swoich zwycięstw.

Po krótkotrwałym rozejmie w Zborowie, zawartym na żądanie sprzymierzonego chana krymskich Tatarów wojna wznowiła się i w 1650 r. Chmielnicki stanął u szczytu swej potęgi. Na czele swej zwycięskiej armii wkroczył on do Lwowa. Pod jego władzą znalazły się wszystkie ziemie o ludności ukraińskiej. Jego wojska dochodziły do Lublina. Był moment, że łatwo mógł zdobyć Warszawę, lecz nie zrobił tego, by nie palić za sobą mostów do porozumienia z Rzeczpospolitą. Jednak faktycznie organizował niepodległe państwo Ukrainy i nawiązał stosunki dyplomatyczne z wieloma państwami. Sam Bohdan Chmielnicki i jego uzdolnieni pomocnicy wojskowi, zwłaszcza Maksym Krywonos i Iwan Bohun wyrosli na ukraińskich bohaterów narodowych.

Ze strony polskiej jedynym godnym przeciwnikiem Chmielnickiego okazał się tylko książę Jeremi Wiśniowiecki, który odznaczył się nieustraszoną odwagą i potrafił skutecznie działać tak na froncie jak i na tyłach wojsk ukraińskich. Szlachta polska uznała Wiśniowieckiego polskim hetmanem narodowym. Jeremi Wiśniowiecki mężny i zdolny wódz, był jednak politykiem bardzo reakcyjnym i krótkowzrocznym, a przy tym splamił się okrucieństwem mszcząc się za okrucieństwa powstańców

i „czerni”. Jasnym punktem w tej wojnie była mężna obrona ob-
leżonego Zbaraża, opisana przez H. Sienkiewicza w „Ogniem
i mieczem” („Ogniem i mieczem” rzecz znakomita pod wzglę-
dem literackim i narodowym, pozostawia wiele do życzenia
pod względem ścisłości i bezstronności historycznej).

Dopiero po trzech latach wojny potrafiiono skutecznie zor-
ganizować wojsko polskie. W 1651 r. doszła do skutku czwarta
wielka bitwa pod Beresteczkiem na Wołyniu. Trwała ona 3 dni
i zakończyła się ciężko wywalczonym zwycięstwem Polaków.
Bitwa pod Beresteczkiem była momentem przełomowym w hi-
storii tej wojny. Po tej bitwie opuścił Chmielnickiego dotych-
czasowy jego sprzymierzeniec chan tatarski i opuściło go szcze-
ście. Przewaga była stale po stronie Polaków. Było widoczne,
że Rzeczpospolita stłumi powstanie w krótkim czasie. W tych
warunkach Chmielnicki rozpoczął rokowania z Rzeczpospoli-
tą, zakończone zawarciem ugody w Białej Cerkwi koło Kijowa
w 1652 roku.

Ze strony polskiej prowadził rokowania z Chmielnickim wo-
jewoda wołyński Adam Kisiel, wybitna postać tych czasów.
Adam Kisiel był Ukraińcem prawosławnym. Niesłusznie nie-
którzy historycy przedstawiają go jako zdrajcę ukraińskiej
sprawy. Kisiel nie był Ukraińcem spolszczonym jak książę Je-
remi Wiśniowiecki. Ideałem politycznym Adama Kisiela był
tzw. „trialon”, czyli przekształcenie Rzeczpospolitej w zwią-
zek trzech państw: Korony Polskiej, Wielkiego Księstwa Litew-
skiego i Ukrainy w miejsce istniejącego dualizmu polsko-litew-
skiego.

Ugoda Białocerkiewska w 1652 r. była wprawdzie rozwiąza-
niem sprawy kozackiej, lecz wcale nie była rozwiązaniem spra-
wy ukraińskiej ogólnonarodowej. Ugoda ta w znacznej mierze
ureczywistniała mądry projekt kanclerza Ossolińskiego, bo
zwiększała rejestr kozacki. Jednak była już niewystarczająca
skoro faktycznie już utworzyło się państwo ukraińskie podczas

powstania Chmielnickiego, z istnieniem którego ona się nie liczy. Nic dziwnego, że ugoda białocerkiewska wywołała wśród Ukraińców powszechne oburzenie, które zmusiło Chmielnickiego do jej zerwania, choć widział on beznadziejność dalszej wojny z Rzeczpospolitą.

Wznowiona wojna powtórzyła się z jeszcze większą niż przedtem przewagą Rzeczpospolitej. Było jasno, że Chmielnicki nie potrafi własnymi siłami obronić niepodległości. Musiał więc szukać przeciw Rzeczpospolitej potężnych sprzymierzeńców. W rachubę wchodziły tylko Rosja i Turcja. Chmielnicki wybrał Rosję. W tych warunkach doszła do skutku głośna w historii ugoda perejesławska z Rosją w 1654 r. (1954 = 300 lat), która Ukrainę „na wieki” zjednoczyła z Rosją.

Ugoda perejesławska była faktycznym pogrzebaniem ukraińskiej niepodległości, bo Chmielnicki uznał zwierzchnictwo cara rosyjskiego nad Ukrainą. Wprawdzie Chmielnicki otrzymał potężną pomoc wojskową Rosji przeciw Rzeczpospolitej, ale za cenę wyrzeczenia się niepodległości. Cóż dziwnego, że Chmielnicki i jego współpracownicy zawierali ugody z Rosją z ciężkim sercem.

W treści swej ugoda perejesławska z Rosją bardzo przypomina ugody białocerkiewną z Polską. Obie ugody zapewniają poważne przywileje ukraińskiej kozaczyźnie, lecz likwidują państwowość ukraińską.

Bezpośrednio po zawarciu ugody perejesławskiej, do wojny polsko-ukraińskiej dołączyła się wojna polsko-rosyjska, a w następnym roku wojna polsko-szwedzka.

Bohdan Chmielnicki zmarł w 3 lata po ugodzie w Perejesławiu w 1657 roku. Następca Chmielnickiego hetman Iwan Wyhowski, tak samo jak on szlachcic ukraiński prawosławny zerwał ugody z Rosją, pobił Rosjan w bitwie pod Konotopem i rozpoczął rokowania z Rzeczpospolitą. Ze strony polskiej prowadził te rokowania Adam Kisiel i zakończył je zawarciem ugody

w Hadziaczu na Połtawszczyźnie w 1658 roku. Teraz dopiero zwyciężyła jedynie słuszna koncepcja trialistyczna. Obok Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego ugoda hadziacka przewiduje utworzenie trzeciego państwa Ukrainy w ramach Rzeczypospolitej. Co prawda w skład państwa ukraińskiego miały wejść tylko 3 województwa: kijowskie, braclawskie i czerernihowskie, ale ukraińska ugoda hadziacka zapewnia równe prawa z Koroną Polską i Litwą, a za wyznanie państwowe na Ukrainie uznaje prawosławie.

Niestety, ugoda hadziacka w 1658 r. okazała się już spóźnioną jak poprzednia w Białej Cerkwi (1652 r.).

Ugodę białocerkiewną zerwali Ukraińcy, a ugodę hadziacką zerwali Polacy, którzy nie chcieli słuchać o stworzenia państwa ukraińskiego. Po dziesięciu latach wojny polsko-ukraińskiej i po przelaniu morza krwi, słuszna i sprawiedliwa ugoda hadziacka spotkała nie zrozumienie, a oburzenie w społeczeństwie polskim. Rozum polityczny został rzucony na żer rozkiełzanym namietnościami.

Hetman Iwan Wyhowski musiał wznowić wojnę z Polską, z którą przedtem szukał porozumienia. W jednej z potyczek Wyhowski dostał się do polskiej niewoli. Wówczas ze strony polskiej znów popełniono karygodny błąd polityczny. Sąd wojenny skazał Wyhowskiego na śmierć, jako rebelianta. Tak zginął tragicznie ukraiński wódz, mąż stanu, który przeszedł do historii jako szczerzy zwolennik porozumienia z Polską.

Jak Ukraińcy byli „zadowoleni” ze swego związku z Rosją, świadczy to, że następca Wyhowskiego, który szukał porozumienia z Polską, hetman Piotr Doroszenko zawarł w 1660 r. umowę z Turcją, skierowaną przeciw Rosji. Jednak starszyna kozacka nie zatwierdziła tej umowy. Ukraińcy uważali się za przedmurze chrześcijaństwa w walce z Turcją i nie zgodzili się na zależność od sułtana tureckiego, choć ona dałaby im więcej niezależności niż Rosja. Wojna polsko-rosyjska zakończyła się dopiero w 1668 r. podziałem Ukrainy między Polską i Rosją.

W 1654 r. Rosja rozpoczęła wojnę z Rzeczpospolitą. Było to wydarzenie bardzo niepomysłne dla Polski, osłabionej trwającą już wtedy szósty rok wojną z Kozakami ukraińskimi pod wodzą Chmielnickiego. Jednak Rzeczpospolita była jeszcze dość silna, by skutecznie walczyć przeciw sprzymierzonym wojskom rosyjsko-ukraińskim. Toteż pierwszy rok wojny z Rosją nie przyniósł żadnych sukcesów ani Rosji ani Ukraińcom.

Katastrofa nastąpiła dopiero w 1655 r., gdy Polskę zalał „Potop” (por. H. Sienkiewicz „Potop”).

Król szwedzki Karol Gustaw postanowił wykorzystać ciężką wojnę, jaką Polska prowadziła na swych wschodnich ziemiach. Niespodzianie napadła z zachodu armia szwedzka najsilniejsza wówczas w Europie pod dowództwem samego króla. Polska nie zdążyła nawet przerzucić część swych wojsk ze wschodu na zachód. Szwedzi szybko zajęli Warszawę, Kraków, a potem i Lwów. Rosjanie wkroczyli do Wilna. Zależny od sułtana tureckiego wojewoda siedmiogrodzki Rakoczy zajął Pokucie.

Król polski Jan Kazimierz musiał uchodzić z Polski na Śląsk, należący do Austrii. Państwo polskie zalał istny potop wrogich wojsk.

Była tylko dosłownie jedna pięćdziesiątka ziemi polskiej, na której nie stanęła noga najeźdźcy: klasztór jasnogórski w Częstochowie. Klasztor ten stanowił zresztą bardzo słabą twierdzę. Oddział dwutysięczny polskich rycerzy pod dowództwem Stefana Czarnieckiego postanowił bronić Jasną Górę (*Clara Mons*) przeciw Szwedom. Położenie było zupełnie beznadziejne, ale obrońcy Jasnej Góry ufali w pomoc Matki Bożej Częstochowskiej, której obraz łaskami słynący znajdował się na Jasnej Górze od XIV w. (sprowadzony z Włoch przez księcia Władysława Opolskiego). Obrońców Jasnej Góry krzepił do nierównej walki przeor zakonu Paulinów ksiądz Augustyn Kordecki. Szwedzi, jako luteranie odmawiali czci Matki Boskiej i nieraz wprost bluźnili przeciw Niej. Obrońcy Jasnej Góry ufali, że Matka Boża pomoże swym czcicielom Polakom w walce z wrogiem Jej czci – Szwedami.

W tych warunkach rozpoczęła się bohaterska i ostatnia cudowna obrona Jasnej Góry. Szwedzi przystąpili do oblężenia twierdzy jasnogórskiej, którą ich dowódca generał Müller pogardliwie nazywał „kurnikiem”. Oblężenie Jasnej Góry trwało pół roku. Szwedzi nie zdołali zdobyć twierdzy jasnogórskiej, choć ich było znacznie więcej niż Polaków i choć ściągnęli najsilniejszą swą artylerię. Było coś cudownego w obronie Jasnej Góry. Pociski armatnie, albo wcale nie szkodziły słabym murom twierdzy albo wyrządzały szkodę nieproporcjonalnie małą.

Wieść o cudownej obronie Jasnej Góry po prostu zelektryzowała cały naród polski i porwała go do walki partyzanckiej przeciw Szwedom. Wodzem i bohaterem tej walki był Stefan Czarniecki. Jest on jednym z naszych największych bohaterów narodowych. Pochodził on ze skromnej rodziny szlacheckiej z województwa sandomierskiego. Słusznie mówił on sam o sobie: „ja nie z roli ani z soli, ale z tego, co mnie boli wyrosłem”. Stefan Czarniecki odznaczył się już w wojnie z Kozakami ukraińskimi. Jednak osiągnął on w wojsku polskim zbyt niski w stosunku do swych zdolności i zasług stopień regimentarza. Dopiero na łożu śmierci otrzymał nominację na hetmana polnego koronnego.

Walka partyzancka przeciw Szwedom umiejętnie kierowana przez Stefana Czarnieckiego od razu przybrała olbrzymie rozmiary i dała wyniki wręcz wspaniałe. Rozpoczęło się od tego, że Szwedzi musieli zwinąć oblężenie Jasnej Góry, a już w 2 lata później w 1657 r. na ziemi polskiej nie stało ani jednego Szweda. Zwycięska armia polska pod dowództwem Stefana Czarnieckiego wkroczyła na Szwedzkie Pomorze i ścigała rozbitego wroga aż do granic Danii.

Głośnym echem na całym świecie odbił się bohaterski czyn polskiej kawalerii, która pod ostrzałem artylerii szwedzkiej przepłynęła wpraw jedną z cieśnin na Morzu Bałtyckim i zwyciężyła! (por. Pamiętniki JMC p. Jana Chryzostoma Paska). Wojna ze Szwedami miała dla Polski zaszczytny wprost bohaterski przebieg i zakończyła się honorowym dla Polaków poko-

jem zawartym w 1660 r. w Oliwie pod Gdańskiem. Szwedzi nie zdobyli ani jednej piędzi ziemi polskiej, choć chwilowo zdawać się mogło, że zawojowali całą Polskę.

Warto wspomnieć znamienny epizod historyczny. W 1655 r. po zdobyciu Krakowa przez Szwedów, król szwedzki Karol Gustaw zwiedzał groby królewskie w katedrze na Wawelu. Opro-
wadzał go po katedrze ksiądz Szymon Starowolski, kanonik katedralny i znany pisarz polski XVII wieku. Gdy Karol Gustaw rzekł swemu przewodnikowi: „odtąd już nie będzie pochowany tu ani jeden król polski”, Starowolski dał mu godną odpowiedź „*Fortuna variabilis, Deus admirabilis*” (szczęście jest zmienne a Bóg cudotwórczy)!

Wkrótce po rozpoczęciu partyzanckiej wojny ze Szwedami i po jasnogórskim zwycięstwie król Jan Kazimierz wrócił z wygnania do Polski. Pierwszym miastem, do którego mógł przybyć był Lwów, bo Kraków i Warszawa były jeszcze zajęte przez Szwedów. Po przybyciu Jana Kazimierza do Lwowa, odbyło się uroczyste nabożeństwo dziękczynne we lwowskiej katedrze. Podczas tego nabożeństwa król Jan Kazimierz złożył ślub Bogu w imieniu narodu polskiego, iż naród polski obiera Matkę Bożą Maryję Królową Korony Polskiej i ślubuje Jej wierność i Jej synowi Jezusowi Chrystusowi.

Śluby Królewskie Jana Kazimierza w 1656 r. stały się zaślubinami narodu polskiego z Maryją, Królową Korony Polskiej. Znaczenie tych ślubów dla Polski katolickiej jest nadzwyczaj doniosłe. W związku z najazdem szwedzkim na Polskę trzeba jeszcze wspomnieć o dwóch faktach historycznych:

- 1) Niektórzy panowie w Polsce i na Litwie próbowali politykować ze zwycięskim wówczas królem Karolem Gustawem. Byli to kanclerz Hieronim Radziejowski i wojewoda poznański Krzysztof Opaliński, a na Litwie Janusz i Bogusław Radziwiłłowie. Jednak naród polski uznał ich za zdrajców i nie poszedł za nimi, tylko za Stefanem Czarneckim i za obrońcami jasnej Góry.

- 2) Na zawartym ze Szwecją pokoju oliwskim w 1660 r. zarobił tylko sprzymierzony z nią elektor brandenburski – książę Fryderyk Wilhelm Hohenzollern. Jako książę pruski był on lennikiem króla polskiego. W oliwskim traktacie Rzeczpospolita zrzekła się zwierzchnictwa lennego nad Prusami Wschodnimi. Była to strata poważna, która już w niedalekiej przyszłości miała się dotkliwie pomścić.

Stefan Czarniecki główny bohater wojny szwedzkiej zmarł śmiercią żołnierską wkrótce po jej zwycięskim zakończeniu. Śmierć zaskoczyła go w obozie wojskowym na wsi Sokołówce na Podolu po drodze z zachodu na front wschodni przeciw Rosji.

O ile wojna ze Szwecją trwała stosunkowo krótko (1655–1660), o tyle ciągnęła się znacznie dłużej (1654–1668) wojna z Rosją, którą opuścili Kozacy ukraińscy zaraz po śmierci Bohdana Chmielnickiego (1657 r.).

Polska potrafiła zwyciężyć Szwecję, lecz zabrakło jej zwyciężenia Rosji. Wprawdzie wojska polskie wypędziły Rosjan z Wilna i popędziły ich daleko na wschód, ale nie zdołały ich wyprzeć za granice Polski, tak jak to się stało ze Szwedami.

Wojna polsko-rosyjska zakończyła się rozejmem andruszowskim w 1668 roku. Pokój został podpisany dopiero w 18 lat później za króla Jana III Sobieskiego. Wojna polsko-rosyjska w latach 1654–1668 była pierwszą w historii niepomyślną wojną z Rosją. W wyniku tej wojny Polska ustąpiła Rosji należące do Rzeczpospolitej rozległe ziemie, leżące na wschód od Dniepru oraz miasto Kijów z najbliższą okolicą na zachodnim brzegu Dniepru. Wprawdzie Kijów miał wrócić do Polski po upływie dwóch lat, ale Rosja nigdy nie wykonała tego zobowiązania, podpisanego przez nią w rozejmie andrusowskim.

Natychmiast po zawarciu rozejmu andrusowskiego w 1668 r. król Jan II Kazimierz zrzekł się tronu polskiego i wyjechał za granicę, gdzie zmarł w 1672 roku. Jest on pochowany w grobach

królewskich na Wawelu. Jan Kazimierz był monarchą zacnym i uczciwym, lecz „nieszczęśliwym”.

Na Janie II Kazimierzu, który zmarł bezpotomnie zakończyła się dynastia Wazów (Zygmunt III, Władysław IV i Jan II Kazimierz).

Wydarzenia wewnętrzne Polski za Jana Kazimierza

1. Powstanie chłopów polskich na Podhalu pod dowództwem Kostki Napierskiego. Miało ono niewątpliwy związek z powstaniem Chmielnickiego na Ukrainie. Najgłębszym jego podłożem było pokrzywdzenie chłopów pańszczyźnianych. Dopóki chłop polski był wolny nigdy nie urządzali oni nie tylko żadnych powstań, ale nawet najmniejszych ruchawek.

2. Wygnanie Arian z Polski (1658 r.). Na mocy uchwały sejmu rząd polski zażądał od Arian, jako najsłabszych sekciarzy, albo natychmiastowego przyjęcia katolicyzmu, albo opuszczenia granic Polski. Było to jedyne w dziejach Polski zastosowanie powszechnie w Europie używanej zasady „*cuius regio, eius religio*” (czyj rząd tego i religia). W 1658 r. część polskich arian wyemigrowała za granicę przeważnie do Siedmiogrodu, czyli Transylwanii, gdzie Arianie istnieją po dziś dzień. Reszta polskich arian przyjęła katolicyzm i pozostała w Polsce. Tak postąpił znany poeta Wespazjan Kochowski.

Żadną miarą nie można i nie wolno usprawiedliwiać wygnania Arian z Polski. Trzeba jednak uwzględnić, że podobne wypadki były wówczas bardzo częste i to nie tylko w krajach katolickich, ale także i protestanckich. Poza tym wygnanie Arian z Polski miało podłoże polityczne. Mianowicie, podczas najazdu szwedzkiego na Polskę wszyscy sekciarze bardzo przyjaźnie witali Szwedów jako luteranów. Wywołało to w społeczeństwie polskim powszechne oburzenie na sekciarzy i skupiło się ostatecznie na Arianach, jako na najsłabszych z nich.

3. Rokosz Lubomirskiego. Po wojnie kokoszej w 1537 r. i po rokoszu Zebrzydowskiego w 1607 r. trzecim wielkim przejawem anarchii szlacheckiej był zbrojny rokosz Lubomirskiego przeciw królowi Janowi Kazimierzowi. Został on wprowadzie stłumiony, ale wzmocnił tak zgubną w dziejach Polski anarchię.

4. Pierwsze „*liberum veto*” w 1658 roku. Na sejmie w 1658 r. nikomu nieznany poseł Sieciński z Unity na Litwie po raz pierwszy zerwał obrady sejmu przez *liberum veto*. Prawdopodobnie był on przekupiony przez Szwedów. Ułożona podczas pierwszego bezkrólewia po śmierci Zygmunta Augusta Konstytucja Polski Rzeczypospolitej wymagała jednomyślności uchwał sejmowych. Każdy poseł na sejm mógł udaremnić nie miłą sobie uchwałę przez tzw. *liberum veto* (swobodnie zabraniam). Co gorsza jednak „*liberum veto*” udaremniło wszystkie poprzednio powzięte uchwały sejmu, a następny sejm mógł się zebrać dopiero w następnym roku.

Libertum veto miało być najskuteczniejszą poręką jednomyślności uchwał sejmowych i „żrenicą oka” złotej wolności szlacheckiej, a stało się „żrenicą oka” nie wolności, tylko samowoli, anarchii i zdrady.

Na szczęście dla Polski, przez blisko 100 lat *libertum veto* istniało tylko na papierze. Niestety poczynając od 1658 r. *libertum veto* stało się jednym z najistotniejszych składników ustroju Rzeczypospolitej i jednym z najzgubniejszych czynników jej rozkładu i upadku.

Michał Korybut Wiśniowiecki (1669–1673)

Po zrzeczeniu się tronu przez Jana Kazimierza, zgłosiło się wielu zagranicznych kandydatów na opróżniony polski tron królewski. Jednak wśród polskiej szlachty zwyciężyło zdanie, że trzeba obrać królem „Piastą”, czyli Polaka, a nie cudzoziemca. Tym królem „Piastem” został młody książę Michał Korybut

Wiśniowiecki, syn głośnego i popularnego wodza w wojnie z Chmielnickim księcia Jeremiego Wiśniowieckiego. Niestety Wiśniowiecki był zupełnie niepodobny do swego ojca. Jeremi Wiśniowiecki, mimo krótkowzroczności swych poglądów politycznych był osobistością wybitną, zdolnym i odważnym wodzem wojskowym. Jego syn Michał był kompletnym zerem. Ulubionym jego zajęciem było „młynkowanie” palcami, czego nie przerywał nawet siedząc na tronie królewskim.

Nie taki król był potrzebny Polsce! Tym bardziej, że jedno z najsilniejszych państw ówczesnego świata – Turcja postanowiła wykorzystać dla napaści na Polskę jej osłabienie po 20-letniej wojnie z Kozactwem ukraińskim, Szwecją i Rosją. Jeżeli Turcja zachowała neutralność podczas tej długoletniej wojny, to bynajmniej nie z przyjaźni dla Polski, lecz z obawy wzmocnienia Rosji i Szwecji.

Za panowania króla Michała K. Wiśniowieckiego rozpoczęła się czwarta w polskiej historii wojna z Turcją. Dwie pierwsze wojny Polska przegrała: za Władysława Warneńczyka (1443–1444) i za Jana Olbrachta w 1497 r., natomiast za Zygmunta Wazy (trzecia) była wygrana po jednym z najświetniejszych w polskiej historii zwycięstw w bitwie pod Chocimiem w 1621 roku.

Czwarta wojna z Turcją rozpoczęła się dla Polski bardzo niepomyślnie. Król był niedołęgą, armia nie miała wodza, Turcy przystąpili do oblężenia Kamieńca Podolskiego, który był najsilniejszą w Polsce twierdzą, specjalni zbudowaną dla obrony przed Turcją. Kamieniec Podolski uchodził za twierdzę nie do zdobycia. Jednak Turcy po dłuższym oblężeniu zdobyli Kamieniec Podolski (por. H. Sienkiewicz „Pan Wołodyjowski”). Po zdobyciu Kamieńca Turcy zyskali klucz strategiczny do pochodu w głąb Polski. Przerażony król Michał zawarł z Turcją traktat pokojowy w Buczaczu (1672 r.). Jednak sejm odrzucił ten traktat i wznowił wojnę z Turcją. W tym wypadku sejm stanął na wysokości swego zadania, bo traktat pokojowy w Buczaczu był zawarty na warunkach haniebnych. Nie tylko oddawał on Turcji

Kamieniec Podolski wraz z całym Podolem, ale oprócz tego zobowiązywał Polskę do corocznego wpłacania daniny sułtanowi tureckiemu, zamienił Polskę z państwa niepodległego w państwo daninne.

Po wznowieniu wojny, naczelnym wodzem został mianowany Jan Sobieski, który już przedtem odznaczył się w wojnie z Turcją. Armia polska otrzymała na koniec wodza! Jan Sobieski zadał Turkom początkowo kilka porażek, a następnie odniósł większe zwycięstwo w bitwie pod Podhajcami. Wkrótce potem zmarł król Michał K. Wiśniowiecki. Mimo bezkrólewia wojna z Turcją trwała dalej.

Jan III Sobieski (1674–1696)

Z wyjątkową jedynomyślnością i zapalem szlachta obrała królem Jana Sobieskiego, jako „Piastą”, zwycięskiego wodza. Tym razem wybór był trafny. Istotnie Jan Sobieski zmył hańbę traktatu buczackiego i czynem bojowym dowiódł, że zasługuje na zaufanie i wdzięczność narodu.

Jan Sobieski pochodził z zamożnej, ale wcale nie arystokratycznej rodziny szlacheckiej. Rodem był on z Oleska koło Brodów. Poświęcił się on służbie wojskowej, jako oficer kawalerii i doszedł do wyższych stopni, aż wreszcie został hetmanem wielkim koronnym i wodzem naczelnym armii polskiej. Jan Sobieski był niezwykle uzdolnionym dowódcą wojskowym. Jeden z pierwszych, a bodaj czy nie dosłownie pierwszy w Europie posiadał on sekret zwyciężania Turków, przeciw którym konieczną była strategia zupełnie odrębna.

Miał też Sobieski nader cenny dar osobistego ujmowania sobie ludzi, do czego niemało przyczyniła się i jego ujmująca powierzchowność: był on mężczyzną pięknym i postawnym ze wspaniałym wąsem „staropolskim”. Nawet na starość nie zbrzydł, choć zbyt się roztył. Do końca życia Sobieski naj-

piękniej wyglądał siedząc na koniu: był to urodzony „kawalerzysta”, na co Polacy (i Polki) zawsze byli szczególnie wrażliwi.

Jan Sobieski po obiorze go na króla nie opuścił frontu i dalej osobiście dowodził wojskiem. Dopiero po honorowym zakończeniu wojny król Jan Sobieski przybył na uroczystości koronacyjne do Krakowa i Warszawy.

Pokój z Turcją został zawarty dla Polski na warunkach honorowych, lecz całkiem pomyślnych. Polska musiała odstąpić Turcji Kamieniec Podolski wraz z najbliższą okolicą. Mimo swych zwycięstw nad Turkami Sobieski nawet nie próbował przystąpić do oblężenia twierdzy kamienieckiej, widząc jego beznadziejność. Pozostało więc niebezpieczeństwo napaści tureckiej na Polskę, zmniejszone tym, że na czele Rzeczypospolitej stał król, przed którym Turcy „znali mores”.

Pokój z Turcją za Jana Sobieskiego trwał krótko, zaledwie tylko 7 lat, po czym nastąpiła piąta i ostatnia wojna Polski z Turcją, najsławniejsza ze wszystkich.

Wojna rozpoczęła się w takich okolicznościach. W 1683 r. Turcja napadła na Niemcy. Ogromna na owe czasy 300-tysięczna armia turecka pod dowództwem wielkiego wezyra Kara Mustafy wyrusza z podległych Turcji (od bitwy pod Nohaczem – 1526 r.) Węgier i przystąpiła do oblężenia Wiednia, który był wówczas stolicą cesarstwa niemieckiego. Niemcy nie mogli sobie dać rady z Turkami. Nie dlatego, że nie mieli sił, ale głównie dlatego, że zupełnie nie umieli wojować z Turkami i nie znali ich strategii. Natomiast Niemcy nie gorzej od Turków wiedzieli, jak umie wojować z Turkami polski król Sobieski.

W tej opresji cesarz niemiecki Leopold I Habsburg zwrócił się z prośbą o protekcję u Sobieskiego do papieża. Ówczesny papież Innocenty XI wysłał specjalnego nuncjusza (O. Marek d’Aviano, kapucyn – Włoch) do króla Jana Sobieskiego z błagalną prośbą „królu ratuj chrześcijaństwo”. Zgodnie z tradycją „Polska przedmurze chrześcijaństwa” król Jan Sobieski nie mógł odmówić prośbie papieża. Polska zawarła przymierze wojsko-

we z Niemcami i przystąpiła do wojny z Turcją. Król osobiście dowodził wojskiem polskim idącym na odsiecz Wiednia.

Było to wojsko nieliczne, zaledwie 25-tysięczne, złożone wyłącznie tylko z kawalerii. Ale wojsko to było specjalnie dobrane i stanowiło kwiat rycerstwa polskiego.

Wojsko polskie pod dowództwem króla Jana Sobieskiego wyruszyło z Krakowa i przez Niemcy i Czechy przybyło pod Wiedeń, oblężony przez 300-tysięczną armię turecką. W oblężonym Wiedniu były znaczne oddziały armii niemieckiej pod dowództwem zdolnego wodza księcia Starenberga. Jeszcze więcej wojska niemieckiego było w okolicy Wiednia, lecz Niemcy byli bezbronni.

Wojsko polskie rozłożyło swój obóz na tzw. Łysej Górze (Kahlenberg) pod Wiedniem, u podnóża której rozpoczynały się pozycje tureckie. Rano dnia 12 września 1683 r. wojsko polskie zgromadziło się na polową mszę św., do której król Jan Sobieski osobiście służył. Po mszy św. i śniadaniu Sobieski ustawił swą armię w szyku bojowym i sam poprowadził słynną szarżę polskiej kawalerii na obóz turecki pod Wiedniem. Było to swego rodzaju zuchwalstwo. 25 tysięcy uderzyło na 300 tysięcy! Tego się Turcy nie spodziewali! W pełnym galopie polska kawaleria spadła z Łysej Góry na kark Turkom i wcisnęła się w sam środek ich obozu. Wkrótce namiot wielkiego wezyra Kara Mustafy, wraz z jego chorągwią był już w ręku Sobieskiego. Wśród Turków wszczął się nieopisany popłoch i zamęt. W ciągu kilku godzin Polacy przy pomocy Niemców zdruzgotali groźną armię turecką. Oczywiście nie sami tylko Polacy zwyciężyli Turków pod Wiedniem, bo i Niemcy do tego się przyczynili. Ale jasną jest rzeczą, że główną zasługę zwycięstwa pod Wiedniem miała armia polska, na czele ze swym sławnym królem!

Oceniała to zresztą ludność uwolnionego od tureckiego oblężenia Wiednia. Nazajutrz, po zwycięskiej bitwie odbył się uroczysty wjazd zwycięzców do Wiednia. Z jednej strony wjeżdżał cesarz niemiecki Leopold I Habsburg, a z drugiej król polski Jan

Sobieski. Obaj jechali konno i spotkali się na głównym placu miasta. Ludność Wiednia o wiele głośniej i serdeczniej witała Sobieskiego niż swego cesarza. W Sobieskim słusznie widzieli swego wybawcę, a zresztą Sobieski „urodzony kawalerzysta” wyglądał na koniu na prawdę pięknie, podczas gdy cesarz Leopold wyglądał jak „zasuszona mumia”. Leopold był marcotny. Nie chciało mu się pierwszemu skłonić przy spotkaniu, bo on jako cesarz uważał się za wyższego od króla. Sobieski uprzejmie wybawił Leopolda z kłopotu i pierwszy sięgnął rękę do pióropusza.

Po zwycięstwie wiedeńskim wojna z Turcją bynajmniej nie zakończyła się zaraz, lecz trwała jeszcze długie lata. W 1684 r. wojsko polskie pod dowództwem króla Jana Sobieskiego wzięło wybitny udział w wielkiej bitwie z Turkami pod Parkanami na Węgrzech. Bitwa ta zakończyła się klęską Turków i miała rozstrzygające znaczenie dla wyzwolenia Węgier z długoletniej niewoli tureckiej.

Po bitwie pod Parkanami król Jan Sobieski wrócił do kraju na czele swej armii opromienionej blaskiem wszechświatowej sławy. Na tym właśnie skończyła się piąta i ostatnia wojna polsko-turecka. Natomiast wojna niemiecko-turecka przeciągnęła się aż do roku 1699 i zakończyła się traktatem pokojowym w Karłowicach. W tym traktacie Turcja zwróciła Polsce Kamieniec Podolski z okolicą. Główną korzyść wojny z Turcją odniosła nie Polska i nie Niemcy, tylko cesarze niemieccy z austriackiego rodu Habsburgów, którzy na mocy traktatu pokojowego w Karłowicach przyłączyli do swych dziedzicznych posiadłości całe Węgry z Transylwanią i część Jugosławii.

Naród polski słusznie, lecz nie jednostronnie zalicza króla Jana Sobieskiego do swych największych ludzi. Sam Jan Sobieski był niewątpliwie osobistością bardzo zasłużoną. Jednak przy bezstronnej ocenie nie można go sławić na równi z takimi postaciami jak Jan Zamoyski, Jerzy Ossoliński, Stanisław Żółkiewski, Stefan Czarniecki, a później Tadeusz Kościuszko. Wszystkim im

Sobieski nie dorównywał ani rozumem, ani siłą charakteru. Jego królowanie choć okryło Polskę chwałą tym cenniejszą, że wnet nastąpiły czasy saskiego upadku, to jednak pod drugimi względami nie było szczególne.

Jan Sobieski wybitny i wsławiony wojownik nie był zarazem wybitnym politykiem. Dyplomata był on słabym, co wykorzystywała zwłaszcza sprytna dyplomacja francuska. W praktyce wewnętrznej król Jan Sobieski miał niektóre, niezłe pociągnięcia. Popierał on unię religijną i doprowadził do znacznego wzmocnienia unii i osłabienia prawosławia w Rzeczypospolitej, przy czym bez żadnych gwałtów i przymusu. Za niego przystąpił do unii z kościołem katolickim lwowski arcybiskup prawosławny Żabokrycki. Odtąd unia uzyskała przewagę wśród Ukraińców zamieszkających w Rzeczypospolitej, gdy przed tym miała ją tylko na Białorusi. Popierał także król Jan Sobieski ukraińskich Kozaków rejestrowych, których najlepszy pułk pod dowództwem pułkownika Kryczyńskiego odznaczył się w bitwie pod Wiedniem.

Niestety Janowi Sobieskiemu, jako politykowi brakowało dalekowzroczności. Nie dostrzegł on koniecznej potrzeby reform administracyjnych, społecznych i wojskowych. Państwa sąsiednie przeprowadzały je i wzmacniały się przez nie, a Sobieski nawet nie próbował coś zdziałać pod tym względem. Trochę lepiej było pod względem kulturalnym. Zbudowany za Sobieskiego pałac królewski w Wilanowie pod Warszawą należy do cennych zabytków kultury polskiej.

Brakowało też Sobieskiemu niezbędnej dla króla siły charakteru w życiu osobistym i rodzinnym. Jeszcze jako młody oficer Sobieski zakochał się „na zabój” i ożenił się z Marią Kazimierą d’Arquien, pochodzącą ze zwyczajnej niezamożnej francuskiej rodziny szlacheckiej. „Marysieńka”, jak ją czule nazywał zakochany w niej mąż była to kobieta niebrzydka i niegłupia, tylko na nieszczęście przewróciło się jej w głowie, gdy została królową. Na tym tle popełniła ona bardzo wiele nietaktów i grun-

townie zraziła do siebie polską szlachtę. O ile szlachta zawsze szanowała i lubiła Sobieskiego, a nawet była z niego dumna, o tyle nie znosiła „Marysieńki”.

Jan Sobieski miał trzech synów. Najstarszy z nich Jakub kandydował na tron królewski po śmierci ojca. Jednak szlachta nie obrała go królem na złość „Marysieńce”. Królem obrano zresztą na nieszczęście Polski cudzoziemca, księcia elektora saskiego Fryderyka Augusta. Rozpoczęły się czasy saskie w historii Polski.

Czasy Saskie (1697–1763)

August II Sas (1697–1732)

Księżę elektor saski Fryderyk August Wettin został obrany królem polskim w dość przypadkowy sposób. Był on Niemcem, człowiekiem zupełnie nieznanym w Polsce. Najwięcej dopomogła mu do pozyskania tronu polskiego ta okoliczność, że szlachta nie chciała mieć króla Jakuba Sobieskiego, syna zmarłego Jana II Sobieskiego, ze względu na owdowiałą królową Marię Kazimiერę. Niemala dopomogła mu też hojność i przychylność, z jakimi na jego rozkaz występował jego poseł na sejm elekcyjny, co bardzo się spodobało zgromadzonej na wybór króla szlachcie.

Wybór Augusta II był więc zupełnie przypadkowy i okazał się bardzo nieszczęśliwy dla Polski.

Fryderyk August Wettin zwany „Mocnym”, bo łamał podkowy, był istotnie silnym i doskonale zbudowanym. Odznaczał się wielkim sprytem, dobrze zarządzał swym majątkiem osobistym – znacznie go powiększył. Pożerała go wprost chorobliwa ambicja. Chciał on dorównać blaskiem, bogactwem i przepychem najslawniejszemu monarsze owych czasów królowi francuskiemu Ludwikowi XIV, zwanemu przez współczesnych

„królem słońcem” „le roi – soleil”. Istotnie udało mu się wslawić przepychem swoją rezydencją w Dreźnie, którą porównywano z Wersalem Ludwika XIV. Jeszcze gorszą od chorobliwej próżności i ambicji wadą nowego króla był zupełny brak moralności, nie mówiąc już o religijności. Po wyborze na króla Polski został katolikiem tylko dla interesu. Zakochany tylko w samym sobie i w swojej rzekomej wielkości. August II nigdy nie przywiązał się do swej nowej ojczyzny i niejednokrotnie zdradzał jej interesy dla swoich osobistych interesów. Pomimo to August II umiał być popularnym wśród polskiej szlachty dzięki swemu sprytowi.

Już w 3 lata po swym wyborze na króla August II wciągnął Polskę w awanturę wojenną, która spowodowała wprost tragiczne następstwa.

Niejednokrotnie już pokutowało błędne zdanie, że po wygaśnięciu Jagiellonów król polski był „królem malowanym”. Był to król obieralny, lecz miał nie małą władzę, zwłaszcza w zakresie polityki zagranicznej. Już Zygmunt Waza prowadził bardzo szkodliwą dla Polski politykę zagraniczną, ale nikt mu nigdy nie zarzucał zdrady kraju. Polityka zagraniczna Augusta II została już za życia jego napiętnowana przez naród polski, co nie przeszkodziło mu pozostać na tronie polskim aż do śmierci, ale na obcych bagnetach.

Kiedy August II został królem, zachciało mu się laurów wojennych. Żadnych danych na to August nie miał. Na sztuce wojennej nie znał się zupełnie.

Kiedy tylko nadarzyła się pierwsza sposobność do wojny August II skwapliwie ją wykorzystał i to w sposób dla Polski najniezwyklejszy. August II zawarł przymierze wojskowe z carem rosyjskim Piotrem Wielkim i rozpoczął razem z nim wojnę ze Szwecją.

Rosja miała to szczęście, że od 1689 r. rządził nią młody, energiczny i naprawdę niezwykle uzdolniony car reformator Piotr Wielki. Rozpoczął on swe rządy od tego, że zreformował

armię rosyjską na wzór najlepszej w Europie armii tureckiej i kiedy należycie wzmocnił i przygotował swe wojsko, wypowiedział wojnę Szwecji. Piotr Wielki chciał zdobyć dla Rosji dostęp do morza Bałtyckiego, którego wschodnie wybrzeże było całkowicie pod władzą Szwecji. Już car Iwan Groźny w XVI w. wojował o to, ale przymierze szwedzko-polskie za Zygmunta Augusta przeszkodziło mu. I za Augusta II w interesie Polski leżało raczej przymierze ze Szwecją przeciw Rosji, a w żadnym razie nie z Rosją przeciw Szwecji. Najlepiej zaś było zachować neutralność w wojnie osłabiającej obu groźnych sąsiadów.

Wojna rosyjsko-szwedzka znana w historii pod nazwą „wojny północnej” była długa i uporczywa. Trwała ona od 1700–1721 r. Wojna północna zakończyła się ciężko wywalczonym zwycięstwem Rosji. Ale najwięcej na tej wojnie straciła nie Szwecja tylko niefortunny sprzymierzeniec Rosji – Polska i razem z nią Ukraina.

Jedną z głównych przyczyn, dla których armia rosyjska mimo ogromnej przewagi liczebnej przez długie lata nie mogła rozbić Szwedów, był fakt, że mieli oni wielkiego wodza. Był nim młody król szwedzki Karol XII. Jeżeli Piotr Wielki przewyższał Karola XII jako polityk i organizator państwowy, to jako wódz nie dorastał do niego. Karol XII był wybitnym strategiem i zamiłowanym wojownikiem. W pochodach wojennych prowadził tryb życia zwykłego żołnierza i poprzestawał na żołnierskiej racji żywności. Jego powaga w armii szwedzkiej i osobisty wpływ na żołnierzy były wprost nie do opisanania.

Wojna północna rozpoczęła się od tego, że Karol XII „w puch i proch” rozbił ogromną armię rosyjską w bitwie pod Narwą w Estonii. Kilka lat następnych „niedźwiedź rosyjski” musiał leczyć swe rany zanim wystąpił z nową armią do dalszej wojny ze Szwecją. Ponieważ Karol XII nie miał armii dość licznej by okupować Rosję, przeto po unieszkodliwieniu Rosji pod Narwą postanowił szybko a skutecznie rozprawić się z Augustem II.

Najpierw Karol XII wtargnął do Saksonii i w mig ją zawojował całą, a potem nie dając ani chwili wypoczynku Augustowi przesunął armię szwedzką z Saksonii przez Szwedzkie Pomorze do Polski. Wnet większa część Polski została zajęta przez Szwedów. August II uciekł do Wilna pod opiekę przybyłych tam wojsk rosyjskich.

Trzeba przyznać, że Karol XII zachowywał się w Polsce o wiele taktowniej i mądrzej niż jego poprzednik Karol Gustaw podczas „potopu”. Karol XII podkreślał, że nie wojuje z narodem polskim, nie ma żadnych wrogich zamiarów w stosunku do Rzeczypospolitej. W tych warunkach zebrał się sejm w Warszawie, który ogłosił króla Augusta II zdrajcą i na tej podstawie pozbawił go tronu, a na jego miejsce wybrał królem wojewodę poznańskiego Stanisława Leszczyńskiego, który natychmiast został koronowany na Wawelu w Krakowie.

Stanisław Leszczyński całkowicie zasługiwał na okazanie mu najwyższego zaufania Polaków. Bodaj nikt w ówczesnej Polsce nie był godniejszym od niego kandydatem do tronu. Wprawdzie Stanisław Leszczyński nie był wojownikiem, ale był to człowiek wielkiego rozumu i patriotyzmu, wybitny pisarz polityczny i niemniej wybitny polityk.

Król Stanisław Leszczyński zawarł przymierze ze Szwecją przeciw Rosji. Wprawdzie August II nie chciał się zrzec tronu i siedział w Wilnie pod osłoną bagnetów rosyjskich, ale naród polski był całkowicie po stronie Stanisława Leszczyńskiego. Teraz zależało wszystko od tego, kto zwycięży w wojnie północnej. Rosja z Augustem II czy Szwecja a wraz z nią i Polska z królem Leszczyńskim. Na nieszczęście dla Polski zwyciężyła Rosja.

Na dalszy przebieg wojny północnej wielki wpływ wywarł hetman ukraińskich Kozaków Iwan Mazepa. Mazepa był ukraińskim unitą. Wychowany był w Polsce i w młodości służył na dworze królewskim Jana Kazimierza.

Był to człowiek kultury zachodniej i wybitnych zdolności politycznych, którymi niewątpliwie przewyższał Bohdana Chmielnickiego, choć nie dorównywał mu jako wódz. Dzięki swym zdolnościom potrafił osiągnąć najwyższe stanowisko hetmana wojska zaporoskiego, podległego carowi rosyjskiemu. Potrafił on też pozyskać sobie całkowicie zaufanie cara Piotra Wielkiego, któremu imponował jego wysoki poziom kulturalny w stylu zachodnim. Ale Mazepa był patriotą ukraińskim i zwolennikiem niepodległości swej ojczyzny i dlatego był wrogiem Rosji.

Kiedy wybuchła wojna północna Mazepa w najgłębszej tajemnicy przed carem rozpoczął rokowania ze Szwecją. Dwaj pułkownicy Iskra i Koczubej zrobili donos na Mazepę do cara Piotra, ale Piotr nie uwierzył im i kazał ich stracić.

Dopiero, kiedy wszystko było umówione i przygotowane Mazepa jawnie przeszedł na stronę Szwecji i ogromna większość wojska zaporoskiego razem z nim.

Otóż Mazepa namówił króla Karola XII do pochodu na Ukrainę. Tu po raz pierwszy szczęście odwróciło się od Karola, mimo całej jego sławy i sztuki wojskowej. W 1709 r. doszła do skutku bitwa pod Połtawą na Ukrainie, w której armia rosyjska pod dowództwem cara piotra Wielkiego rozbiła armię szwedzką i sprzymierzone z nią wojsko zaporoskie. Niedobitki, a wśród nich sam Karol XII i Mazepa uciekli do Turcji, przy czym Mazepa zmarł po drodze w Besarabii.

Bitwa pod Połtawą pogrzebała niepodległość nie tylko dla Ukrainy, ale i Polski. Armia rosyjska zajęła całą Polskę. Stanisław Leszczyński schronił się za granicą do Francji. August II utrzymał się na tronie polskim, ale jakże haniebnym kosztem. Mijały lata. Wojna północna toczyła się dalej w krajach nadbałtyckich z wciąż narastającą przewagą Rosji. Tymczasem ogromna armia rosyjska wciąż okupowała i objadała całą Polskę, choć było rzeczą widoczną, że Szwecja już jej nie zagraża. W końcu

August II zwrócił się z pokorną prośbą do swego sojusznika cara Piotra o wyprowadzenie armii rosyjskiej z Polski. Piotr zgodził się, ale postawił bardzo ciężkie warunki. Najcięższym z nich było żądanie, aby Polska nie zawierała żadnych umów międzynarodowych, bez zgody cara.

W 1717 r. zebrał się sejm w Warszawie. Przeszedł on do historii jako tzw. „sejm niemy”. Sejm ten w grobowym milczeniu, bez żadnej dyskusji, wśród powszechnego przygnębienia przyjął warunki cara Piotra.

Rok 1717 jest rokiem, w którym Polska straciła swą niepodległość. Polska zrzekła się swej samodzielnej polityki zagranicznej a także państwo przestaje być państwem niepodległym.

Chcąc zrozumieć historię Polski w XVIII w. trzeba pamiętać, że od 1717 r. Polska przestała być niepodległą i stała się zależną, bądź od Rosji, bądź od wszystkich trzech państw zaborczych.

Po 1717 r. Polska potrafiła odzyskać faktyczną niepodległość tylko na 4 lata za sejmu czteroletniego od 1788–1792 roku. Ale to było przyczyną drugiego i trzeciego rozbioru Polski.

August III Sas (1733–1763)

Po śmierci Augusta II z wyjątkową jednomyślnością i zapalem obrano królem (powtórnie) Stanisława Leszczyńskiego. Leszczyński przybył z Francji do Polski i objął rządy kraju.

Niestety! Tu pokazało się w całej pełni jaskrawość, że Polska nie była już państwem niepodległym. Po raz pierwszy w historii polskiej zjawia się złowrogie sprzysiężenie trzech państw zaborczych: Rosji, Prus i Austrii. Państwa zaborcze poparły kandydaturę Augusta III syna zmarłego Augusta II, pomimo, że Stanisław Leszczyński był obranym królem Polski. Państwa zaborcze nie chciały, by Polska miała tak zdolnego i mądrego króla, jakiego jej tak bardzo było potrzeba. W ten sposób doszła do skutku tzw. wojna sukcesyjna polska, w której prze-

ciwko wszystkim trzem państwom zaborczym wojowała Polska w przymierzu z Francją. Ówczesny król Francji Ludwik XV był zięciem Stanisława Leszczyńskiego żonatym z jego córką Marią.

Wojna sukcesyjna polska zakończyła się zwycięstwem państw zaborczych. Stanisław Leszczyński musiał powtórnie uciekać do Francji, gdzie był namiestnikiem królewskim w Lotaryngii i dożył sędziwej starości. Na bagnetach trzech państw zaborczych wbrew woli polskiego narodu królem Polski został August III Sas. Polska wpadła teraz w zależność od wszystkich trzech państw zaborczych, a nie od samej tylko Rosji, jak to było poprzednio za Augusta II. Oczywiście, że taka zależność naraz od trzech państw, była jeszcze szkodliwsza i poniżająca dla Polski.

August III Sas mimo wszystko był lepszy od swego ojca, bo przynajmniej był osobiście człowiekiem uczciwym. Był on zupełnie pozbawiony zdolności i bardzo ograniczonym. Można go porównać tylko z Michałem Korybutem Wiśniowieckim. Jak ulubionym zajęciem Michała było młynkowanie palcami, tak umiłowanym sportem Augusta było strzelanie z okien pałacu królewskiego do psów, spędzonych w tym celu przez służbę dworską. Za Augusta III rządził jego ulubiony minister Niemiec, hrabia Brühl, dość sprytnie lawirujący między polską szlachtą i państwami zaborczymi i umiejący nie narazić się nikomu.

Za Augusta III doszła do szczytu anarchia w Polsce pieczołowicie podtrzymywana przez państwa zaborcze. Wystarczy powiedzieć, że w ciągu 30 lat rządów Augusta ani jeden sejm nie zakończył się normalnie, bo wszystkie bez wyjątku zostały zerwane przez liberum veto.

Najgorzej było w ostatnich siedmiu latach rządów Augusta. Wtedy toczyła się w Niemczech siedmioletnia wojna (1756–1763), w której Rosja i Austria wojowały przeciw Prusom. Otóż Polska była neutralna, państwa zaborcze wciąż naruszały jej neutralność. Wojska rosyjskie maszerowały przez Polskę do

Niemiec i z powrotem. Król pruski Fryderyk II porywał polskich chłopów (poddanych neutralnego państwa) na rekrutów do wojska pruskiego, posyłał swoje oddziały „na wyżerkę” do Polski i zalewał Polskę fałszywą monetą. Podczas wojny 7-letniej Polska poniosła wszystkie ciężary wojny, choć sama nie wojowała.

Ogólna charakterystyka czasów Saskich

Może żaden okres dziejów polskich nie jest tak znamienity dla poznania polskiego charakteru narodowego, jak czasy saskie – okres najgłębszego upadku, ale zarazem i zaczątków odrodzenia narodu.

Jakie były współczynniki osławionego w historii Polski upadku w czasach saskich?

1. Utrata (w 1717 r.) i brak faktycznej (nie formalnej prawnie) niepodległości państwa polskiego.
2. Anarchia z jednej strony i równoczesne skrajny konserwatyzm mas szlacheckich, przeciwnych wszelkim, nawet najniezbędniejszym reformom w państwie.
3. Bezmyślność i to najgorsza, bo zadowolona z siebie. Wyrażała się ona w bardzo popularnych u szlachty zdaniach: „Polska nierządem stoi”, „jakość to będzie”.
4. Skłonność do życia hulawczego, często nad stan. „Za króla Sasa jedz, pij i popuszczaj pasa”. Trzeba jednak stwierdzić, że grzeszono przeważnie obżarstwem, pijaństwem i szaleństwem tanecznym, lecz mniej rozpustą. Mimo wszystko życie rodzinne nie uległo rozkładowi moralnemu i wychowywano młodzież, zwłaszcza żeńską w czystości moralnej.
5. Nierówności i niesprawiedliwości społeczne. Pańszczyzna w pełnym rozkwicie. Polskie mieszczaństwo, zubożone

i poniżone. Wzrasta tylko gospodarcze znaczenie Żydów, z którymi szlachta wolala handlować niż ze zbyt dumnymi, jak na jej gust polskimi „łykami”.

6. Upadek kulturalny. Obniżenie poziomu naukowego szkół. Uniwersytety w stanie upadku. W literaturze zastój, z wyjątkiem tylko jednej literatury pamiętnikarskiej i politycznej.
7. Wzrost nietolerancji religijnej. W społeczeństwie panował katolicyzm tradycyjny, ale dość powierzchowny. Wzrasta niechęć „do kacerzy” – heretyków i schizmatyków. Nigdy nie było w Polsce prześladowań religijnych. Ale dochodziło do bójek. Do rzędu międzynarodowego skandalu urosła tzw. „sprawa toruńska” w 1720 r. – napad żaków na procesję luterzańską w Toruniu, którą obrzucono kamieniami.

Oprócz wyżej wymienionych ujemnych występują pewne przejawy dodatnie polskiego charakteru i życia narodowego. Występowały one przeważnie w formie spaczony, lecz jest w nich niewątpliwie zdrowy i cenny na przyszłość rdzeń. Przejawy te były następujące:

1. Wielkie zamięłowanie obyczaju ojczystego. Wyrażna, jedynie wartościowa część polskiej literatury w czasach saskich literatura pamiętnikarska, obszerna i ciekawa. Dzieło jezuity Kitowicza o polskich obyczajach jest w ogóle najlepszym utworem na ten temat w polskiej literaturze. W zamięłowaniu obyczaju ojczystego było wiele prawdziwego patriotyzmu.
2. Zamięłowanie pokoju i niechęć do wojen zaborczych. Jest to charakterystyczny polski pacyfizm. Oślawiona zasada „Polska nierządem stoi” opierało się na naiwnym pacyfizmie: Nikt Polski nie zaczepi, dopóki ona nie będzie miała silnej armii, wzbudzającej obawy sąsiadów. Polacy zawsze dzielnie i ochoczo walczyli w obronie ojczystego kraju lub

całego chrześcijaństwa, lecz nienawidzili zaborców i wojny zaborczej. Najpopularniejszy wśród szlachty za czasów saskich pisarz polityczny Andrzej Maksymilian Fredro idealizował pacyfistyczną „złotą wolność szlachecką” i był zawziętym wrogiem tzw. „*absolutum dominium*”, czyli nieograniczonej władzy królewskiej i państwowej. Z zamyśleniem pokoju i niechęcią do wojen zaborczych łączy się u Polaków zamyślenie wolności i niechęć do despotyzmu. Przejawia się to silnie w czasach saskich.

3. Duch braterstwa narodowego i pojmowanie narodu jako jednej wielkiej, kochającej się rodziny. Jest to najcenniejszy składnik ideowy czasów saskich. Wprawdzie występuje on tylko w ograniczonej formie, w zastosowaniu do jednej tylko szlachty, ale występuje silnie i w zasadzie pięknie. Przecież wśród szlachty byli i bogaci i biedni, nawet prostaczkowie niemal niczym nie różniący się od chłopów. A jednak wszyscy byli w życiu towarzyskim „panowie bracia”. Takiej demokracji, co prawda więcej towarzyskiej niż politycznej nie było wówczas nigdzie w Europie.

Najpopularniejszym człowiekiem wśród szlachty w czasach saskich był książe Karol Radziwiłł zwany „panie kochanku”. Ten bogaty magnat przez całe życie karmił, poił i urządził niezliczone przyjęcia, zabawy, polowania dla niezliczonych rzesz szlachty, przy czym po prostu z niezwykłą serdecznością i miłością odnosił się właśnie do najuboższych „panów braci”. Radziwiłł „panie kochanku” był złym wychowawcą szlachty, bo zabawy i pijatyki nie wychowują narodu, ale tym nie mniej jego stosunek do braci szlacheckiej był pełen ducha braterstwa narodowego.

Nic dziwnego, że w czasach niewoli najwięksi polscy pisarze, na czele z Mickiewiczem nawoływali, by w tym duchu braterstwa narodowego spoić i zjednoczyć cały naród, by je rozciągnąć od narodu szlacheckiego na cały naród polski. Dziś jeszcze należy działać w tym kierunku.

Zaczątki odrodzenia narodowego w czasach saskich:

- 1) Powstanie i wzrost zrozumienia niezbędnej konieczności gruntownych zmian i reform. Szeroki ogół szlachty nie był pozbawiony tego zrozumienia, skoro dwa razy obrał królem Stanisława Leszczyńskiego, najznakomitszego pisarza politycznego owych czasów i pioniera odrodzenia narodowego. To zrozumienie podtrzymywała i krzewiła tak literatura jak i dyskusja polityczna. W jej ogniu zaczyna pomału spalać się bezmyślność szerokich mas szlacheckich. Zaczyna wzrastać liczba stanowczych zwolenników walki o wydobycie Polski z upadku. Tu realne znaczenie dla państwa i narodu miała działalność dwóch najwybitniejszych działaczy czasów saskich: księdza Stanisława Konarskiego i księcia Adama Czartoryskiego.
- 2) Działalność Stanisława Konarskiego. Ojciec Stanisław Konarski – pijar był człowiekiem niezwykle sumiennym i taktownym, zdolnym organizatorem i gorącym patriotą. Przeprowadził on gruntowną reformę wszystkich szkół pijarskich w Polsce i uczynił z nich najlepsze i najpożyteczniejsze szkoły w kraju, których wzór podnosił poziom całego szkolnictwa. Wychowankiem jednej z tych zreformowanych szkół pijarskich w zapadłej mieścinie poleskiej Łubieszowie był późniejszy wódz odrodzenia narodowego Tadeusz Kościuszko. Całe pokolenie polskiego narodu otrzymało lepszą oświatę i mądrzejsze wychowanie dzięki Konarskiemu. To młode pokolenie nie tylko zrozumiało konieczność zmian i reform, ale już walczyło o nie i przeprowadzało je. Skromny zakonnik pijarski Stanisław Konarski stał się z czasem jedną z największych i powszechnie uznanych powag w narodzie. To pobudziło go do pisania. Obok Stanisława Leszczyńskiego, Stanisław Konarski jest najwybitniejszym pisarzem politycznym czasów saskich. Jego główne dzieło: „O skutecznym rad sposo-

bie” odznacza się właściwą jemu praktycznością w ujmowaniu zagadnień i wskazywaniu środków ratowania państwa.

- 3) Działalność Adama Czartoryskiego. Książę Adam Czartoryski generał ziem podolskich okazał się najrozumniejszym i najbardziej dbałym o dobro państwa ze wszystkich ówczesnych magnatów. Adam Czartoryski opracował własny program polityczny. Był on zdania, że dla Polski lepszą jest zależność od jednego państwa, niż od trzech państw zaborczych na raz. Czartoryski chciał uzależnić Polskę od jednej Rosji pod warunkiem, że Rosja pozwoli Polsce przeprowadzić bodaj najniezbędniejsze reformy, jak np. zniesienie „*liberum veto*”. Oczywiście Czartoryski nie myślał o stałym uzależnieniu Polski od Rosji, tylko o chwilowym, dopóki Polska się nie wzmocni. Czartoryski nie poprzestał na opracowaniu programu politycznego, lecz dla jego przeprowadzenia stworzył własne stronnictwo polityczne, znane pod nazwą „*familia*”. W ostatnich latach panowania Augusta III, Adam Czartoryski był najbardziej wpływową osobistością w Polsce i powszechnie liczone się z tym, że on będzie jej królem. Niestety stało się inaczej.

Wnukiem księcia Adama Czartoryskiego był Adam Jerzy Czartoryski, jeden z najwybitniejszych polskich działaczy politycznych XIX w., minister spraw zagranicznych Rosji, prezes rządu narodowego podczas powstania listopadowego w 1830 r. i wódz prawego skrzydła polskiej emigracji na zachodzie po jego upadku.

Stanisław August Poniatowski (1764-1795)

Wybór i osobistość. Stanisław August Poniatowski dostał się na tron polski pod naciskiem Rosji, która utraciła kandydaturę

księcia A. Czartoryskiego. Od razu też Polska wpadła w całkowitą zależność od Rosji. Nowy król był człowiekiem światowym i wszechstronnie, choć dość powierzchownie wykształconym. Największą jego wadą było słabość i chwiejność charakteru.

Rządy Stanisława Augusta Poniatowskiego dzielą się na trzy okresy:

I. 1764–1773

Odpowiedzią na narzucony Polsce przez Rosję wybór króla była Konfederacja barska (1764–1768). Powszechnie oburzenie w Polsce wywołała okoliczność, że Poniatowski, jako poseł Rzeczypospolitej w Petersburgu stał się kochankiem późniejszej carowej Katarzyny, która zostawszy władczynią Rosji wymusiła jego wybór na króla.

Konfederacja była to dopuszczalne Konstytucją Rzeczypospolitej sprzysiężenie, mające na celu dobro państwa. Konfederacja barska zażądała, by S. A. Poniatowski zrzekł się tronu i rozpoczęła walkę z popierającą go Rosją. Konfederacja barska była pierwszą w historii Polski walką powstańczą o uzyskanie utraconej w 1717 r. niepodległości. Była to walka partyzancka, lecz uporczywa i nie bez powodzenia. Rosja stłumiła Konfederację barską przy pomocy ukraińskich hajdamaków (rzeź humańska – 1768 r.). Głośnym wodzem Konfederacji barskiej, a potem walki o niepodległość Stanów Zjednoczonych Ameryki był Kazimierz Puławski, który zginął w bitwie pod Savannah w Ameryce (1779). Wielu konfederatów barskich zwycięska Rosja uwiozła na katorgę syberyjską.

Kłopoty Rosji z Polską chytrze wyzyskał król pruski Fryderyk i namówił Rosję do pierwszego rozbioru Polski, o czym początkowo carowa Katarzyna nie chciała słyszeć. Po stłumieniu Konfederacji barskiej Polska była bezsilna.

W pierwszym rozbiorze Polski w 1772 r. Rosja zabrała większą część Białorusi, Prusy – Pomorze bez Gdańska, Austria – Czerwoną Ruś ze Lwowem i Przemyślem. Sejm „rozbiorowy”

w 1773 r. zatwierdził pierwszy rozbiór Polski. Marszałek sejmu Poniński okazał się zdrajcą. Wsławił się swym ofiarnym patriotyzmem poseł ziemi nowogródzkiej Tadeusz Rejtan.

II. 1773–1788

Dopiero po pierwszym rozbiorze urzeczywistnił się program polityczny Czartoryskiego. Okrojona Polska pozostała w zależności od Rosji, ale Rosja musiała się zgodzić na reformy w Polsce, choć nie pozwoliła ich całkowicie przeprowadzić, a tylko częściowo. Reformy rządowe i administracyjne wzmocniły rząd i usprawniły administrację państwa („Straż praw”, Rada Nieustająca i Komisje porządkowe).

Reformy oświatowe są największą chlubą Polski. Polska pierwsza z państw świata w 1773 r. zorganizowała ministerstwo oświaty pod nazwą Komisji Edukacyjnej. Komisja Edukacyjna rozwinęła wspaniałą działalność. Założyła wiele nowych szkół i zreformowała szkoły istniejące na czele z obu uniwersytetami Krakowskim i Wileńskim. Filarami Komisji Edukacyjnej byli ks. Hugo Kołłątaj i ks. Grzegorz Piramowicz, znakomity pedagog.

Podnosi się wraz z oświatą kultura. Zjawiają się uzdolnieni pisarze: Ignacy Krasicki, Stanisław Trembecki, Kajetan Węgierski, Franciszek Karpiński (zmarły w 1825 w Łyskowie), Wojciech Bogusławski, Franciszek Zabłocki, historyk Adam Naruszewicz. Szczególnie rozwija się teatr.

Król Stanisław August Poniatowski dobrze rządził w tym okresie i położył wiele zasług, zwłaszcza dla oświaty i kultury. Niestety Rosja nie pozwoliła na reformy najkonieczniejsze, bo obawiała się wzmocnienia i uniezależnienia Polski. Rosja nie pozwoliła na zniesienie „liberum veto”. Reformy wojskowe ograniczyły się do założenia, zresztą dobrze postawionej Szkoły Rycerskiej w Warszawie, której najznakomitszym wychowankiem był Tadeusz Kościuszko. Reformy skarbowe tylko usprawniły pobór podatków. Rosja stale się sprzeciwiała zwiększeniu dochodów państwowych i jak ognia bała się powiększenia liczebności, śmiesznie na owe czasy małej armii polskiej.

Naród polski czekał tylko okazji, by przeprowadzić te reformy, nie oglądając się na Rosję. Taka okazja nadarzyła się w 1788 roku.

III. 1788–1795

W 1788 r. zebrał się w Warszawie sejm znany pod nazwą czteroletniego. Podczas gdy wszystkie inne sejmy w danej Polsce zwoływano tylko na jeden rok, sejm ten obradował 4 lata (1788–1792). Było to możliwe tylko dzięki temu, że sejm ogłosił sobie konfederację nie rozwiązalną przed osiągnięciem swych celów i nie podlegającą „liberum veto”.

Układ sił politycznych w sejmie czteroletnim:

- 1) Stronnictwo patriotyczne. Było to stronnictwo śmiałych reform politycznych i społecznych. W polityce zagranicznej było ono wybitnie antyrosyjskim. Stronnictwo patriotyczne samo nie miało większości w sejmie czteroletnim, lecz wywierało wpływ decydujący.
Przywódcami stronnictwa patriotycznego byli: marszałek sejmu Stanisław Małachowski, Ignacy Potocki, Stanisław Wawrzecki, ksiądz Hugo Kołłątaj – wszyscy ludzie rozumni i wybitni politycy.
- 2) „Familia” – stronnictwo założone przez zmarłego już wówczas Adama Czartoryskiego. „Familia” popierała reformy, jednak była w nich bardziej umiarkowaną od stronnictwa patriotycznego. W polityce zagranicznej była filorosyjska. Familia była nieliczną, lecz wpływową i bliską królowi.
- 3) „Zelanci” (gorliwcy), stronnictwo konserwatywne, uparcie broniące „złotej wolności szlacheckiej”. Przywódcami Zelantów byli późniejsi targowiczanie: Seweryn Rzewuski i poseł Suchorzewski.
- 4) „Dzicy”, których w sejmie było bardzo wielu. Byli oni nieobliczalni w głosowaniach, lecz raczej poddawali się wpływom stronnictwa patriotycznego.

Cztery lata obrad sejmu były okresem wyężonej i płdnej pracy politycznej oraz niezwykłego rozkwitu polskiej literatury politycznej. Wprawdzie najwybitniejszy polski pisarz polityczny XVIII w. ksiądz Stanisław Staszic (jego główne dzieło „Uwagi o życiu Jana Zamoyskiego” i „Przestrogi dla Polski”) jako mieszczanin nie był posłem na sejm czteroletni. Za to ksiądz Hugo Kołłątaj stał się głównym sejmowym publicystą. Założył „Kuźnicę” – wydawnictwo broszur i ulotek propagujących ideologię i politykę stronnictwa patriotycznego.

Podczas sejmu czteroletniego wybitną rolę polityczną po raz pierwszy odegrało mieszczaństwo warszawskie na czele z prezydentem miasta Warszawy Janem Dekiertem, który sam był jednym z głównych wodzów stronnictwa patriotycznego. Delegacja mieszczaństwa pod przewodnictwem Dekierta wzięła bezpośredni udział w opracowaniu Konstytucji 3 Maja.

Polityka zagraniczna sejmu czteroletniego. Zaraz po zwołaniu sejmu w 1788 r. stronnictwo patriotyczne postanowiło wykorzystać dogodną sytuację polityczną, by uniezależnić Polskę od Rosji. Rosja była zajęta ciężką i długotrwałą wojną z Turcją.

Po roku 1771 trwającej zależności od państw zaborczych, w 1788 r. Polska odzyskała swą niepodległość, niestety tylko na 4 lata.

Nie oglądając się na Rosję, sejm czteroletni przystąpił do opracowania nowej Konstytucji Rzeczypospolitej oraz w szybkim tempie przeprowadził niezbędne reformy skarbowe i wojskowe, by doprowadzić liczebny stan armii polskiej do 100 tysięcy żołnierza, co stanowiło na owe czasy siłę bardzo poważną.

Przywódcy sejmu czteroletniego spieszyli się z przeprowadzeniem reform, bo wiedzieli, że wkrótce czeka Polskę ciężka wojna z Rosją. Ażeby lepiej się zabezpieczyć przeciw Rosji, Polska zawarła w 1790 r., skierowane przeciwko niej przymierze wojskowe z Prusami.

Dnia 3 Maja 1791 r. sejm czteroletni uchwalił wiekopomną Konstytucję majową, gwarantującą silniejszy rząd, oparty

o dziedziczną, a nie wybieralną monarchię oraz większą sprawiedliwość społeczną w stosunku do mieszczan i chłopów. Konstytucja zniosła nieszczęsne „liberum veto”. Armia polska na początku 1792 r. liczyła już 60 tysięcy żołnierza. Jeszcze trochę wysiłku i Polska miałaby już upragnioną armię stutysięczną.

Tego Rosja dopuścić nie chciała. Rosja przerwała swą zwycięską wojnę z Turcją, nie wyzyskała swych zwycięstw, zawarła korzystny dla Turcji pokój, byleby rzucić swą armię na wyzwalamą się Polskę. Tak doszła do skutku wojna polsko-rosyjska w 1792 roku. Zaraz na początku tej wojny Prusy zdradziły Polskę i ogłosiły swą neutralność, choć w 1790 r. zobowiązały się wojować po stronie Polski przeciw Rosji.

Wodzem naczelnym armii polskiej w tej wojnie był bratanek króla książę Józef Poniatowski, a jego zastępcą Tadeusz Kościuszko, wsławiony swym udziałem w wojnie o niepodległość Ameryki. Armia polska, wycofując się na zachód pod naporem przeważających sił rosyjskich, potrafiła jednak zadać kilka klęsk Rosjanom, szczególnie w bitwie pod Dubienką nad Dunajem.

Sytuacja była poważna, ale bynajmniej nie beznadziejna. Nagle nastąpił fakt niespodziewany, a jakże tragiczny: król Stanisław August Poniatowski przystąpił do Targowicy!

Po wkroczeniu wojsk rosyjskich na ukraińskie ziemie Rzeczpospolitej, garstka szlachty zawiązała w mieście Targowica na Ukrainie Konfederację w obronie zagrożonej przez Konstytucję majową „złotej wolności szlacheckiej”, oddając Polskę pod opiekę „Najjaśniejszej Imperatorowej” Katarzyny.

Przywódcami Targowicy byli Ksawery Branicki, Szczęsny Potocki i Seweryn Rzewuski. Naród nie poparł targowiczów, bo od razu uznał ich za zdrajców i sprzedawczyków. Niestety choć nie bez wahania przystąpił do Targowicy król Stanisław August Poniatowski i za jednym zamachem przekreślił długie lata poprzedniej, pożytecznej dla państwa działalności, uwieńczonej uchwaleniem Konstytucji majowej. Zgubiła go nieszczęsna słabość charakteru i wieczny strach przed potęgą Rosji.

Na wieść o przystąpieniu króla do Targowicy książę Józef Poniatowski natychmiast poddał się do dymisji. Wojna była przegrana nie orężem, lecz politycznie. Sejm czteroletni zakończył swe istnienie. Jego najwybitniejsi przywódcy musieli uchodzić za granicę. Do rządu weszli targowiczanie. Konstytucja majowa przestała obowiązywać.

Przy końcu 1792 r. nastąpił drugi rozbiór Polski, do którego oprócz Rosji przystąpiły „sprzymierzone” z Polską Prusy. Austria nie wzięła udziału w drugim rozbiórze.

Rosja zagarnęła wszystkie ukraińskie ziemie Rzeczypospolitej z wyjątkiem zachodniej części Wołynia. Prusy zabrały poznańskie i Gdańsk. Z większych miast pozostały w Polsce po drugim rozbiórze tylko Warszawa, Kraków, Wilno. Haniebnej pamięci, złożony z Targowiczian sejm rozbiorowy w Grodnie w 1793 roku zatwierdził drugi rozbiór Polski.

Powstanie Kościuszki (1794 r.)

Tadeusz Kościuszko nie podał się do dymisji razem z księciem Józefem Poniatowskim. Był on zwolennikiem prowadzenia wojny z Rosją do końca, nawet wbrew woli króla. Po zakończeniu wojny rząd targowiczian, znając bliskie stosunki Kościuszki ze stronnictwem patriotycznym zesłał go do Krakowa na stanowisko dowódcy garnizonu. Kościuszko nigdy nie pogodził się ze zwycięstwem targowiczian – zdrajców i wyzyskał swój pobyt w Krakowie dla przygotowania powstania. Powstanie Kościuszki wybuchło w Krakowie w kwietniu 1794 roku. Do Krakowa zaraz przyłączyła się i Warszawa. W ciągu kilku dni cała okrojona Rzeczypospolita z wyjątkiem Litwy była już pod władzą Kościuszki. Powstańcy ogłosili detronizację króla Stanisława A. Poniatowskiego, jako zdrajcę kraju i powołali Tadeusza Kościuszkę na stanowisko Naczelnego Wodza i Naczelnika Państwa. Powstanie rozpoczęło się od przysięgi Kościuszki na

rynku krakowskim. Władza Naczelnika Państwa miała być tylko tymczasowa, aż do powołania nowego króla na zasadzie przywróconej Konstytucji majowej.

Tadeusz Kościuszko odwołał się do całego narodu, a szczególnie chłopów, z których utworzył sławne pułki kosynierów. Warszawscy mieszczenie pod dowództwem Jana Kilińskiego wzięli wybitny udział w powstaniu i stracili kilku schwytanych w Warszawie przywódców targowiczan.

Wnet rozpoczęła się wojna z Rosją. Rozpoczęła się ona bardzo pomyślnie od słynnego zwycięstwa Polaków w bitwie pod Raławicami, w której polscy chłopci z kosami szli na armaty i zdobywali je, przy czym szczególnie odznaczył się Wojciech Bartosz Głowacki (por. „Kordian i Cham” – Kruczkowski).

Po bitwie pod Raławicami Tadeusz Kościuszko przywdział sukmanę chłopską i ogłosił manifest połaniecki, znoszący pańszczyznę. Polska zniosła pańszczyznę pierwsza w Europie, pierwsza na całym świecie. Polska zorganizowała ministerstwo oświaty, Komisję Edukacyjną w 1773 roku. Trzecia w Europie a czwarta na świecie Polska wprowadziła Konstytucję nowoczesną po Anglii, Ameryce, Francji. Widzimy więc, że Polska przed ostateczną utratą niepodległości potrafiła „wyprzedzić” większość państw świata, w tej liczbie wszystkie trzy państwa zaborcze.

Powodzenie powstania Kościuszki trwało bardzo krótko. Rosja ściągnęła większe siły wojskowe pod dowództwem sławnego Suworowa. We wrześniu 1794 r. odbyła się bitwa pod Maciejowicami, w której ciężko ranny pociskiem armatnim Tadeusz Kościuszko dostał się do niewoli rosyjskiej. Jednak powstanie trwało dalej i Warszawa broniła się po bohatersku. W końcu Rosjanie wzięli Warszawę szturmem, przy czym splamili się rzezią bezbronnych mieszkańców przedmieścia Warszawy – Pragi.

Po stłumieniu powstania Kościuszkowskiego zaraz w następnym roku 1795 odbył się trzeci i ostatni rozbiór Polski.

Rosja zabrała resztę Białorusi i całą Litwę, Prusy wzięły północną część późniejszego Królestwa Kongresowego z Warszawą. Austria dostała południową część „Kongresówki” i Kraków z krakowskim. Państwo polskie przestało istnieć. Państwa zaborcze uzasadniały drugi i trzeci rozbiór Polski rzekomym niebezpieczeństwem przeszczepienia ówczesnej rewolucji francuskiej przez Polskę na wschód. Jednak fakt pozostanie faktem – Polska zginęła nie wtedy, gdy upadła najniżej, tylko wtedy, gdy szybko i skutecznie dźwigała się z upadku ku odrodzeniu, a nawet ku potęgze. Tym większa odpowiedzialność twórców tej potwornej zbrodni międzynarodowej, jaką były rozbiory Polski w najwyższym stopniu rozbiór trzeci i ostatni.

Tadeusz Kościuszko, człowiek wielkiej wiedzy i rozumu, zdolny wódz i inżynier wojskowy, twórca głośnych fortyfikacji wojskowych w Ameryce, człowiek kryształowej czystości ducha jest jednym z naszych największych bohaterów narodowych. Po bitwie pod Maciejowicami był więziony 3 lata w twierdzy wojskowej w Petersburgu, po czym ówczesny car Paweł pozwolił mu wyjechać za granicę, gdzie Kościuszko osiadł i żył w Szwajcarii, aż do śmierci w 1817 roku. Już w 1821 r. wdzięczny naród Polski pochował Kościuszkę na Wawelu, pierwszego co nie był królem.

Główną zasługą Kościuszki było zorganizowanie i kierownictwo powstania, które zmyło hańbę Targowicy i uratowało honor ginącej Polski.

Kto ponosi odpowiedzialność za tragedię rozbiorów Polski?

Polacy częściowo. Nie za same rozbiory, bo wtedy oni bronili się mężnie (przed pierwszym rozbiorem – Konfederacja barska, przed drugim – wojna z Rosją, przed trzecim – powstanie Kościuszki) i zdołali przeprowadzić niezbędne reformy, udowodnili, że zasługują na niepodległość. Polacy odpowiadają za to, że lekkomyślnie dopuścili do faktycznej utraty niepodległo-

ści już w 1717 r., a potem długo zwlekali z podjęciem stanowczej walki o ratowanie ojczyzny.

Państwa zaborcze ponoszą jednak główną odpowiedzialność za dokonaną z ich strony zbrodnię rozbiorów Polski. Z ich strony był to akt przemocy, dokonany w chwili odrodzenia polskiego życia narodowego i państwowego i dlatego tym bardziej zbrodniczej i karygodnej.

Należy jeszcze podkreślić jedno. Nasze odrodzenie narodowe w drugiej połowie XVIII w. dokonało się pod względem narodowym, społecznym, politycznym i kulturalnym. Nie było jednak odrodzenia moralno-religijnego. Pod tym względem było nawet gorzej niż za czasów saskich, i to wśród bardziej postępowych kół narodu, wśród których po raz pierwszy w naszej historii zaczęły się szerzyć rozwody. Sam król S. August Poniatowski był starym kawalerem i miał „nieoficjalną żonę” – rozwódkę panią Grabowską. Po trzecim rozbiorze S. A. Poniatowski wyjechał do Petersburga i tam zmarł w 1797 roku.

CHRONOLOGICZNY Szkielet Głównych Wydarzeń i Problemów

IV. OKRES NIEWOLI (1795–1918)

W tym okresie nie istniało państwo polskie niepodległe, lecz istniał i miał bogatą historię naród polski. Jego walka o niepodległość jest najbardziej znamieną cechą całego okresu niewoli.

1796 r. – Już w rok po trzecim rozbiore powstają we Włoszech polskie legiony dla walki z zaborcami w przymierzu z Francją rewolucyjną. Ich wodzem został gen. Jan Henryk Dąbrowski, obok niego Karol Kniaziewicz, naczelnym wodzem Napoleon Bonaparte. Powstaje hymn „*Jeszcze Polska nie zginęła*”. Autorem jego był oficer legionowy poeta Józef Wybicki. Legiony walczyły w 1796 r. z Austrią, 1799–1801 z Austrią i Rosją, w 1805 r. znów z Austrią i Rosją, w 1806–1807 z Prusami.

1807 r. – Po rozgromieniu Prus i utworzeniu Wielkiego Księstwa Warszawskiego z zaboru pruskiego z Warszawą i Poznaniem, ale bez Gdańska, ogłoszonego wolnym miastem. Napoleon nadaje Konstytucję Wielkiemu Księstwu Warszawskiemu. Wielkim Księciem Warszawskim zostaje książę saski Fryderyk August wnuk Augusta III. Wodzem naczelnym i znakomitym organizatorem armii polskiej zostaje książę Józef Poniatowski (Kościuszko odmówił Napoleonowi, bo widział w nim odstępcę od ideałów rewolucyjnej wolności).

1809 r. – Nowa wojna Napoleona z Austrią. Armia polska pod dowództwem księcia Józefa Poniatowskiego bez najmniejszej pomocy Francuzów gromi Austriaków w bitwie pod Raszynem, wyzwala Kraków i wkracza na Śląsk austriacki. W traktacie pokojowym z Austrią Wielkie Księstwo Warszaw-

skie w dwójnasób powiększa swe terytorium i otrzymuje Kraków wraz z południową częścią późniejszej „Kongresówki”.

1812 r. – Wojna Napoleona z Rosją.

Napoleon zobowiązuje się do utworzenia niepodległej Polski. W skład 600-tysięcznej armii Napoleona wchodzi 100 tysięcy armii polskiej pod dowództwem księcia Józefa Poniatowskiego (który przestrzegł Napoleona przed pochodem na Moskwę na okres zimowy i radził zimować w zdobytym na początku wojny Smoleńsku). Klęska Napoleona po zdobyciu Moskwy i upadek Wielkiego Księstwa Warszawskiego.

1813 r. – Bohaterska śmierć ks. Józefa Poniatowskiego w nurtach rzeki Elstery w bitwie pod Lipskiem. Jego przedśmiertne słowa: „Bóg mi powierzył honor Polaków, Bogu tylko go oddam”. – Po Kościuszcze zostali pochowani na Wawelu książę J. Poniatowski, A. Mickiewicz, J. Słowacki, J. Piłsudski.

1914 r. – Pokojowy Kongres Wiedeński. Interesów Polski broni książę Adam Jerzy Czartoryski były minister spraw zagranicznych Rosji i osobisty przyjaciel cara Aleksandra I, jedynego z carów, który lubił i popierał Polaków (a więcej gustował w Polkach).

1815 r. – Utworzenie Królestwa Polskiego, zwanego „Kongresówką”. „Królestwo Kongresowe”, bo zostało utworzone na mocy uchwał Kongresu w Wiedniu. Królem polskim ma być odąd car rosyjski. Car Aleksander I nadaje Konstytucję Królestwu Polskiemu.

Utworzenie niepodległej Rzeczypospolitej Krakowskiej na mocy uchwał Kongresu Wiedeńskiego. Jej terytorium stanowi Kraków z najbliższą okolicą. Pozostaje ona pod opieką wszystkich trzech państw zaborczych. Od 1815 – 1830 r. państwo polskie jest państwem konstytucyjnym, formalnie niepodległym i tylko przez osobę cara związane z cesarstwem rosyjskim. Rozkwit gospodarczy Królestwa Polskiego dzięki ministrowi skarbu Ksaweremu Lubeckiemu, który umiejętnie rozwinął i wyżył handel z Rosją. Początki uprzemysłowienia Królestwa Polskiego.

1818 r. – Założenie uniwersytetu w Warszawie.

1804–1825 r. – Rządy cara Aleksandra I w Rosji i rozkwit kultury polskiej na kresach wschodnich, wchodzących w skład cesarstwa rosyjskiego. Wspaniały rozkwit szkolnictwa polskiego na kresach. Trzy główne ośrodki polskiej kultury i nauki na kresach: 1) Uniwersytet w Wilnie, którego uczniem był w tym czasie A. Mickiewicz, a z profesorów najznakomitsi bracia Śniadecy i historyk Joachim Lelewel; 2) Akademia jezuicka w Połocku; 3) Liceum Krzemienieckie na Wołyniu, którego twórcą był Tadeusz Czacki.

1815–1830 r. – Ciężkie położenie Polaków w zaborach austrjackim i pruskim, znacznie gorsze niż w Rosji za rządów cara Aleksandra I.

1830 (29. XI.) – 1831 (21. X.) Powstanie Listopadowe w Królestwie Polskim i na kresach wschodnich

Przyczyną powstania było rozczarowanie Polaków polityką cara Mikołaja I (1825–1855) młodszego brata Aleksandra I. Mikołaj I naruszył Konstytucję Królestwa Polskiego. Jego brat Konstanty sroży się w wojsku polskim. Powstanie listopadowe zaczyna się od spisku podchorążych pod dowództwem porucznika Wysockiego. Cały naród popiera podchorążych. Tworzy się rząd narodowy pod przewodnictwem księcia Adama Jerzego Czartoryskiego z udziałem wszystkich stronnictw. Wojna z Rosją: w Królestwie – regularna, na kresach – partyzancka. Trzy fazy powstania, trzech naczelni wodzowie:

- 1) Józef Chłopicki prowadzi wojnę podjazdową i unika bitew decydujących. Jego usunięcie było błędem bo on (obok niego szef sztabu gen. Prądzyński) był najlepszym strategiem. Ale naród chciał natychmiast zwycięstw.
- 2) Jan Skrzynecki spełnia te żądania narodu. Trzy kolejne zwycięstwa polskie w bitwach pod Stoczkiem, Wawrem

i Dębem Wielkim. Równocześnie zwycięskie boje gen. Dwernickiego na Wołyniu. Klęska Polaków w bitwie pod Ostrołęką i dymisja Skrzyneckiego.

- 3) Krukowiecki, lewicowy polityk, lecz wódz słabszy niż Chłopicki i Skrzynecki. Decydująca 3-dniowa bitwa pod Grochowem i bohaterska obrona Warszawy. Upadek powstania. Większa część armii polskiej Królestwa Polskiego uchodzi ze sztandarami do Niemiec, gdzie społeczeństwo niemieckie wita entuzjastycznie polskich wojaków (niemiecka pieśń: „Tysiąc walecznych opuszcza Warszawę”). Car Mikołaj skazuje jeńców polskich na przymusową 25-letnią służbę wojskową w armii rosyjskiej w stopniu szeregowców i to bez względu na ich stopień służbowy w armii polskiej.

1831–1863 – Królestwo Polskie pozostaje nadal państwem formalnie odrębnym od Rosji, ale już nie niepodległym i nie Konstytucyjnym. W 1832 r. car Mikołaj I znosi Konstytucję Królestwa i nadaje w jej miejsce tzw. Statut organiczny, który zniósł rząd i wojsko polskie, a zostawił tylko ograniczony samorząd i polskie szkolnictwo niższe i średnie. Wszystkie wyższe szkoły polskie w Królestwie i na kresach zostały zamknięte. Królestwem przestali rządzić Polacy, a rządził nim przez długie lata Rosjanin, carski namiestnik. Był to człowiek, który przyczynił się do stłumienia powstania listopadowego – wódz armii rosyjskiej feldmarszałek Iwan Paskiewicz. Gospodarcze położenie Królestwa nadal pomyślne, dzięki przemysłowi i handlowi z Rosją.

1831–1863 – Polityka rusyfikacyjna na kresach wschodnich, gdy w Królestwie jeszcze wtedy jej wcale nie było.

1831–1846 – Wzmoczenie polityki germanizacyjnej w zaborze austriackim. Reakcyjne rządy Metternicha w Austrii (1815–1848).

1846 – Powstanie galicyjskie przeciw Austrii i tragedia „rzezi galicyjskiej”, w której polscy chłopci wydają powstańców Austriakom i gromią polskie dwory. Rzeź galicyjska sprowoko-

wana przez władze austriackie, które obiecały chłopom pańską ziemię.

1846 – Zabór Krakowa przez Austrię i koniec istnienia Rzeczpospolitej Krakowskiej.

1848-1849 – Powstanie Węgry przeciw Austrii i wybitny udział w nim Polaków pod dowództwem gen. Bema i gen. Dembińskiego.

1849-1867 – Największy nacisk polityki germanizacyjnej w zaborze austriackim – germanizacja uniwersytetu krakowskiego.

1840-1861 – Rządy liberalnie usposobionego króla pruskiego Fryderyka Wilhelma IV. W tym czasie położenie Polaków w zaborze pruskim o wiele lepsze niż w innych zaborach. Rozkwit polskiej kultury i szkolnictwa w zaborze pruskim. Stowarzyszenia polskie gospodarcze i kulturalne. Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Poznaniu z doktorem Karolem Marcinkowskim na czele. Ożywienie polskiego ruchu narodowego na Śląsku. Płodna działalność wydawnicza książek polskich w Poznaniu i Wrocławiu, a także w Berlinie, Dreźnie i Lipsku. Zabór pruski głównym dostawcą książek dla całej Polski.

1848 – Powstanie Poznańskie przeciw Prusom. Działalność pod dowództwem Ludwika Mierosławskiego.

1831-1849 – Rozkwit polskiej kultury na emigracji. Działalność „trzech wieszczów”: A. Mickiewicza, J. Słowackiego i Z. Krasińskiego. Równocześnie rozwój polskiego ruchu politycznego na emigracji i jego podział na dwa stronnictwa: 1) arystokratyczne na czele z księciem Adamem Jerzy Czartoryskim i 2) demokratyczne, którego wodzem był Ludwik Mierosławski. Głównym ośrodkiem emigracji polskiej był Paryż.

Zniesienie pańszczyzny na ziemiach polskich

Najdonioślejszą reformą społeczną XIX w. było zniesienie pańszczyzny, uwłaszczenie włościan. Wprawdzie manifest po-

łaniecki T. Kościuszki już z 1794 r. zniósł pańszczyznę w 1791 roku. Jednak Kościuszkowski nie miał czasu ani możliwości przeprowadzić uwłaszczenie włościan. Dlatego pańszczyzna pozostała po rozbiorach we wszystkich zaborach. Została ona nieco ograniczona, dzięki przepisom wprowadzonego w Wielkim Księstwie Warszawskim, a później obowiązującego w Królestwie Polskim Kodeksu Napoleona. Natomiast w zaborach pruskim i austriackim oraz na kresach wschodnich pańszczyzna istniała bez żadnych ograniczeń.

Pierwsze zniósł pańszczyznę i uwłaszczył włościan Prusy. Dokonały one tej doniosłej reformy kilkoma ustawami, na mocy których została ona przeprowadzona około 1825 roku. Prusy przeprowadziły tę reformę pierwsze i przeprowadziły ją najmądrzej. Wielką zaletą pruskiej reformy było stworzenie silnych gospodarstw chłopskich i zabezpieczenie przed ich rozdrobnieniem przez ograniczenie możliwości podziałów rodzinnych chłopskich ziem.

Austria zniósła pańszczyznę i uwłaszczyła chłopów dopiero w 1848 roku. Wielką wadą reformy austriackiej (w przeciwieństwie do pruskiej) była niczym nie ograniczona możliwość podziałów rodzinnych ziemi chłopskiej, co doprowadziło wkrótce do jej katastrofalnego rozdrobnienia.

Ostatnia zniósła pańszczyznę i uwłaszczyła chłopów Rosja i to „na 2 raty”.

W 1861 r. przeprowadzono reformę w cesarstwie rosyjskim, a więc na Kresach wschodnich, wchodzących w skład tego cesarstwa. Reforma na kresach była przeprowadzona lepiej niż w zaborze austriackim, ale znacznie gorzej niż w zaborze pruskim.

W Królestwie Polskim przeprowadzono reformę jeszcze później niż w Rosji, bo w 1864 r. po stłumieniu powstania styczniowego. Reforma w Królestwie została przeprowadzona najpóźniej i najgorzej. Ze względu demagogii politycznej rząd rosyjski nie uregulował przy reformie sprawy Serwitutów i dał

chłopom prawo wypasu na ziemi pańskiej zamiast oddać ją na własność. Serwituty stały się przyczyną wiecznych sporów między chłopami i obszarnikami w Królestwie, co wyzyskiwał rząd rosyjski w myśl zasady „*divida et impera*” (dziel i rządź).

1861–1863 – Rządy namiestnika Aleksandra Wielopolskiego w Królestwie Polskim. Po śmierci polakożerczo usposobionego cara Mikołaja I, carem został jego syn Aleksander II (1855–1881). Polacy spodziewali się, że on przywróci Królestwu stan prawny, konstytucyjny, jaki istniał w latach 1815–1830. Jednak Aleksander II wahał się. Polacy uciekli się do jedynej w swoim rodzaju w dziejach Europy XIX w. walki religijno-politycznej o swoją wolność. Urządzano nabożeństwa błagalne o wolność Ojczyzny wraz z procesjami po ulicach miast. Były to naprawdę potężne i wzruszające demonstracje religijne i narodowe.

Pod ich wpływem car Aleksander II mianował nowym namiestnikiem w Królestwie Polskim po raz pierwszy od 1831 r. Polaka margrabiego Aleksandra Wielopolskiego. Wielopolski był osobistością wybitną. Człowiek zdolny i wykształcony, energiczny i przedsiębiorczy. Miał on jedną jedyną, ale bardzo ujemną wadę – brak taktu. Zamiast poprawić sytuację w Królestwie, tylko ją zepsuł i zaostrzył.

W tym czasie były dwa wpływowe stronnictwa w Królestwie Polskim: 1) Stronnictwo białych, którego wodzem był długoletni prezes Towarzystwa Rolniczego nadzwyczaj taktowny i popularny w całym społeczeństwie hrabia Andrzej Zamoyski; 2) Stronnictwo czerwonych, stanowiące krajową filię emigracyjnych demokratów i jak oni usposobieni rewolucyjnie.

Zamiast oprzeć się o oba te stronnictwa, albo przynajmniej o jedno z nich Wielopolski stworzył własne – trzecie stronnictwo namiestnikowskie. Nietaktownie popierając to nowe i niepopularne stronnictwo, jeszcze nietaktownie zwalczając oba popularne stronnictwa białych i czerwonych, na domiar złego również nietaktownie popierając Żydów, Wielopolski wkrótce zraził do siebie wszystkich.

Stronnictwo czerwonych wysunęło hasło powstania. Umiarowane stronnictwo białych nie chciało powstania, ale zastosowało taktykę biernego oporu. Wznowiły się ze wzmożoną siłą nabożeństwa i procesje patriotyczne. Tym razem wojskowe władze rosyjskie posłały konnych Kozaków z nahajkami dla rozpędzenia procesji. Byli ludzie strатовani na śmierć końskimi kopytami. Pogrzeby tych ofiar stały się najsilniejszymi demonstracjami politycznymi. Wszystko to zmusiło do ustąpienia ze stanowiska namiestnika margrabiego A. Wielopolskiego. Zaraz po tym wybuchło powstanie styczniowe.

Powstanie Styczniowe (1863–1864)

Powstanie styczniowe objęło Królestwo Polskie i kresy wschodnie. Powstanie styczniowe różni się od listopadowego dwoma względami:

- 1) Podczas, gdy powstanie listopadowe było poparte przez wszystkie stronnictwa, powstanie styczniowe było zorganizowane i kierowane przez jedno tylko – co prawda wpływowe – stronnictwo czerwonych.
- 2) Podczas, gdy powstanie listopadowe stanowiło wojnę regularną, a tylko na kresach partyzancką, powstanie styczniowe było od początku do końca tylko partyzancką w wielkim stylu.

Początkowo powstaniem styczniowym kierowało stronnictwo czerwonych bezpośrednio. Ale wkrótce po wybuchu powstania ogłoszono dyktatorem Romualda Traugutta, uzdolnionego dowódcę oddziałów partyzanckich Grodzieńszczyzny. Było to z wielką korzyścią dla powstania.

Romuald Traugutt należy do polskich bohaterów narodowych. Jak Kościuszko tak i Traugutt pochodzili z woj. brzeskiego. Był on oficerem zawodowym armii rosyjskiej i służył na Krymie. Na wieść o wybuchu powstania natychmiast przybył

do kraju i zorganizował powstanie w swoich stronach rodzinnych. Na stanowisku dyktatora potrafił on półtora roku ukrywać się w Warszawie, gdzie założył na przedmieściu mały sklepik pod cudzym nazwiskiem. Z tego sklepiku Traugutt kierował powstaniem w całym kraju. Aresztowanie Traugutta było początkiem końca powstania.

Obok Traugutta najwybitniejszym wodzem powstania był Marian Langiewicz w województwie sandomierskim.

Trzeba przypomnieć jedną smutną okoliczność. Podczas, gdy chłopci litewscy, a w niektórych okolicach nawet chłopci ukraińscy poparli powstanie styczniowe, to wielu chłopów polskich w Królestwie wydawało powstańców Rosjanom, którzy obiecywali im darmo pańską ziemię, a za okazywane usługi rozdawali medale z wizerunkiem cara i z napisem: „За усмирение польского мятежа”.

Po stłumieniu powstania styczniowego wojskowy rząd rosyjski w Warszawie skazał na śmierć przez powieszenie Romualda Traugutta i czterech członków Rządu Narodowego Jana Jeziorańskiego, Rafała Krajewskiego, Romana Żulińskiego, Józefa Toczyckiego. Wszystkich pięciu powieszono razem na stokach warszawskiej cytadeli. Zginęli po bohatersku z całym spokojem, po przyjęciu sakramentów świętych i z modlitwą na ustach. Oprócz nich skazano na śmierć wielu innych wybitnych powstańców, szczególnie na Litwie, gdzie srożył się wileński generał gubernator Murawjow – „Wieszatiel”.

Los jeńców był początkowo bardzo ciężki. Wszystkich skazano na katorgę, szczególnie w kopalniach syberyjskich. Później jednak przeważnie zamieniano katorgę na zsyłkę na Syberię. Bardzo niewielu było szczęśliwców, którym pozwolono wrócić do kraju.

Podczas syberyjskiej zsyłki większość powstańców pożeniła się z Rosjankami. Ich dzieci zostały Rosjanami, a nigdy Polakami. Ocalały dla polskości i katolicyzmu tylko dzieci i wnuki tych powstańców, którzy żyjąc i umierając na Syberii potrafili jednak ożenić się z Polkami.

Część powstańców uszła za granicę, przeważnie do Galicji pod zaborem austriackim. W przeciwieństwie do powstania listopadowego bardzo mało uczestników powstania styczniowego zamieszkało na obczyźnie.

1864–1905. Najsroższa polityka rusyfikacyjna w Królestwie Polskim i równocześnie na kresach wschodnich. Zniesienie odrębności prawnej Królestwa Polskiego i przemianowanie go na „prwiśliński kraj” cesarstwa rosyjskiego. Całkowita rusyfikacja całego szkolnictwa w Królestwie Polskim.

Skasowanie założonej przez Wielopolskiego polskiej Szkoły Głównej w Warszawie i założenie uniwersytetu rosyjskiego na jej miejsce. Bojkot tego uniwersytetu przez Polaków. Jedyne wyjątkiem w tej rusyfikacji szkolnictwa stanowiły żeńskie pensje, które faktycznie, choć nie prawnie zachowały swój charakter polski. Prześladowanie kościoła katolickiego w Polsce.

Były jednak dwa jasne punkty w życiu zrusyfikowanego Królestwa Polskiego: 1) Dalszy i to wzmożony rozwój gospodarczy, na czele z szybkim rozwojem przemysłu włókienniczego w Łodzi; 2) Rozwój polskiej literatury i ruchu wydawniczego, mimo wszelkich trudności i szykan rosyjskiej cenzury. W Warszawie żyją i tworzą swe dzieła: Sienkiewicz, Prus i wielu innych. W Grodnie E. Orzeszkowa. Po romantyzmie trzech wieszczów, teraz przeważa kierunek pozytywizmu w literaturze i poglądach.

1873–1890. Niebywała dotąd sroga polityka germanizacyjna w zaborze pruskim za rządów Bismarcka w Niemczech. Całkowita germanizacja polskiego przedtem szkolnictwa w poznańskim i na Pomorzu. Słynne katowanie polskich dzieci szkolnych we Wrześni za polski pacierz. Nie mniej słynna „hakata” – niemieckie towarzystwo kolonizacyjne wywłaszczające z ziemi Polaków, na korzyść niemieckich kolonistów – „Wóz Drzymały”. Prześladowanie kościoła katolickiego w zaborze pruskim i areszt prymasa Mieczysława Ledóchowskiego.

Były jednak w zaborze pruskim dwa jasne punkty, co prawda w całej pełni dopiero po dymisji Bismarcka w 1890 r.: 1) Po-

myślny rozwój gospodarczy; 2) wspierały rozwój polskich stowarzyszeń gospodarczych i spółdzielczych (ks. Wawrzyniak). Na szczególną uwagę zasługuje rozwój polskiego odrodzenia narodowego na Śląsku oraz wybitna praca polskiej reprezentacji parlamentarnej w Berlinie.

Natomiast poważną stratą dla narodu polskiego w zaborach pruskim i austriackim była masowa w tym czasie emigracja do Ameryki, bo większość emigrantów nie wracała do kraju.

1867-1914. Wprowadzenie autonomii w Galicji i rozkwit polskiej kultury i życia publicznego pod zaborem austriackim.

W tym czasie, gdy w zaborze rosyjskim był najostrzejszy kurs rusyfikacyjny a w zaborze pruskim polakożercze rządy Bismarcka, jedyna zmiana na lepsze dokonała się tylko w zaborze austriackim, przed tym wciąż narażonym na bardzo przykre dla Polaków zakusy germanizacyjne. Podstawą tej zasadniczej zmiany na lepsze stało się wprowadzenie autonomii w Galicji w 1867 roku. Galicja otrzymała polskie namiestnictwo i własny sejm krajowy we Lwowie. Język urzędowy wyłącznie polski. Urzędnicy Polacy. Następuje całkowita polonizacja szkolnictwa. Polskie uniwersytety w Krakowie i we Lwowie ściągają na swych profesorów najwybitniejszych uczonych Polaków z całego kraju i nawet z zagranicy. Powstaje polska politechnika we Lwowie i Akademia Rolnictwa w Dublanach pod Lwowem oraz Akademia Sztuk Pięknych w Krakowie (Jan Matejko). Rozwijają się polska nauka i literatura. Działają: poeta i dramaturg Stanisław Wyspiański, Anczyc i szereg znakomitych uczonych różnych gałęzi wiedzy. W Krakowie powstaje i działa Polska Akademia Umiejętności (najwyższa polska instytucja naukowa).

Dzięki bujnemu rozwojowi polskiego szkolnictwa w Galicji pierwszej wytwarza się polska inteligencja ludowa pochodzenia chłopskiego, podczas gdy w innych zaborach przeważała inteligencja szlachecka lub mieszczańska. Jest to fakt doniosłego znaczenia społecznego.

Życie polityczne w Galicji było bardzo ożywione. Odgrywało w nim większą rolę 5 polskich stronnictw politycznych:

- 1) Stronnictwo zachowawcze (konserwatywne). Był to „sojusz hrabiów z profesorami”. Stronnictwo to miało wybornych ludzi, miało największe wpływy w samej Galicji i w Wiedniu, gdzie cieszyło się osobistym poparciem cesarza Franciszka Józefa. Reprezentowało raczej kurs umiarkowanie postępowy niż zachowawczy i było niewątpliwie austrofilskim, co mu zarzucały niektóre inne stronnictwa.
- 2) Stronnictwo demokratyczne, mające wpływy wśród inteligencji i mieszczaństwa – także austrofilskie.
- 3) Polska Partia Socjalistyczna (PRS), której główny ośrodek do 1905 r. znajdował się w Warszawie i w ogóle w zaborze rosyjskim.
- 4) Polskie Stronnictwo Ludowe PSL („Piast”) powstało i rozwijało się w Galicji, a w innych ziemiach polskich na szerszą skalę dopiero po 1918 roku. Ośrodkiem tego stronnictwa była galicyjska inteligencja ludowa. Znanymi przywódcami: Jakub Bajko, Wincenty Witos, Maciej Rataj.
- 5) Stronnictwo Nadorowo-Demokratyczne (ND). W Galicji miało o wiele mniejsze wpływy niż w innych zaborach (w Galicji wschodniej kurs antyukraiński).

W życiu politycznym Galicji w XIX w. mieli stałą przewagę Polacy i to Zachowawcy z Demokratami włącznie. Po wprowadzeniu wyborów powszechnych w 1900 r. zyskali przede wszystkim Ukraińcy, a ze stronnictw polskich ludowcy i socjaliści. Przedostatni namiestnik Galicji znakomity historyk Michał Bobrzyński chciał podzielić Galicję na dwie jednostki i we wschodniej Galicji dać Ukraińcom zupełne równouprawnienia z Polakami. Wybuch pierwszej wojny światowej przeszkodził temu. Jedyną słabą stroną był niedostateczny rozwój gospodarczy i rozdrobnienie ziemi.

1905 – Rewolucja w Królestwie Polskim

Przeprowadziła ją uważająca się za następczynię demokratów i czerwonych Polska Partia Socjalistyczna (PPS), wykorzystując równocześnie pierwszą rewolucję w Rosji. Bojówki PPS urządzały naloty na obiekty gospodarcze, policyjne i wojskowe. Równocześnie liczne strajki w przemyśle i słynny strajk szkolnych dzieci, młodzieży i nielicznych zrzeszonych nauczycieli Polaków z żądaniem szkoły polskiej. Rezultaty rewolucji 1905 r. w Królestwie były bardzo poważne.

1905–1914. Znaczne złagodzenie kursu rusyfikacyjnego w Królestwie Polskim. Rząd rosyjski zezwala na zakładanie prywatnych szkół polskich, które rozwijają się szybko. Królestwo Polskie bierze udział w wyborach do utworzonej w 1905 r. Dumy Państwowej w Petersburgu. Po 1905 r. najwybitniejsi przywódcy PPS na czele z Józefem Piłsudskim wchodzą do Galicji i tam przenosi się punkt ciężkości w akcji tej wpływowej partii. Na terenie Królestwa Polskiego największe wpływy po 1905 r. miała partia Narodowo-Demokratyczna (endecy), na czele której stał wybitny polityk i pisarz polityczny Roman Dmowski stały reprezentant Królestwa Polskiego w Dumie.

1905–1917. Na kresach wschodnich kurs rusyfikacyjny trwa bez żadnych zmian, aż do końca istnienia rosyjskiego caratu. Aż do 1917 r. nie zezwolono ani na jedną szkołę polską na kresach. Były szkoły nielegalne. Wśród Polaków na kresach największe wpływy mieli endecy i PPS. W całym zaborze pruskim łącznie ze Śląskiem również endecy mieli całkowitą przewagę, a obok niej Narodowa Partia Robotnicza umiarkowana (lewicowa).

V. HISTORIA ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI

Niewola Polski trwała bardzo długo, bo aż 123 lata (1795–1918) jedną z głównych przyczyn długotrwałej niewoli było to, że sytuacja międzynarodowa w XIX w. była dla Polaków wciąż bardzo niepomysłna. Po pokonaniu Napoleona trzy państwa zaborcze: Rosja, Austria i Prusy zawarły ze sobą w 1815 r. tzw. „święte przymierze” i wspólnie pilnowały, by naród polski nie odzyskał własnego państwa choćby tylko na części ziem polskich.

Ta sytuacja międzynarodowa uległa ostatecznej zmianie dopiero w 1892 roku. Wtedy Rosja zawarła przymierze wojskowe z Francją, skierowane przeciw Niemcom i sprzymierzonej z nim Austrii. Pękła nareszcie jednolitość obozu trzech zaborców.

Szły przygotowania do pierwszej światowej wojny, wzmożone od 1907 r., w którym Anglia przystąpiła do rosyjsko-francuskiego przymierza przeciw Niemcom i Austrii.

W przededniu pierwszej wojny światowej w polityce polskiej zjawiają się dwa wielkie programy polityczne zwane także „orientacjami”.

- 1) Program zjednoczeniowy (orientacja austrofilską) głosił racjonalność współpracy Polaków z „ententą” rosyjsko-francuską-angielską. Ceną tej współpracy miało być zjednoczenie Królestwa Polskiego z ziemiami polskimi zaborów pruskiego i austriackiego w jednym państwie polskim, które (na razie) musiałoby pozostawać pod zwierzchnictwem cara. Głównym reprezentantem tego programu w polityce polskiej był Roman Dmowski. Jego

stronnictwo narodowo-demokratyczne popierało ten program.

- 2) Program niepodległościowy (orientacja germano-austro-filska) uważał program zjednoczeniowy za wadliwy dlatego, że Polska zjednoczona pod zwierzchnictwem cara nie będzie Polską niepodległą. Dlatego należy w imie niepodległości współpracować raczej z Niemcami, a zwłaszcza z Austrią przeciw Rosji. Ceną tej współpracy będzie Polska naprawdę niepodległa. Jej ośrodkiem będzie Królestwo Polskie wraz z Galicją co najmniej zachodnią. Będą szanse na odzyskanie znacznej części kresów wschodnich. Natomiast (na razie) nie może być mowy o odzyskaniu Poznańskiego i Pomorza.

Głównym zwolennikiem tego programu był Józef Piłsudski. Popierały ten program wszystkie stronnictwa polskie w Galicji, z wyjątkiem narodowych demokratów. O ile więc w Galicji program niepodległościowy był bardzo popularny, o tyle w całym zaborze rosyjskim i pruskim większą popularnością cieszył się program zjednoczeniowy.

Podczas, gdy Roman Dmowski działał na rzecz programu zjednoczeniowego na drodze propagandowej i dyplomatycznej, to Józef Piłsudski położył główny nacisk na przygotowanie kadry przyszłego wojska polskiego tam, gdzie to było wówczas jedynie możliwym w Galicji. W tym celu Piłsudski, po stłumieniu kierowanej przezeń rewolucji 1905 r. w zaborze rosyjskim, przeniósł się do Krakowa i poświęcił się pracy nad przygotowaniem wojskowym polskich organizacji młodzieżowych w Galicji, z których „Strzelec” był mu najbliższym. Jako przyszły wódz polskiego wojska Piłsudski wolał uchodzić za bezpartyjnego i dlatego w tym czasie formalnie wystąpił z PPS, choć nie przestał utrzymywać z nią bliskiej łączności.

Jak wiadomo, pierwsza wojna światowa wybuchła latem 1914 roku. Obie „orientacje” przystąpiły do gorączkowej pracy.

Dmowski, który o wiele więcej liczył na Francję i Anglię niż na Rosję zamieszkał w Paryżu, tam założył Polski Komitet Narodowy, który rozwinął działalność dyplomatyczną w skali światowej na rzecz wskrzeszenia państwa polskiego oraz przystąpił do organizacji armii polskiej we Francji, złożonej z zagranicznych Polaków i jeńców polskich z armii niemieckiej dla walki z Niemcami.

Równocześnie w Krakowie powstaje Naczelny Komitet Narodowy, który zawiera umowę z Austrią i na jej podstawie organizuje polskie legiony dla walki z Rosją. Legiony walczyły z Rosją w przymierzu z Austrią nie jako część składowa armii austriackiej, ale jako jednostka zupełnie odrębna. Dzięki długoletniej pracy nad przysposobieniem wojskowym polskiej młodzieży w Galicji nie trzeba było szkolić legionistów, bo byli oni już dawno dobrze wyszkoleni.

Dnia 6 sierpnia 1914 r. odbył się uroczysty wymarsz polskich legionów z Krakowa na front pod dowództwem ich brygadiera Józefa Piłsudskiego.

Miało to ogromne znaczenie dla sprawy polskiej. Jeszcze nie było państwa polskiego, a już w pierwszych dniach wojny światowej było i walczyło o niepodległość wojsko polskie – legiony i było polskie ministerstwo spraw zagranicznych w postaci Polskiego Komitetu Narodowego w Paryżu, na czele z tak wybitnym dyplomatą i politykiem jak Roman Dmowski.

Pierwsza brygada legionów pod dowództwem Piłsudskiego walczyła najpierw w Królestwie, gdzie jesienią 1914 r. wypędziła Rosjan z Kielc, a następnie dłuższy czas na Wołyniu, gdzie odznaczyła się w bitwie pod Kostin latem 1916 roku.

Druga brygada legionów pod dowództwem gen. Józefa Hallera walczyła w Karpatach i na Bukowinie.

Równocześnie stopniowo zwiększyła swe szeregi armia polska we Francji.

W rozwoju sprawy polskiej dalszym krokiem ogromnego znaczenia był tzw. akt 5 listopada 1916 roku. Tego dnia wyszła

proklamacja cesarzy niemieckiego i austriackiego, uznająca niepodległość Polski. Niemcy i Austria nie określały granic przyszłego państwa polskiego, tylko ogłaszały swą zgodę na to, by w jego skład weszło całe okupowane wtedy przez nie Królestwo Polskie. Na mocy aktu 5 listopada Niemcy i Austria oddały całą administrację cywilną Królestwa Polskiego w ręce Polaków. Powołano do życia trójosobową Radę Regencyjną (abp Kakowski, Zdzisław Lubomirski i Kazimierz Ostrowski) oraz rząd Królestwa Polskiego.

Był to wielki krok naprzód. Obok polskiego wojska i polskiego ministerstwa spraw zagranicznych istniała już polska administracja, polskie urzędy na znacznej polaci ziem polskich.

Akt 5 listopada spowodował tzw. kryzys sprawy legionowej zaraz w następnym 1917 roku. Niemcy i Austria liczyły na to, że w Królestwie Polskim utworzy się silna armia polska, która pomoże im. Jednak Polacy woleli czekać i organizować się w nielegalnej polskiej organizacji wojskowej (POW) niż pomagać zaborcom. Wówczas Niemcy i Austria zażądały od legionistów przysięgi na wierność obu cesarzom. Legiony stanowczo odmówiły. Pierwsza brygada została rozbrojona i internowana w obozach a Piłsudski i Sosnkowski uwięzieni w twierdzy w Magdeburgu. Natomiast druga brygada przedarła się przez front z Bukowiny do Odessy, skąd udała się do Francji i weszła w skład walczącej z Niemcami armii polskiej we Francji. Dowódca drugiej brygady Józef Haller został mianowany wodzem armii polskiej we Francji, a Polska (jeszcze nie istniejąca) została uznana za państwo sprzymierzone przez państwa zachodnie.

Dalszy nadzwyczaj ważny etap w rozwoju sprawy polskiej podczas pierwszej wojny światowej stanowi punkt 13 z głośnych 14-tu punktów prezydenta Ameryki Wilsona, na mocy którego Ameryka przystąpiła do wojny z Niemcami w listopadzie 1917 roku. Ów 13 punkt głosił konieczność utworzenia niepodległego państwa polskiego z ziem (etnograficznie) polskich z szerokim dostępem do morza Bałtyckiego.

Natomiast deklaracja rządu sowieckiego, uznająca prawo narodu polskiego do niepodległości, nie miała żadnego realnego znaczenia dla sprawy polskiej. Za to bardzo realne znaczenie miała, poczynając od 1917 r. polityka rządu sowieckiego, od początku wroga państwom zachodnim skłaniająca je więcej liczyć się z Polską niż z Rosją.

Nadeszła jesień 1918 r. Niemcy i Austria były już „wykończone” po czteroletniej wojnie, prowadzonej „na wyczerpanie” przeciwnika. Najpierw dosłownie „rozpadła się” monarchia austro-węgierska, a zaraz po tym nastąpiła kapitulacja Niemiec na Zachodzie.

Polacy przystąpili do masowego rozbrojenia żołnierzy armii niemieckiej i austriackiej, które się wycofywały ze wschodu przez Polskę. Dnia 31 października 1918 r., władze polskie objęły w posiadanie Kraków. Dnia 11 listopada tego roku przybył z Magdeburga do Warszawy Józef Piłsudski i natychmiast objął stanowisko Naczelnika Państwa na mocy jednomyślnej uchwały wszystkich stronnictw polskich.

Tak powstało, a raczej dosłownie zmartwychwstało niepodległe państwo polskie po niewoli trwającej 123 lata.

Komu Polacy zawdzięczają swą niepodległość, samym sobie czy też zwycięskim państwom zachodnim?

Niewątpliwie, szczęście Polakom uśmiechnęło się podczas pierwszej wojny światowej: naraz runęły trony wszystkich trzech mocarzy, co skowali Polskę jak to przepowiedział wieszcz Juliusz Słowacki w „Anhellim”.

Jednak naród polski nie zachowywał się biernie podczas tych wielkich przewrotów dziejowych, lecz działał i walczył bardzo skutecznie. Zasłużyły się obie „orientacje”: zjednoczeniowa i niepodległościowa, które na próżno zwalczały się nawzajem zbyt zaciekle. „Zjednoczeniowcy” mieli największe zasługi dyplomatyczne i rzucili w decydujący bój na wschodzie zorganizowaną przez nich armię polską we Francji, zdobywając przez to dla zmartwychwstającej Polski bardzo korzystne sta-

nowisko państwa sprzymierzonego. „Niepodległościowcy” zdobyli się na największy wysiłek zbrojny w organizacji legionów i nielegalnej Polskiej Organizacji Wojskowej (POW) i oni stworzyli administrację w Królestwie Polskim po akcie 5 listopada 1916 roku.

PIERWSZE LATA NIEPODLEGŁOŚCI (1918–1921)

K O N I E C rękopisu

KS. BUKOWIŃSKIEGO POCHWAŁA HISTORII SWEGO NARODU

Serdecznie dziękuję ks. dr. Janowi Nowakowi za zgodę na przedruk pracy Sługi Bożego ks. Władysława Bukowińskiego „Historia Nauczycielką życia”.

Już w 2000 roku chcieliśmy z p. Janem Kierznowskim wydać ów przeciekawy rękopis podręcznika historii polski, napisany w łagrze dla współwięźniów. Niestety nie udało się nam to wówczas skutecznie. Uczynił to dopiero w 2007 r. postulator sprawy beatyfikacyjnej Sługi Bożego ks. Władysława Bukowińskiego ks. dr Jan Nowak.

Ks. Władysław Bukowiński, jeszcze w czasie pracy w Łucku, w czasie dwóch okupacji sowieckich i okupacji niemieckiej, jako proboszcz parafii katedralnej pw. Św. Apostołów Piotra i Pawła w Łucku, w ekstremalnych warunkach wojny, zorganizował kurs historii Kościoła i historii Polski. Na wykłady, które prowadził osobiście, młodzi parafianie łuccy przychodzili potajemnie raz w tygodniu do zakrystii kościoła katedralnego. Jak ważnym jest by podbity naród poznawał swą historię, jeszcze bardziej zrozumiał w czasie odbywania kary w obozie pracy w Kazachstanie. Współwięźniom ks. Wł. Bukowiński głosił wykłady z historii Polski i pogadanki religijne.

Czy rzeczywiście historia jest nauczycielką życia? Nieraz obserwując pewne wydarzenia widzimy, że powtarzane są błędy z przeszłości¹. W historii zwłaszcza swego narodu szukamy ładu, pewnego porządku².

¹ Zob. Witold Józef Kowalów, „*Historia Magistra vitae in Polonia?*”, [w:] „Dziennik Polski” (Kraków) nr 77 (14236) z 3 kwietnia 1991 roku, s. 6.

² Zob.: Feliks Koneczny, „*O ład w historii. Z dodatkami o twórczości i wpływie Konecznego*”, wyd. 4, Komorów 2008.

W skrócie historii Polski ukazanej nam przez ks. Władysława Bukowińskiego przewija się przed nami grupa wodzów, książąt, królów i przywódców państwa i narodu polskiego. Ci, którzy znali ks. Bukowińskiego, mówili że miał fenomenalną pamięć. Potrafił z pamięci wymienić wszystkie gabinety rządowe II Rzeczypospolitej. Poczet książąt i królów polski – tym bardziej.

W epoce pewnych przewartościowań jedni poddają w wątpliwość przydatność historii, drudzy zaś piszą nowe podręczniki. „*Tatusiu, wytłumacz mi wreszcie, do czego służy historia?*” – takim pytaniem zaczyna swą słynną książkę Marc Bloch³. Los własnego narodu w latach wzlotu i upadku jest zawsze pasjonującą opowieścią. Przypomnienie napisu przy wejściu na Stary Cmentarz na Pęksowym Brzyzku w Zakopanem nie będzie truizmem, bo faktycznie „*narody tracąc pamięć, tracą życie*”.

Ks. Witold Józef Kowalów

Ostróg, 8 stycznia 2011 r.

³ Marc Bloch, „*Pochwała historii czyli o zawodzie historyka*”, przełożyła Wanda Jedlicka, Kęty 2009, s. 33.

SPIS TREŚCI

Przedmowa	7
Nota biograficzna	11
Ogólne uwagi o dziejach Polski przed przyjęciem chrztu	20
Podział historii Polski na okresy:	21
I. Okres Piastowski	22
Mieczysław I (960–992)	22
Bolesław I Chrobry czyli Wielki (992–1025)	24
Mieczysław II (1025–1034)	32
Kazimierz I Odnowiciel (1040–1058)	33
Bolesław II Śmiały (1058–1079)	34
Władysław Herman (1079–1102)	36
Bolesław III Krzywousty (1102–1138)	37
Ogólne uwagi o dziejach Polski za Piastów przed podziałem dzielnicowym (996–1138)	39
Podział dzielnicowy (1138–1306)	41
Najważniejsze wydarzenia w okresie podziałów dzielnicowych	
I. Statut Łęczycki	42
II. Najazdy tatarskie	42
III. Lokacja polskich miast i wsi na prawie niemieckim (mag- deburskim)	43
IV. Zagadnienia polityczne	43
Władysław Łokietek (1396–1333)	44
Kazimierz III Wielki (1333–1370)	45
Ludwik Węgierski (1370–1382)	47
Charakterystyka Jadwigi	48
II. Okres Jagiellonów (1386–1572)	50
Władysław Jagiełło (1386–1434)	50
Władysław Warneńczyk (1434–1444)	54
Kazimierz Jagiellończyk (1447–1491)	55

Jan Olbracht (1492–1501)	58
Aleksander (1501–1506)	60
Zygmunt Stary (1506–1548)	60
Zygmunt II August (1548–1572)	64
III. Okres królów obieralnych (1572–1795)	71
Henryk Walezy (1574)	74
Stefan Batory (1576–1586)	75
Zygmunt III Waza (1587–1632)	78
Władysław IV (1632–1648)	88
Jan II Kazimierz (1648–1668)	91
Michał Korybut Wiśniowiecki (1669–1673)	106
Jan III Sobieski (1674–1696)	108
Czasy Saskie	113
August II Sas (1697–1732)	113
Stanisław Leszczyński (1704–1709 i 1733–1736)	116
August III Sas (1733–1763)	118
Stanisław August Poniatowski (1764–1795)	124
Rozbiory Polski:	125
I – 1772 (Rosja, Prusy, Austria)	125
II – 1793 (Rosja, Prusy)	130
Powstanie Kościuszki (1794)	130
III – 1795 (Rosja, Prusy, Austria)	131
IV. Okres Niewoli (1795–1918)	134
Powstanie Listopadowe (1811)	136
Powstanie Styczniowe (1863–1864)	141
Rewolucja w Królestwie Polskim (1905)	146
V. Historia odzyskania niepodległości	147
Od Wydawcy	154

OŚRODEK „WOŁANIE Z WOŁYNIA”

Od 1997 roku Ośrodek „Wołanie z Wołynia” zajmuje się publikowaniem książek wydawanych przez „Wołanie z Wołynia” – pismo religijno-społeczne ukazujące się na Ukrainie od 1994 roku. Wokół pisma skupionych jest kilka osób, które wzięły na siebie trud dokumentowania najnowszej historii i ukazywania aktualnych problemów Kościoła Katolickiego na Ukrainie, ze szczególnym uwzględnieniem Wołynia i diecezji łuckiej. Zainteresowania naszej redakcji obejmują także: sytuację wierzących w społeczeństwach krajów postsowieckich, kontakty katolicko-prawosławne, wysiłki ekumeniczne, stosunki polsko-ukraińskie, kultura i osiągnięcia myśli filozoficznej Ziemi Wołyńskiej, wybitni Wołynianie. Równocześnie z pismem ukazuje się seria wydawnicza: Biblioteka „Wołanie z Wołynia”. W latach 1997–2010 wydaliśmy 69 tytułów-książek.

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY!!!

Dotychczas nakładem
Ośrodka „Wołanie z Wołynia” ukazały się:

T. 1. *“Хресна Дорога”*, Острог 1997.

T. 2. Br. Adrian Waclaw Brzózka, *Milczące cienie*, Ostróg 1997.

T. 3. O. Ян Попель, *“Розмови про молитву”*, Білий-Дунаєць 1997.

T. 4. O. Remigiusz Kranc OFMCap., *W drodze z Ostroga na Kolytę* – pod red. ks. Witolda Józefa Kowalowa i o. Józefa Mareckiego OFMCap., Biały Dunajec-Kraków 1998.

T. 5. O. Єдвард Станек, *“Педагогічні принципи Вчителя з Назарету”*, Білий-Дунаєць, 1998.

T. 6. Tadeusz Kukiz, *Wołyńskie Madonny i inne obrazy sakralne z diecezji łuckiej*, Biały Dunajec 1998.

T. 7. Ks. Witold Józef Kowalów, *Zmartwychwstały Kościół cz. 1, Diecezja łucka 1989–1998: odrodzenie Kościoła Rzymskokatolickiego w obecnym dekanacie rówieńskim*, Biały Dunajec 1998.

T. 8. О. Альбін Яноха OFMCap., *“Отець Серафим-Алоїз Ка-шуба (1910–1977)”*, Білий-Дунаєць, 1999; O. Albin Janocha, OFM-Cap., *Ojciec Serafin Alojzy Kaszuba (1910–1977)*, Biały Dunajec 1999.

T. 9. Ks. Witold Józef Kowalów, Ks. Michał Stanisław Głowacki „Świętopełk” (1804–1846). *Folklorysta i współorganizator powstania*, Biały Dunajec–Ostróg 1999.

T. 10. Ks. Witold Józef Kowalów, *Sursum corda. W górę serca. Wybór artykułów prasowych z lat 1992–1997*, Biały Dunajec–Ostróg 1999.

T. 11. Krzysztof Kołtun, *Szelest róży*, Biały Dunajec–Ostróg 1999.

T. 12. С. Михайлина Алекса RM, *“Слуга Божий Архієпископ Зигмунт-Щенський Фелінський (1822–1895). Син Волинської Землі”*, Білий-Дунаєць, 1999.

T. 13. О. Андрій Зволінський, *“Ясько”*, Білий-Дунаєць–Остріг, 1999.

T. 14. О. Ієронім Варахім OFMCap., *“Духовний силует Слуги Божого О. Серафима Кашуби OFMCap.”*, Білий-Дунаєць–Остріг, 2000; O. Hieronim Warachim OFMCap., *Duchowa sylwetka Sługi Bo-żego O. Serafina Kaszuby OFMCap.*, Biały Dunajec–Ostróg 2000.

T. 15. Ostróg. *Ilustrowany przewodnik krajoznawczy*, Biały Duna-jec–Ostróg 2000.

T. 16. Ks. Władysław Knapieński, *Sprawa o Kościół w Ostrogu na Wołyniu*, Biały Dunajec–Ostróg 2000.

T. 17. Leon Karłowicz, *Nie zostawiajcie mnie tu... Obrazy z życia deportowanych do Kazachstanu*, Biały Dunajec–Ostróg 2000.

T. 18. О. Иоанн Павел Мухарский OFMCap., *“И ты утвер-ждай своих братьев. К Великому Юбилею 2000 года”*, Biały Dunajec–Ostróg 2000.

T. 19. Галина Гандзілевська, *“Чекатиму тебе...”*, Biały Duna-jec–Ostróg 2000.

T. 20. Krzysztof Rafał Prokop, *Sylwetki biskupów łuckich*, Biały Dunajec–Ostróg 2001.

T. 21. *Listy z Kozielska burmistrza miasta Ostroga*, Biały Dunajec–Ostróg 2001.

T. 22. Ks. Władysław Bukowiński, *Do moich przyjaciół*, Biały Dunajec–Ostróg 2001.

T. 23. *Spotkałem człowieka*. Ks. Władysław Bukowiński w pamięci wiernych i przyjaciół, Biały Dunajec–Ostróg 2001.

T. 24. Krzysztof Kołtun, *Wołyńska litania*, Biały Dunajec–Ostróg 2001.

T. 25. Ks. Witold Józef Kowalów, *Szkice z dziejów kościelnych Ostroga i okolicy*, Biały Dunajec–Ostróg 2001.

T. 26. Romuald Wernik, *W Zdołbunowie zakwitły kaczeńce*, Biały Dunajec–Ostróg 2001.

T. 27. Ks. Andrzej Kwiczala, *Dzieje parafii rzymskokatolickiej w Ostrogu na Wołyniu (1939–2000)*, Biały Dunajec–Ostróg 2001.

T. 28. Богдан Колосок, “Кафедральні споруди Луцька. Історико-архітектурне дослідження”, Biały Dunajec–Ostróg 2002.

T. 29. Maria Przybylska, *Karawana ze Wschodu*, Biały Dunajec–Ostróg 2002.

T. 30. О. Ієронім Варахім OFMCap., “Апостол Церкви Мовчання. О. Серафим Кашуба OFMCap.”, Білий-Дунаєць-Остріг, 2002; O. Hieronim Warachim OFMCap., *Apostoł Kościoła Milczenia. O. Serafin Kaszuba OFMCap.*, Biały Dunajec–Ostróg 2002.

T. 31. Ks. Kamil Kantak, *Juliusza Słowackiego życie i idee religijne*, Biały Dunajec–Ostróg 2003.

T. 32. Krzysztof Rafał Prokop, *Biskupi kijowscy obrządku łacińskiego XIV–XVIII w. Szkice biograficzne*, Biały Dunajec–Ostróg 2003.

T. 33. O. Hieronim Warachim OFMCap., *Kapucyńska Odyseja przez Podole i Wołyń*, Biały Dunajec–Ostróg 2004.

T. 34. Marek A. Koprowski, *Wołyńia dzień dzisiejszy*, Biały Dunajec–Ostróg 2004.

T. 35. “Старий Кривин: дослідження та матеріали з історії Південно-Східної Волині”, вступ, нарис, упорядкування Тарас Вихованець, Ігор Тесленко, Biały Dunajec–Ostróg 2005.

T. 36. *Krzemieniec*, Biały Dunajec–Ostróg 2005.

T. 37. Ułás Samczuk, *Wołyń*, Biały Dunajec–Ostróg 2005.

T. 38. “Стародруки Речі Посполитої XVI–XVIII ст. у зібраннях Музею книги та друкарства м. Острога і Волинського краєзнавчого музею. Каталог”, Луцьк 2005.

T. 39. Stanisław J. Kowalski, *Powiat buczacki i jego zabytki*, Biały Dunajec–Ostróg 2005.

T. 40. *Materiały do dziejów diecezji łuckiej. Relacje o stanie parafii dekanatów 1941–1944*, oprac. Maria Dębowska”, Biały Dunajec–Łublin–Łuck–Ostróg 2005.

T. 41. O. Kasjan Korczyński, *Katedra kijowska*, Biały Dunajec–Ostróg 2005.

T. 42. Інна Шостак, “Луцько-Житомирська римо-католицька дієцезія наприкінці XVIII – у першій половині XIX століття”, Biały Dunajec–Ostróg 2005.

T. 43. Adrian Waclaw Brzózka, *Zawieszeni w czasie*, Biały Dunajec–Ostróg 2005.

T. 44. Ks. Witold Józef Kowalów, *Memores Domini. Pamiętający o Panu. Wybór artykułów prasowych z lat 1998–2002*, Biały Dunajec–Ostróg 2005.

T. 45. Swietłana Pyza, *Życie heroiczne i myśl ojca Serafina Kaszuby*, Biały Dunajec–Ostróg 2005.

T. 46. Tomasz Kempa, *Akademia i drukarnia Ostrogska*, Biały Dunajec–Ostróg 2006.

T. 47. Henryk Dąbkowski, *Polesie – moja mała Ojczyzna. Wybór artykułów prasowych z lat 1989–2000*, Biały Dunajec–Ostróg 2006.

T. 48. Paweł Grabczak, *Seminaria duchowne łucko-żytomierskiej diecezji w latach 1798–1842*, Biały Dunajec–Ostróg 2006.

T. 49. *Biesiada Krzemieniecka*, zeszyt 1, Biały Dunajec–Ostróg 2006.

T. 50. *Spotkałem człowieka. Ks. Władysław Bukowiński w pamięci wiernych i przyjaciół*, cz. 2, Biały Dunajec–Ostróg 2006.

T. 51. Michał Rudzki, *Notatnik wołyński*, Biały Dunajec–Ostróg 2006.

T. 52. Ks. Władysław Bukowiński, *Wspomnienia z Kazachstanu; O. Serafin Alojzy Kaszuba OFMCap., Zapiski z Kazachstanu*, Biały Dunajec–Ostróg 2006.

T. 53. “Стародруки Речі Посполитої XVII–XVIII ст. у Волинських книгозбірнях. Каталог”, Луцьк 2006.

T. 54. *Biesiada Krzemieniecka*, zeszyt 2, Białý Dunajec-Ostróg 2007.

T. 55. Krzysztof Rafał Prokop, *Biskupi kamienieccy od średniowiecza do współczesności. Szkice biograficzne*, Białý Dunajec-Ostróg 2007.

T. 56. Teresa Tyszkiewicz, *Archipelag śladów Boga*, Białý Dunajec-Ostróg 2007.

T. 57. Józef Dunin Karwicki, *Wędrówka od źródeł do ujścia Horynia*, Białý Dunajec-Ostróg 2007.

T. 58. Br. Adrian Waclaw Brzózka OFM, *Sny utraconej ziemi*, Białý Dunajec-Ostróg 2007.

T. 59. Jan Paweł II – Йоан Павло II, *Tryptyk rzymski – Римський мпунмух*, Białý Dunajec-Ostróg 2008.

T. 60. Marek A. Koprowski, *Między Bugiem a Styrem*, Białý Dunajec-Ostróg 2008.

T. 61. *Różaniec w życiu biskupa Adolfa Piotra Szelągka – Роза́рійу житті Єпископа Адольфа-Петра Шельонжека*, oprac. s. Sabina Irena Gumkowska CST i s. Beniamina Karwowska CST. Białý Dunajec-Ostróg 2008.

T. 62. Adam Hlebowicz, *Biło-żółta Ukrajina (Biało-żółta Ukraina)*, Białý Dunajec-Ostróg 2009.

T. 63. Jan Fitzke – *Z Wołyńia 1936–1939*. Białý Dunajec-Ostróg 2009.

T. 64. *Biesiada Krzemieniecka. Zeszyt 3, „Liceum Krzemienieckie 1920–1939”*. Białý Dunajec-Ostróg 2009.

T. 65. Ks. Stanisław Szczypa, *Z Żytomierza na Podhale*, Białý Dunajec-Ostróg 2009.

T. 66. Данута Ленік – Danuta Lenik, *Зі Сходу на Захід... – Ze Wschodu na Zachód...*, Białý Dunajec-Ostróg 2009.

T. 67. Tatjana Jurczenko, *Duchowość misyjna kapłanów pracujących w ZSRR po II wojnie światowej*, Białý Dunajec-Ostróg 2009.

Podstawą do napisania pracy stały się wspomnienia ks. Bukowińskiego, o. Kaszuby, o. Krausa, o. Waltera Ciszka, wywiad z bp. Ol-szańskim oraz wspomnienia wiernych i różne opracowania dotyczące wyżej wymienionych osób. Dla przedstawienia sytuacji Kościoła w ZSRR wykorzystane zostały publikacje historyczne dotyczące zarówno zagadnień historii Kościoła, jak też historii ogólnej. Po prze-

prowadzeniu krytycznej analizy tych materiałów, zgromadzone informacje zostały poddane syntezie. Pomoże to ukazać specyfikę duchowości kapłanów oraz ich posługiwania w Związku Radzieckim.

T. 68. *Kalendarz «Wołania z Wołynia» 2010*, Biały Dunajec–Ostróg 2010.

Kalendarz liczący blisko 400 stron, opracowany przez ks. Witolda Józefa Kowalowa. Dla wszystkich zainteresowanych historią Ukrainy, w tym Wołynia i diecezji łuckiej, ten kalendarz może okazać się szczególnie cenny, gdyż autor przedstawia w nim wydarzenia historyczne, społeczne, religijne, prezentuje ludzi związanych z tą ziemią, ich wpływ na przebieg historycznych wydarzeń.

T. 69. Marek A. Koprowski, *Podolskie klejnoty*, Biały Dunajec–Ostróg 2010.

Znany podróżnik po ośrodkach katolicyzmu na Wschodzie odwiedza najciekawsze miejsca na Podolu. Po Syberii, Kazachstanie i Wołyniu ukazuje piękne miejsca w zachodniej części Podola. *Tropami Króla-Ducha, Na Poczajowskiej Górze, U pana na Łubniach i Wiśniowcu* – to tylko niektóre tytuły rozdziałów, zachęcające do lektury całości.

**Wymienione książki można zamawiać
pod następującymi adresami:**

**Ośrodek „Wołanie z Wołynia”
skr. poczt. 9, 34-520 Poronin
<http://www.wolaniecom.parafia.info.pl/>
e-mail: vykovaliv@gmail.com**

lub

**“Волання з Волині”
вул. Кардашевича, 1
35800 м. Остріг, Рівненська обл.
УКРАЇНА**



„Wołanie z Wołynia”
Pismo religijno-społeczne
Rzymskokatolickiej Diecezji Łuckiej

To tytuł dwumiesięcznika, który wydajemy w diecezji łuckiej. Pismo to jest redagowane przeze mnie w rzymskokatolickiej parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Ostrogu na Wołyniu. Na łamach „**Wołanie z Wołynia**” zamieszczamy m. in. rozmaite opisy, relacje i wspomnienia dotyczące przeszłości wołyńskiej ziemi, kościołów i duszpasterzy. Celem tych tekstów jest uchronienie przed zapomnieniem chociaż części wołyńskiego dziedzictwa. Zwracam się do wszystkich ludzi pochodzących z Wołynia, którzy osiedlili się w różnych częściach Polski i Za Granicą, aby nadsyłali swoje wspomnienia, refleksje, spostrzeżenia lub materiały do opublikowania ich w dwumiesięczniku „**Wołanie z Wołynia**”. Mile widziane będą także zdjęcia dawnych duszpasterzy kościołów.

ks. Witold Józef Kowalów

Zainteresowanych współpracą z redakcją naszego pisma proszę o kontakt listowny w Polsce:

Ks. Witold Józef Kowalów

skr. poczt. 9, 34-520 Poronin

<http://www.wolaniecom.parafia.info.pl/>

e-mail: vykovaliv@gmail.com

lub telefoniczny w Ostrogu:

tel./fax +380 (3654) 2-30-38

